



2 mna 17
18

Q-8797 6009

ODKRYCIA KARTHAGÓW

I
GREKÓW

NA OCEANIE ATLANCKIM

przez

JOACHIMA LELEWELA.

A. 432.



Uti ex libris puniceis... interpre-
tatum nobis est

C. Crisp. Salust. Jug. 17.

KSIEGARNIA I SKŁAD
HILARY STAŃ
DANIEL H. GILLESBERG
W WARSZAWIE

W WARSZAWIE.

w Drukarni XX. Piłarów.

1821.

G 1 b

44101

I



101

x 125107
44101 I

T R E Ś Ć.

1. 2.) Wstęp i rozkład pisma.

3.—17.) I. Brzegi Europy — 4. *Himilko*, 5. 6. Dziwy i miączyzny zachodnie. 7. *Keltika*, 8. 9. 10. *Pytheasz*, 11. *Hekateusz* z Abdery, 12. *Timeusz*, 13. 14. Zachód nieznany, zwiąski i zbliżanie się do niego, 15. 16. 17. Zléwek Greckich wiadomości o zachodzie Europy z Rzymskiemi.

18.—27.) II. Brzegi Afriki. — 29. 20. *Hanno*, 21. 22. Opisy Hannona przez Greków powtarzané, *Skylax*, *Eforus*, *Aristoteles*. — 23. *Euthymenes*, 24. *Polybi*, 25. *Eudox*, 26. zléwek Greckich wiadomości o Atlanckich Afriki brzegach z Rzymskiemi, 27. zléwek Karthaskich wiadomości o zachodniej Africe z Rzymskiemi.

28.—32.) III. Wyspy na wodach Atlanckich.

33. Zakończenie.

Porządek Latopiski zdarzeń mających związek z odkryciami Greków w stronie zachodniej.

Pisarze przywodzeni. Podróże, odkrycia, i inne zdarzenia.

944 Hesjod	Odkrycie Adrii
900 Homer	760 Theokles odkrył Sicilią
	Odkrycie Iberji
700 pseudo Hesjod	639 podróż Koleosa do Tartessu
	<i>Do zachodu Grekom przystęp otwarty.</i>
	629—549 Arganthon w Tartess. panuje.
	617 urojone za Nekosa Afriki opłynięcie.
592 Mimnerm z Kolofonu	600 założenie Massilji.
	585 Tyr zdobyty.
562 Stesichor z Himery	560 Persów i Karthagi potęga powstaje.
	554 Focca zdobyta.
530 Anakreon z Teos	536 Focci zwyciężają przy Sardinji.
530 Ferekydes z Leros	<i>Do zachodu Grekom przystęp wzbroniony.</i>
510 Hekateos z Miletu	509 wojna Spartan z Karthagami.
	506 Rzymska żegluga ścięsniona
	500 urojone Maga Afriki opłynienie.
494 Eschylos z Eleusis	481 wojna z Xerxesem i Karthagą
486 Pindar z Theb	474 upadek marýnarki Tyrrheń.
	470 podróż Sataspesa.
450 Damastes z Sigei	450 podróż Hannona i Himilkona
450 Hanno	
450 Himilko	
444 Herodot z Halikarnass:	
444 Euripides z Athen	
444 Sofokles z Athen	
428 Thukydides z Athen	414 wyprawa Athen pód Syrakus

- 404 Antimach: z Kolofonu 409 wojny Sicilijskie poczynają się
 398 Plato z Athen
 390 Skylax z Karyandy 396 zagony Gallów poczynają się
 390 Euktemon z Athen 388 pokój Massilów z Gallami.
 388-384 Dionysj grasuje po mo-
 380 Filistos z Syrakus rzu i po brzegach.
 366 Eudoxos z Knidu
 355 Theopompos z Chios 358 Grecy koło Antjum spoty-
 kają Gallów.
 340 Eforos z Kum
 340 Aristoteles ze Stagiry
 340 Herodoros
 340 Pytheas z Massilji 340 podróż Pytheasza i Euthy-
 menesa.
 340 Euthymenes z Massilji 340 Archidamus posilkuje Ta-
 rentinów.
 333 Hekateos z Abdery 334 wyprawa Alexandra W.
 326 Heraklides z Pontu 338-324 Alexander król Epiru
 zginął w Italji.
 321 Dikearchos z Messeny
 320 Palefatos z Abydu 310 Agathokles w Africe.
 303 wyprawy Kleonyma
 290 Timeusz z Tauromen: 280 wojny Pyrrhusa w Italji.
 275 Lykofron z Chalkis 274 poselstwo Ptolemeusza do
 275 Kallimach z Kyreny Rzymu.
 274 podróż Timosthenesa.
 260 Timosthenes z Rhodu 264-241 wojna Punicka I.
 236-220 Hiszpanja od Kartha-
 gów podbita.
 226 Eratosthenes z Kyreny 229 Tenta zwalczona.
 218-201 wojna Punicka II.
 194 Apollonios z Rhodu 206 Gades opanowali Rzymianie
 160 Hipparchos z Nikei *Do zachodu Grekom wolny
 przystęp.*
 150 Silenos 146 zburzenie Korinthu i Kara-
 thagi,
 144 Polybios z Megapolu 145 podróż Polybiossa.
 142 Heraklides Lembus
 140 Apollodoros z Athen
 140 Mnaseas z Patras
 128 Celius Antipater
 110 Aristodemus z Nisa 107-105 Eudoxa podróż.
 105 Eudoxos z Kyziku

- | | |
|---|---------------------------------|
| 80 Skymnos z Chios | 81 Sertorius szuka wysp błogich |
| 80 Artemidoros z Efesu | |
| 66 Geminus | 58 - 51 Gallia podbita. |
| 60 Sebosus | 57 P. Licin. Krassus odwiedził |
| 60 Gabinius | Sorlingi. |
| | 55 - 54 Britannja odwiedzana. |
| 50 Posidonios z Apamei | |
| 50 Julius Cesar | |
| 50 M. Tullius Cicero | |
| 40 Sallustius. 30 Kornelius Nepos. 29 Vitruvius. 29 | |
| Juba Mauritański. 10 Diodor z Sicilji. 3 Dionysios z | |
| Charaxu. 18 Livius. 19 Strabo z Amasii. 43 Pompo- | |
| nus Mela. 45 Asarubas. 45 Xenokrates z Efesu. 78 | |
| Plinius Secundus. 97 Tacitus. 123 Arrian z Nikomedji. | |
| 140 Aristides z Andrji. 174 Pausanias z Cesarei. 220 | |
| Agathemer, Solinus, Dio Kassjus. 379 Ammianus Mar- | |
| cellinus. 410 Markjanos z Heraklei. 461 Martjanus Ka- | |
| pella. 470 Stefan z Byzantu. 540 Kosmas indikopleustes. | |
| 550 Prokop z Cesarei. | |
-

I. Poniekąd w starożytności wszystkie te wody, które obmywają zewnętrzne brzegi ziemi mieszkanój, nazywane były Oceanowemi, albo Atlanckiem. Morza Indijskie koło Azji również były częścią wód Oceanowych i Atlanckich. Lecz w ściślejszym znaczeniu, zewnętrzne wody, zachowały imię Oceanu, a jedynie, tylko wody zachodnie, czyli Ocean zachodni, to jest zachodnie Europy i Afriki brzegi otaczający, Atlanckiego nazwisko zatrzymał. Na tym tedy Oceanie Atlanckim co Fenikowie i Kartagowie, co za nimi Grecy poznali brzegów, krajów i wysep, pokrótce przebiec przedsiębiorzemy. Pewnie że dla kraju naszego niewiele wiadomość ta interesu przynieść może: całaby największa korzyść była, gdyby rozpatrzenie się w tych starożytnych znajomościach, badaczy, od ułud ocalić mogło. Pewna bowiem rzecz że podróże i handel Fenicki i Karthaski, oraz i Grecki, nie są zdolne najmniejszego światła na okolice nasze rzucić. Lecz wieluż to Pisarzy było! a między nimi nie mało i naszych, którzy chcieli przez powabne kombinacje na rozległej w północy Europy Fenickiej marynarce, o kolébbe

naszego narodu rosprowiać? Sami roskotysani, wśród szumu bałwanów przez siebie poruszonych, usypiali w zaufaniu ułudę, która ich od prawdy uniosła. Wyjaśnianie zdarzeń historycznych, częstokroć na pozór ubocznych, z ustronia swojego wpływa na inne prace historyczne. Poznać podróże Karthaskie i Greckie, wskazać na Atlanckich pobrzeżach Europy i Afriki ich znajomości granice, przekonać się, że z nich nic nadzwyczajnego wynikać nie może, może nie będzie rzeczą zbyt obojętną, skoro z jednej strony zaspokojąć zdołamy ciekawość, czyli od Dżwiny, Odry lub Wisły, Fenickie lub Greckie podróże, o tamecznych narodach, jakich nie przyniosły wiadomości? czyli na tamte strony jakiego wpływu nie miały? swoich im mniemań wyobrażeń, obyczajów nieudzielały? Skoro rozwiążemy to, co byćby mogło, a przekonamy się że śladów nie mamy, żeby to było, uchronimy się od przypuszczeń, wniosków, domysłów, od ubiegania się za podobieństwami i pozorami, których początku spokojniej, z inszego źródła wybadać przedsięweźmiemy i wolniejszemi się staniemy do ścigania istotnej prawdy. Może też zastanowienie się nad tą starożytnych znajomością, nie będzie rzeczą obojętną, gdy z innej strony zatrzymując nas brzegi Afriki, dadzą uczuć rzeczywiste trudności pierwotnej żeglugi,

skłoniam do śmielszego powątpiewania o optywieniu całej Afriki, o czym tyle starań pisarskich bez potrzeby wysiłonych zostało; dadzą kierunek rozpoznawania jak dalece w głąb lądu Afrika poznana była, w czym dotąd pospolicie niesłychanych badacze dopuszczają się przesadzać. Może naostatek, wchodząc w ten przedmiot, i niezaniedbując Oceanu Atlanckiego wysep, krótka o nich wiadomość, ostrzeże badaczy, że one są niekiedy spójnią poczynionego koło Europy i Afriki odkrycia, że w badaniach geograficznych, nie miało napisanych pewnych wiadomości, z istotnej rzeczywistości uchylać wypada i dać pokój przedmiotom urojenia a mytycznej fantazyi. Wreszcie jeżeli to wszystko do przekonania czyjego nie przemówi, znajdzie w tym przynajmniej znaczny zapas podań starożytnych o przestrzeniach Atlanckiego Oceanu i stronach zachodu. Pisało o tym, różnym językiem, bardzo wielu a mianowicie Francuzów i Niemców. Różne i bardzo różne z ich usilności wypadki wynikały, a pomimo tylu ich starań jeszcze różne drogi do szukania prawdy we własnej nawet rozmaitości zostawili. Wielkie nawet w dziejach nauk imiona, ubiegały się równo z mniejszemi. W tej liczbie znacznej niechże i nadwiślańskiemu mieszkańcowi będzie wolno o zwycięstwo ubiegać się palmę. Ubiegając się o nią w

tym przedmiocie przynajmniej tyle mu przyjdzie, że i ten jeszcze oddział prac naukowych, językiem Polskim dotknięty zostanie. Po tylu trudach tylu Pisarzy, częślo nowo w szranki wychodzącemu nic innego niepozostaje, tylko więcej się na jedną stronę chylić, od innej odchyłać. Lecz jeżeli przedeptane brzegi Atlanckie już nie zostawiają dosyć przestrzeni do większych kroków, jeszcze dotąd praca około geografji starożytniej nie jest tak jałowa żeby nowotnych nie miała wydawać owoców. Już temu lat trzy upłynęło jakem w Wilnie ogłosił drukiem *część naukową* badań starożytności we względzie geografji. Tam zaraz na wstępie zdając sprawę z całego przedsięwzięcia mojego wymieniłem że pozostaje *część historyczna* znacznie od ogłoszonej drukiem większa, której nie mogę mieć nadziei żebym drukowania mógł się doczekać. Ale w ciągu druku części naukowej, przyszły myśli zaradzenia nieprzetamanych trudności. Zdało się przyzwoita odrzucić te cząstki pracy, które nadto pospolite, nadto też same są z badaniami innych, te cząstki, które są bardzo podobne, jak najmocniej skrócić, a dołożyć starania aby wystąpić z tymi, w których możemy się niejakiemi własnymi różnicami cieszyć, ich związkiem, ich całością i z nich wypadkiem. Przyszło zatem rozerwać wspomniane księgi Asji, Scythji z Celtiką

i Sarmacji z Germanją; rozerwać je w rozprawy cząstkowe wymierzonej okolicy i czasu. Tym sposobem zaraz w ciągu druku części naukowej, dołożyłem jako księgę czwartą: Obszerniejsze zdanie sprawy z krajobrazów pod liczbami 27. 28. 29. czyli wyjaśnienie historyczne Greckich odkryć i znajomości geograficznych z pierwszych poetów i logografów aż do czasu wojen Perskich, do czasu Hannona, Himilkona i Herodota. Tym sposobem ogłaszając moje dzieje starożytne Indji, na końcu dołączyłem w skróceniu, Indję zagangecką, Sinję i Serikę, ile je starożytni znali, załączone przy tym krajobrazy i kilka słów o nich w dziejach Indji, uwalniając mnie od szczególnego wykładu moich śledzeń geografji Indji przed gangeckiej. Niniejszy wykład krajin wód Atlanckich jest także skróceniem.

II. Jakożkolwiek ten wykład dość jeszcze obszernym wydawać się może, do skrócenia jego dopomogły niemało różne miejsca już gdzieindziej wyłożone których w rościągłości powtarzać nie wypadało. Przez to po niedługim wstępie, dopiero od czasu Himilkona i Hannona rozważać Atlanckie odkrycia Karthagów zaczynamy. Bo też właśnie były to w ów czas pierwsze odkrycia tamtych okolic dla mieszkańców Karthagi, Grecji i Fenicji. Po rozpozna-

niu Karthaskich znajomości z kolei bierzemy Greckie, dopóki te niestają się Rzymskimi. W każdym atoli razie należało nam zatrzymać rozwałę jakim sposobem te Greckie znajomości Rzymianie przyswojili sobie? Taki będzie porządek w każdym téj rozprawy oddziale. Oddziały zaś bardzo poprostu wynikają, że nasamprzód mówić będziemy o brzegach Europy; powtóre o brzegach Afriki; potrzecie dopiero o wyspach. Wypadałoby tu mówić więcej o handlu i żegludze Karthaskiej, ale w téj mierze unikać chcemy powtórzenia (*). Z tegoż powodu i wstęp jest krótki. Pierwsze Greków za słupami Herkulesa rozpoznawania, o tamtych stronach mytyczne i baśniarskie powieści, o tamedcznym handlu również się wyłożyło w wykładzie stosunków handlowych Feników i Karthagów z Grekami, jako téż dokładniej jeszcze w księdze czwartéj badań starożytności we względzie geografji (**). Do-

(*) Poświęciwszy na to w moich pismach pomniejszych geograficznohistorycznych Warszawa 1814 pismo oddzielne: stosunki handlowe Fenicjan, potem Karthagów z Grekami.

(**) Niniejsze pismo i niektóre inne, które z czasem ogłosić się uda, mogą być uważane za dalszy ciąg owéj księgi IV. w badaniach starożytności we względzie geografji: w Wilnie 1818 drukowanych.

syć tedy będzie poprzestać na ogólnym obrazie aby czytelnika w rzecz wprowadzić.

Blisko na 4,000 lat przed nami, na morzu śródziemnym różne narody żeglowały. Etruskowie, Grecy, Ligurowie, koło swoich brzegów morskie wody pruli. Niewielkie ich były statki i małe doświadczenie. Obeznac się z rozległością i wszystkimi zakątkami morza śródziemnego, nie było dla nich tak łatwą. Powolnym, a często przypadkowym zapędzaniem się, rozsyłaniem osad na brzegi odległjsze, zacieśnione ich myśli o ziemi, rozprzestrzeniały się. Fenikowie od brzegów Syrii, a mianowicie ich miasta Sidon i Tyr, najprędzej się po całym morzu snuć poczęli. W okolicach dzisiejszego Tunis nowy Tyr założywszy, wnet inne osady, a nawet Gadirę, to jest Kadix zbudowawszy, ułatwili sobie podróż do Hiszpanji, która swojimi bogactwy i srebrem, była prawdziwą w starożytności Ameryką. Grekom, nie tak prędko do téj znajomości przyszło. Mogli imponować Fenickim okrętom, ale strach było puszczać się w stronę ciemności. Koło Sicilji, rozbijali Etruskowie. Za Sicilją, zdawał się świat być niewielki, bo o dzień tylko drogi od Scylli i Charybdy były źródła Oceanu i koniec owéj bogatéj Hiszpanji, na którym przy Oceanie podnosiła się Fenicka osada Kadix. Ale tam,

ustawny zmrok i ciemność (*), gdzie podług Greckiego przekonania, śmiertelnym bezkarnie znajdować się niegodziło. — Na lat 639 przed erą Chrześcijańską podróż Greczyna Koleusa była dla Greków tym samym, co dla późniejszych Europy męszkańców podróż Kolumba, Magiellana, lub Kooka. Koleus wpadł na Ocean, przeminał, pewnie jeszcze nieznaczącą Fenicką osadę Kadix i rozpoznał ujście rzeki Tartessu, to jest Guadalquiviru. Tameczny Król Arganthonius, przyjął Greków ludzko i odtąd Grecy, a mianowicie Ionowie i ten najodleglejszy handel z Fenikami dzielali. Grecy rospaszali swoje osady. Blisko ujścia Rhodanu powstała ich Massilja. Brzegi morza śródziemnego, zdały się zaludniać: z północy, więcej Grekami; z południa, więcej Fenicjanami — kiedy wielkie w Asji zdarzenia, które w różnych wiekach niespodzianie i ubocznie na losy Europy działały, wtedy, ugodziwszy w najhandlowniejsze obu narodów miasta, w żegludze i handlu na morzu śródziemnym ogromne przemiany zjednały. Tyr i Fenicja, przestały być niepodległe. Grecy Ionowie, albo ulegli jarzmu Perskiemu, albo z ojczyzny na tułactwo wyrzuceni. Tyr postawiony na brze-

(*) Tam Kimmerowie כחמר czarny, ciemny.

gach Tunetańskich, który przybrał nazwisko Karthagi, dotąd ulegający macierzystym miastom, począł działać niepodległe, i ścigał tułające się Ionów szczątki. W sto lat od czasu podróży Koleusa, koło Sardinji, stoczona morska walna bitwa, przyniosła Grekom zwycięstwo, ale ich marynarkę zniszczyła. Reszta Grecji o niepodległości myśleć musiała, a Karthago, marynarkę swoją rozwijając, ugodziła w osady Greckie i niszczyła je. Sicilijskie, Massilja, i nie wiele innych, zdołały się prze-możniejszej Karthadze oprzeć, lecz nie podołały skruszyć jej niehumanitarnej polityki. Merkantylna Karthagów polityka, nie tyle rzeczywistemi zwycięstwami, co korzystając z okoliczności i niedoli prześladowanych Greków, poprzerywała między narodami związki i zamknęła morze między Sicilią i Oceanem dla Greków. Grecy znówu sobie przyśpiewywali że się na Ocean śmiertelnemu wychylać niegodzi. Karthago tymczasem na klęskach i ruinie narodów wzniesiona, obróciła swą uwagę ku Oceanowi (*). Et Hanno, Carthaginis poten-

(*) Stosunki handl Fenik: a potem Karth: z G. ek: Badania starożytn: IV. 2. 11. 12. 13. 14. 31. 32. 36. Dzieje starożytności §§ 8. 25. 24. 26. 27. — O tych wszystkich zdarzeniach pisali w owych zaraz czasach i im pobliskich, Fenicjanie, Grecy i Etruscy. Poginęły te pi-

lia florente, circumvectus à Gadibus ad finem Arabiae, navigationem eam prodidit scripto: sicut ad extera Europae noscenda, missus eodem tempore Himilco. Uwiadomia o tym Plinusz (II. 67).

BRZEGI EUROPY.

III. Dwaj Karthascy podróżnicy, których z Plinusza przytoczyliśmy, nie byli od pisarzy Greckich i Rzymskich zapomnieni. O podróży Hannona który brzegi Afriki zwiędzał, u Greków i Łacinników znachodzą się częste wzmianki. Podróż tę, czy w skróceniu, czy w całości na Grecki język przełożoną posiadamy. O podróży Himilkona, który brzegi zachodnie

sma.^v Etruskie do ostatka. Greckich cyklicków i innych poetów i logografów, to jest pierwszych niewiazaną mową piszących historyków, przynajmniej ułomkowo wspomnianych, w ułomkach poznawać możemy. Podobnie i Punickie, to jest Fenickie dzieła wzmiankowane znajdujemy. Czytali je Scylax z Karyandy, Aristoteles, Eforus; czytał Polybi, Juba król Mauritanji; czytali Łacinnscy pisarze Sallustjusz, Varro i inni; późniejsi poznawali je w tłómaczeniach, przywodzeniach dawniejszych. A tym sposobem Punickich dzieł wyrazy zbierać jesteśmy w stanie, jak się to w ciągu, przykładami wyjaśni.

chodnie i północne Europy poznawał, nie ma tak dokładnych wiadomości. Opisy jego, dopiero w IV. wieku ery Chrześcijańskiej wiérszem piszący Awjenus przytacza. Ten tedy drogi pomnik jest jedyny, który prowadzi historycznemi dowodami na północnym Oceanie Fenicką czyli raczėj Karthaską żeglugę. Hannona podróż od różnych przytaczana, przytaczana jest z uchybieniami i przydatkami. Himilkona podróż, widocznie bez podobnych dodatków wyłuszczoną została przez wspomnianego Awjena: zachodzi jednak trudność czyli Awjenus dobrze ją wyrozumiał i do swoich wiadomości dobrze zastosował? ile że, zawikłany jego opis, nie mało utrapienia przynosi. Gdzie Awjenus wyraźnie Himilkona wymienia, tam wątpić nie można żeby nie miał używać słów jego. Oprócz tego atoli, wszystek opis brzegów krajów Estrynnickich, jest niezawodnie Himilkona. Historyczne wiadomości od Awiena o ludach w głębi Hiszpanji i po obu stronach Pyreneów posady zmieniających, przytaczane, trudniej jest i niepodobna przebrać tak, żeby wskazać, które z pism Himilkona pochodzić mogły. Przymieszana nakoniec do powieści Himilkona powieść o Ofjusje, najwięcej utrudza. (*Avieni Ora maritima*, 90.—177) (*). Nikt

(*) Badania nasze starożytn: IV. 18.

jeszcze niewątpił że podróże Hannona i Himilkona odkrywcze mi były, że obadwaj byli wysyłani dla rozpoznania stron wcale jeszcze niezwiędzonych, tylko z powieści wiadomych. Wielu badaczy jednak, nie mogło przypuścić, ażeby Fenicka żegluga tyle wieków na morzu śródziemnym pierwszeństwo mająca, aby miała się ograniczać Kadixem i Tartessem: stąd poważyli się przypuszczeń oczywistej prawdzie ubliżających. Chociaż podróż Hannona i Himilkona odbyta została, Carthaginis potentia florente, przesadzono tę podróż w wieki dawniejsze, nawet przed założeniem Karthagi, twierdząc niebacznie, że podróż ta była raczej Fenicką nie Karthaską. Jakże bowiem w handlu mogły być cyna i bursztyn, które, z wysp Brytańskich lub Sorlingskich i od Wisły brane być musiały, gdyby Fenicjanie do Britannji, Sorlingów i Wisły nie dopływali? Ile przeciw takiemu pofałszowaniu rzeczy jest odkrywanie brzegów Afriki i podróż Hannona, to następny związek rzeczy dotknie, w tym miejscu brzegi Europy zastanawiają. Pewni jesteśmy że handel cyną opierał się o Tartessos, sam nawet Himilko zapewnia że z północy do Tartessu był dostawiany, skąd równie Grecy jak i Fenicjanie nabywali go; bursztyn zaś pierwszy raz wspomniany być miał od tragika Eschylusa bar-

dzo bliskiego czasu podróży Himilkona (*). Jeżeli cynę z północy północne narody do wymiany do Tartessu dostawiały, łatwo się to po jakimś czasie ożywionego handlu stało, równie i z bursztynem, ile że bursztyn niekoniecznie od samej Wisły do Tartessu prowadzony być musiał (**). Znajdował się on (że nie powiem na brzegach Hiszpanji, gdzie przypadkowie mógł się pokazywać), równie jak koło Wisły, tak i koło Rhenu i po bliskich Frisji wyspach, koło których, nim jeszcze morze ich postać pozmieniało, i Rzymianie bursztyn zbierali. Grecy wiedzieli że cynę Karthagowie mieli z Tartessu, że tam była góra Kassjus z żywej cyny, że rzeka Tartessos bałwany cyny aż do morza unosi, że się cyna na wyspach cynowych znajduje; o bursztynie dójść nie mogli jaką

(*) O tym więcej się mówiło w stosunkach handlu. § 6. Badania starożytn: IV. 8. 10.

(**) Do Grecji pierwszy Midakrites cynę przyniósł *Plin: VII. 57.* a nikt nie posądza Greków żeby zatym, miejsce, skąd cyna początek bierze, znane im być miało. Cokolwiek młodszemu od Eschylusa Herodot niewiedziało skąd bursztyn? skąd cyna? chociaż jednym i drugim Grecy równie jak Fenicjanie handlowali. Wiedzieli Grecy że jedno od ujścia rzeki, inne z wysp, bo tak handlujący zapewniali. O tym wiedzieli i Fenicjanie, od handlujących Niemniej zapewniani.

drogą mieli go Karthadzy. Szedł on jednak od rzeki Eridanu, która, że albo do morza Adrjackiego, albo do śródziemnego, albo do północnego uchodziła, różne domniewania były. Wreszcie wszystkie te trzy Eridany: Padus, Rhodan i Rhen, do swoich mórz z jednego się miejsca rozchodziły. Jeżeli bursztyn również blisko Rhenu na brzegach morskich zbierany bywał: poetycki Greków z bursztynem swoim Eridan, może być wygodnie Rhenem; a usiłować go szukać w ramieniu Wisły, Radauna zwanym, jest właśnie upędząć się w etymologiczne siadła. Lecz jeżeli tak powstaje przeciw nakręcaniu rzeczy, nie dopuszczam się jednak w niewiadomą rzecz inniego nakręcenia. Lubo był znany bursztyn Rhenński, jest bardzo prosta, że skoro tylko ukazał się bursztyn na morzu śródziemnym, że był zaraz na ten koniec w ruchu Wiślański. Pobudką atoli do tego Radauna być nie może, bo to barbarzyńskie nazwisko, nie ma związku z Greckim Eridanu (*). Eridan nazwisko, jest

(*) O Eridanie, różne mniemania, wskazało się w badaniach staroż: II. 4. 6. 7. 19. 42. III. 57. IV. 7. 15. 33. stosunki handlowe § 6. Wspomniało się tam o różnych łabędziach śpiewających. Różne też są zdania o przemianie Heljad Cicero *de officiis* III. 25. *Virgil Eclog.* VI. 62. *Hygin.* 152. *Ovid: me-*

jedno z błąkających się geograficznych nazwisk, które do ostatka, posady nieznalezło i pozostało własnością poezji i ubaśnienia: kiedy Rhodan, Rhen i Wisła z Radauną, zawsze płynęły.

HIMILKO roku 450.

IV. Przyładek dzisiejszy S. Wincentego, zwany był w starożytności świętym, a jeszcze dawniej Kronowym czyli Saturnowym. Co zatym przyładkiem było, dzi-

tam: II. 1. Plin: XXXVII. 11. Lactantius Placidus. Nie same też Heljady bursztynowymi łzami płakały: płakał nimi Apollo Eskulapjusza u Hyperboreów *Apollon. Rhod. Argonaut. IV. 611-617*, i kury Indijskie, lub meleagridy *Soph: ap: Plin: et Strab:* Tak tedy na różnych gęślach zjawiły się Faeton, bursztyn, Eridan i zbiegły się z sobą wcoraz nowej postawie, wcoraz nowym miejscu. Jak Eridan na tylu miejscach szukany, jak upadek Faetona nie na jednym miejscu wskazywany, tak i bursztyn, nietylko nad północnym morzem opiewany, ale i w Indji i w Ethjopji (*Plinius*). Oczywiście dowody téj samej rzeczy coraz innego mięszania, przyrabiania, przenoszenia; oczywista, że mytyczne miejsca niezawsze są geograficzne; oczywista nakoniec, że niegodzi się zmieniać głosu współczesności, przekreśnionym innych wieków wykładem.

siéjszą Hiszpanję, z jakowychsiś Greckich powieści, Awjenus, Ofjusa, węzową, zowie. Ta Ofjusa od słupów Herkulesa do świętego przylądku roztwierała się w ciągu dni drogi siedmiu. Awjenus zapewnia że ta krajina naprzód była

Estrymnis (Oestrymnis) zwana, miejsca jéj i ziemie Estrymnowie zamieszkiwają *Avieni ora marit.* 154. 155. I gdzie szeroko roztaczająca się od Kalpe i Gaddir Atlancka odnoga podniewa wznoszące się północne pasma, i na południe sterczące; te, Estrymnis dawniejsze wieki nazywały. *Av. l. c.* 90. 91. Tak więc zdaje się Avjenowi że cała okolica zachodu Europy razem Estrymnicką była nazwana. Od tego przylądku tak na południe sterczącego, (od przylądku S. Wincentego) Estrymnickim zwanego, rozwiéra się odnoga krajowców Estrymnicka, w której wyspy rozsypane Estrymnickie, przestworno leżą, w metal bogate cyny i ołowiu. Wielka tu ludność, umysł wyniosły, niestrudzony przemysł, w handlu pewszechnie nieustanny starunek: w znanych łodziach (płaskich), szeroko mętny zalév i zazwierzzone topieliska Oceanu porą. Lecz oni nieumieją spodu statków sosną lub jaworem pokrywać, ani z jodły łodzie wyginać; ale dziwnym sposobem, połączone zawsze spajają skóry, i na korze szerokie często przebiegają wody.

A stąd (od Estrymnickich wysep) we dwóch dniach do

Świętėj, (tak bowiem dawni wyspę zwali), dopływa się, która na wodach liczniemi kępami zalega, którą szeroko ród

Hibernów zamieszkał. Pobliska znowu jest wyspa

Albjon. Zwyczaj był Estrymnów na granicach Tartessickich handlować, i Karthascy osadnicy i krajowcy, między Herkulesa słupami przesiadujący, na te wody (do granic Tarteskich i na odnogę Estrymnicką) uczęszczali *Himilco apud Avien: ora mar: 94 — 116*. Właśnie blisko Tartessu, nie sama Gadir stała: było bowiem mniejszych miast i wiosek Karthaskich wiele. (*Scylacis peripl: I. 1. Aristot: de mirab. auscult. T. III. p. 543. v. 23 Avien: ora mar. l. c. et 376*). — Tak tedy cyne wydające Estrymnidy wyspy, a raczej wysepki, dziś Sorlingskie, tak głośne były że to imię które im nadawano stawało się imieniem całej zachodniej okolicy (*).

(*) Gossellin Recherches T. IV. p. 162 sq. wykładając odkrycia Himilkona, sądzi że Awjenus źle Himilkona zrozumiał, że przyładek Oestrymnis jest nie S. Wincentego ale przy Anglii Lizard i zacieśnia cały opis Oestrymnickich Himilkona odkryć do małego zaléwu między Lizard i Landsend na boku którego Sorlingi leżą. Wiele pozorów zatym mówi, że atoli odnoga Estrymnicka w której Sor-

Nazwisko Estrymnis łatwo w Szemickim języku znalezione (*), było użyte od Himilkona i Karthagów. Jest to rzeczą niewątpliwą. Lecz czyli nazwisko Świętej Hibernów wyspy i Albjonu jest również Fenickie? Grecy poznając te wyspy nazwali je Britanią, za nimi podobnie Rzymianie Britanią. Z pisarzy, ci tylko, co stare na-

lingi leżą, większą była w opisie Himilkona od małego zalewu Albjonu, to jest niezawodnie skoro uważymy jednostajną zawsze starożytnych niepewność gdzie Sorlingi cynowe wyspy położyć? całą przestrzeń między przyładkiem S. Wincentego i Kornwalją do tego im się otwierała. Taką wskazał im opis Punicki i Himilkona, taką nam oznacza Avjenus. Wszakże Awjenus czytał że cztery miesiące drogi Himilko w odnodze Estrymnis strawił: nie był tedy to mały zalew. Niżej § 31.

- (*) Oestr-ymm: אסתר *abscondit se, occultavit*, אפולוס *populus*, to jest: niewiadome ludy. Alboli też Fenicką formą אסתר *grex, divitiae* (Astharte bogini, nazwisko miasta Deuter. 1. 4.) אפולוס *mare, occidens, meridies*, a zatem: bogate morza, bogate zachodnie strony. — Dziwna że Bochart wyprowadzając etymologję Ibernów אפולוס *ultima habitatio*, tudzież Britanni אפולוס *ager stanni et plumbi*, nawet wyrazu Greckiego αἰσθητός, w nazwisku Szemickim cyny, (u Jonathana *kastira*, w Arabskim *kasdir*, w Talmudzkim Sanhedrin *kasterjon* znajdując,) że pominął wyźródłosłowienie z Hebrajskiego Estrymnidy. (Bochart, *geogr. sacra* 1. 39.)

zwiska używać affektowali, po tych powtarzanych Britanji odkryciach, imienia Albjonu i Świętej używali (*). Później imiona te wspólnie z nazwiskami Britannji i Hibernji w geografji osiadły (**). Są zatem imiona te niezawodnie stare, a jednak od Greków pierwotnie nieużywane, koniecznie tedy muszą być Karthaskie, Punickie, razem z Estrymnickim imieniem od Himilkona używane. — Wspomnioną wielką odnogę, Himilko od przyłasku Estrymnickiego zaczynając okrażył. Nie można jej było jednym opłynąć wiatrem: w części kierował w niej zefyros (przy północnych brzegach Hiszpanji) a w części notos (przy brzegach Francji) (*Avien. ora mar. 174-177*). I podróż wiele trudów wymagała, albowiem trzeba się na przeciw Estrymnickich wysp posuwać koło brzegów bezludnych skąd Celtowie Ligjów pospędzali (*Avien. ib. 132 sq.*). Himilko zaledwie ją we czterech miesiącach przepłynął: czego przyczynę sam Himilko podawał. Podług niego: żadnego tam wiatru nie było, coby żagle popychał, a gnuśny rościek wód ocieźałych zmartwiał. Chwasty morskie łodygami swemi nieraz

(*) *Pseudo Aristotel. de mundo T. III. p. 489.*
Pseudo Orph: argonaut. 1 79.

(**) *Plin: IV. 30. Ptol: geogr: II. 2. 3. Marc: Heracl:*

statek zatrzymywały; nie idą w głębie grzbiety, bo miałkie wody zaledwie ziemię osłaniają. Zewsząd otaczały morskie zwierza i z powolnemi, zaledwie czółgającemi się nawami, mieszanie pływały. *Himilco ap. Avien. ora mar.* 117-129. Lecz nie sama Estrymnicka odnoga taką była, zapewniał również Himilko, że za ciasniną przy Gadirze szeroko wykazujące się morze, bez ruchu, wody statków nie unoszą, wiatry popychające ustają, żaden duch niebieski podróżnikowi niepomaga. Stąd powietrze pokryte ciemnością zawsze mgły osiadają na wodach, a dzień staje się od chmur gęstszym. *Himilco ap. Av. l. c.* 380-389. Również i tu pospolicie miałka rozwiedziona woda ledwie że pod spodni piasek pokrywa. Gęste zielsko jęży się z topieli, a wilgoć burzliwe wzruszenia wstrzymuje. Moc zwierza morza przepływa, i mnogi przestach téj dziczy, zamieszkał zatoki. To niegdyś Himilko na Oceanie widział, to w Punickich annałach czytano. *Himilco ap. Avien. l. c.* 406-415. *cf. Scylacis peripl. I. 1. Aristotel. meteor. II. 1. Euctemon ap. Avien. ora marit.* Dla tego téż, aby te miałczyzny przyćmioné przepływać, osiedli na Atlanckich brzegach Karthadzy, płaskie bardzo statki urządzali, aby szerokim spodem, łatwiej wodą unoszone były. (*Avien. ora marit.* 377 sq.)

Dziwy i miałczyzny zachodnie.

V. Tymczasem, o tych stronach zachodu, o których tyle Grecy roprawiać lubili, niejaka rzeczywista cichość nastać musiała, z powodu jej istotnej nieznamomości. Zimniejsza rozwaga przekonywała że owe okrągłe Oceanem ziemi oblanie było urojeniem *Herodot. IV. 36. (cf. Theop. ap. Aelian. var. hist. III. 18.)* że o zachodzie Europy nic pewnego nie można było powiedzieć, że niepodobna było przyzwać na ową na północ płynącą rzekę

Eridan, tak niby od barbarzyńców zwaną, od której bursztyn miał przychodzić; że równie i

(Kassiteridów) cynowych wysep nieznano: ponieważ samo imie rzeki, Greckie, oczywiście dowodzi ją być poetyckim tworem; a nikogo nie można było naleść, coby widział wody zachodnie: to tylko była pewna, że z tamtych stron bursztyn i cyna przychodziły. *Herodot. III. 115.* Zdawało się że w północy, było wiele złota, że końce ziemi, są opatrzone w to, co u Greków za najpiękniejsze i najrzadsze poczytywano, ale dla tego niepodobna przyzwolić, ażeby to, co o

Arimaspach jednoocznych, grypom złoto wydzierających powiadano, prawdą być miało. *Herodot. III. 116, cf. IV. 26.* Na to nawet dowodu nie było co Grecy pon-

tu (euxińscy) utrzymywali, aby na zachodnim w koło ziemię otaczającym, a początek (źródła) na zachodzie, za Herkulesa słupami, mającym Oceanie, przy Gadirze, aby była

Erythia wysepka, gdzie miał Geryon mieszkanie, któremu z tamtąd Herkules krowy aż do Skythji uprowadził. *Herodot. IV. 8.* Były to wszystko: jak rozsądny Herodot zapewnia, ów Eridan, owe Oceanu początki, owi Arimasowie i grypi i Erythia, twory bajeczne, poetyckie i nigdy takimi być nieprzystały. Do takich jeszcze liczyli się

Hyperborei. Potworzone o nich powieści przez poetów na zachodzie, gdy zachód lepiej poznanym został, Aristasz niedawnemi czasy, usiłował przenieść do Skythji w północ wschodnią (*). Lecz wkrótce znowu zachód stał się stroną mniej znaną i zdania poetów i pisarzy dzieliły się, czyli Hyperborei do zachodu czy do północy należyc mają? W każdym razie nosili oni piętna pierwotnego swojego na zachodzie powstania. — Lecz dziwiło podróżników że Skythowie nic o Hyperboreach nie mówią; wątpliwą nawet było, aby co Issedoni (Kaukascy) o nich wiedzieli; wy-

(*) Badania star: we względzie geogr: IV. 16. —
o Hyperboreach zachodnich tamże IV. 2. 7.
15. 33.

dają się tedy istnemi bajami, i zdawało się, że jeżeli są Hyperborei, muszą być koniecznie Hypernotji. *Herodotos IV. 32. 36.* Chcąc o Hyperboreach cokolwiek powiedzieć, trzeba się było do powieści Deljackich uciekać, a tamte mówiły o Hyperboreach zachodnich, którym posady w północy wschodniej wskazane zostały. Posyłali oni ofiary w zbożową słomę uwiniete do Delos. Arge i Opis pod przewodnictwem gościw przybyły: na ich cześć Olen z Lykji śpiewy poukładał, a Delanki śpiewając je, na nie kwestowały. Wkrótce Hyperoche i Laodike pod strażą periferców, pięciu Hyperborejskich młodzieńców, przyniosły ofiary Ilithyi aby pozyskać w swym kraju szczęśliwe rozwiązania. Pomarły one na wyspie Delos, i Delanki różne obrządki na ich pamiątkę dopełniają. Lecz Hyperborei, widząc iż wysłanki nie powracały, poprzestali na odnośzeniu, w słomę uwiniętych ofiar na krańce sąsiadów, poruczając im, aby przesyłali do następnych. Tak kolejną przez wiele rąk dostawały się do Delu. Oddane Skythom przechodziły od narodu do narodu, na zachód, aż do morza Adrjackiego. Odkąd posyłano je w strony południowe, a pierwsi Grecy co je przyjmowali, byli Dodoncy. Z Dodony przechodziły do odnogi Maljackiej, skąd przez Eubeę, od miasta do miasta, przez Karystos, ominawszy An-

dros przez Tenos, dochodziły do Delu. *Herodot. IV. 33. 34. 35.* Z Hyperboreów téż, nie jedzący Abaris, jeździł po Grecji na strzale *Herod. IV. 36.* Taki nadludzki naród, współ z Arimaszami podzielał się między mytyczne powieści północy i zachodu; współ z Eridanem cieszył się łabędziami i bóstwem Apollona. Apollon odwiedzał i brzegi Eridanu i błogie Hyperborejskie krajiny. Jeszcze przed podróżą Himilkona, śpiewali o podróżach na Ocean zachodni, od Słońca, Herkulesa, Apollona podejmowanych. A gdy o zadętym i przyćmionym zachodzie i jego ci-szy rozprawać mają, przestają podług własnych zeznań swoich na powszechniej wiadomości o brzegach Tartessickich i siedlisku Kynetów, którzy w Portugalji, dzisiejszą Algarbję zajmowali (*). Wszakże ten stan tyle się tam odmienił że zapewniono się, iż na zachodzie, jak niegdyś Ligyów, tak w ów czas największe się stało imię

Keltów. Siedzieli Keltowie za słupami Herkulesa i jedni tylko

Kynesji czyli Kynetowie, od nich zachodniejsi. Z kraju Keltów od miasta (dawnego) Pyrene płynie wielki Ister, który całą przerzyna Europę. *Herodot II. 33.*

(*) Badania staroż: IV. 4. 7. 15. 33.

IV. 49. Tak ze zmianą polityczną tych miejsc, zmieniły się i główne znamiona ich opisów. Nie długo i miasta Pyrene, pamięć znika. O tych zmianach uwiadamiać mogli Massili, albo księgi Punickie, z pomiędzy których, Hannona i Himilkona podróże mniej więcej świadomemi się stawały. Zład i dziwy o Atlanckich wodach. Tenże Awjenus, który nam Himilkona dochował, tenże o tych rzeczach rozprawia z Euktemona, Scylaxa, którego posiadamy, z pisarzy nieco młodszych od Hannona i Himilkona. Euktemon był blisko współczesny (*). Tak tedy w koło wysp, które były słupami Herkulesa, wysp, najeżonych lasami i niegościnnych dla żeglarzy, w koło, miałkię rościągłe spoczywa morze; obciążone nawy, nie wazą się dostępywać, bo mały dopływ i pobrzeży nabrzmiałe porosty, chyba że w przód ciężar na wyspę księżycy złożą. *Euktemon ap. Avien. ora marit.* 362 — 369. Zefyra tam siedlisko jego pasma i szczyt unosił się w powietrze i krył w ciemnotę obłoków. Krajina niezmiernie zieleń zarosła, chmurzyste zadęcie, mieszkańcom powietrze zagęszcza i grubą światłość, a częstą, jakby w nocy, rosę sprawia. Zaden wicher ani wiatr powietrza nieroze-

(*) Bad: star: IV. 17.

dmie, gnuśna, ciemnica krajinę zalega, a ziemia, głęboko przewilgocona. Są tu skryte sklepiste pieczary do pasma i ciemnego przybytku piekielnej bogini (Persefony) (*Avieni ora mar.* 225 — 244). Tak gdzie Karthaskie były emporja, tam błotne i kaliste miejsca. *Scylac. peripl.* I. 1.

VI. Przyczyną tego było, starodawne zdarzenie z wyspą Atlantidą.

O Atlantidzie wyspie, Solon w Saïs Egypckim miał słyszyć, a z tego źródła, doszło to do Platona (*Plut: in Solone* 23). Mówił o tej wyspie przyjaciel Solona Drogidas, Kritjaszowi, a stary Kritjas wnukowi swemu Timeuszowi. Zaraz za słupami, była wielka Atlantis, kształtu czworoboku podługznego, płaska ku południowi, górami podniesiona w północy; ludna i we wszystko zamożna; a chociaż całej długości było 3,000 stadjów, a szerokości 2,000 jednak od Afriki i Asji razem wziętej większa; panowanie jej rościagało się aż do Egiptu i Tyrrenji i zagrażało reszcie świata: tylko Atheni dali napaści odpór. Była zaś wydziałem Posidona (Neptuna) którego potomstwo w niej panowało. Miasto stołeczne potrójnym okolone murem, miedzianym i mosiężnym, kościół złotem okryty; łaźni, gimnasyjów, hippodromów, posągów złotych dostatkiem. Od króla Atlasa i braci jego synów Posidona, pochodzący

chodzący panujący zrazu byli sprawiedliwi i umiarkowani: ale w dalszych pokoleniach, bóstwo w ich rodzie nikło, a człowieczeństwo przeważać poczęło i stali się niesprawiedliwi i zdobywcy niesyci, rozgniewali na siebie boga bogów Zeusa i wyspa w jednym dniu i jednej nocy, zalewem i trzęsieniem ziemi zapadła się i zniknęła. I z tego powodu morze tamieczne niezdatne do żeglugi, i od nikogo niezвідzane, bo tam rozmiękło bóstwo z zatopionej wyspy wynikające. *Plato in Timaeo et Critia. cf. Diod. Sic. V. 10. l. II. 92.* Lecz dziwniejsza jeszcze była powstająca powieść, którą jakoby Silenus, coś nadludzkiego w sobie mający, Midasowi Frygowi udzielił. Podług tej, Europa, Asja, Afrika są to wyspy, ale jest na kuli ziemskiej

ład daleko większy, i jedyny i niezmierny. Na tym świecie stały dwa miasta, Machimos i Eusebes: tego mieszkańcy, spokojnie rolę się trudnią i bogowie z nimi przestają; tamtego zaś w ustawnych wojnach i mordach giną. Ci tedy wojujący, w liczbie miliona ludzi wyprawili się raz pewnego na zdobycie Europy, lecz zaledwie u Hyperboreów (zachodnich) stanęli u ludu z Europejskich najszcześniejszego, ich pomyślnością zrażeni, nazad powrócili. Tam jeszcze

Meropowie wiele miast zamieszkują

i koło nich jest miejsce Anoston, z którego nikt już niewracał, bo skoro się z rzeki smutku tam płynącej napił, we łzach i łkaniu konał; jeżeli zaś zaczerpnął z rzeki pociechy, tak zapominał o przeszłości, odmładniał, dziecinniał i niknął. *Theopomp. ap. Aelian. var. hist. III. 18.* Tak chociaż Atlantis znikła postarali się Grecy o Meropję. Lecz chociaż Atlantis znikła i zaległa nieżeglownym trzęsawiskiem, chociaż był tam błotny ocean, niegłęboki, przy ciszy, w odchłan zapadający *Aristotel. meteor. II. 1.* jednak Gaddirzanie i Karthadzy (a nie Grecy) tam pływali. Gaddirzanie płynąc prosto na zachód, napaдали na wyspy. Były one pełne porostów i zielska morskiego, (*Σειρον, Φυκος,*) przez bałwany morskie skrapianego, a za występem wód zupełnie zaléwanego. Makrelów (*) tu mnóstwo, wielkości i liczby niedouwierzénia, te, solone, w naczynia stłoczone do Karthagi były przewożone, a nigdzie dalej nierozsyłane. *Aristotel. de mirab. auscult. T. III. p. 542. v 23.* Karthagowie zaś sami, znaleźli na Oceanie Atlanckim, o kilka dni drogi od lądu, przeszliczną wyspę, tak powabną, że aż senat zakazami wstrzymał wynoszenie się do niej, zachowując sobie jej posiadanie, na przy-

(*) *Scomber thynpus, vel thynnus.*

padek ostatniego nieszczęścia. Ale wprzód ją sami Karthagowie po części z jej szczęśliwości wyzuli. *Aristotel. mirab. ausc. T. III. p. 537. v. 49. cf. Diod. Sicul: V. 20.* Tak z dziwnymi Karthagów powieściami, niemniej dziwne mieszali. Czytali oni Karthaskich pisarzy, *Aristot. polit. II. 5.* a kiedy czytali Hannona, koniecznie w pewnym sposobie i o Himilkona odkryciach wiedzieć musieli. Te właśnie ukazują się w owym powtarzanym może urojonym stanie morza. Zapadły się wszystkie ziemie Atlantidy a powielkiej części i owe zielska morskie! Z tym wszystkim pobrzeżne miałyczyzny i zielska, więcej badacza prawdy utrudzać mogą a niżeli ubaśnione zapadające się krajiny! W różnych czasach zielska i porosty morskie na wodach Atlantyckich napadano, lubo te były odleglejsze od brzegów przez Himilkona zwiędzanych. Lecz zostawmy tę rzecz geologom do wysłędzenia, w których punktach istotnie mógł w nadbrzeżnej podróży swojej Himilko te zielska, te miałyczyzny, morskimi zaludnione potworami znachodzić? nas to najwięcej obchodzi że Himilko minawszy Estrymnicki przylądek, płynął koło Portugalji i Galicji, zachodnim niesiony wiatrem koło Asturji, a południowym koło Aquitanji i dalszej Francji, nim przybył do brzegów Albjonu, Świętej Jernów wyspy i Estrymnidów to jest Sorlingów. Q

korzyściach z tej wielkiej podróży żadnej wzmianki. Nam też nic w tej mierze komponować się niegodzi. Fenicjanie nigdy Britannji nieodwiedzili, ponieważ pierwszy ją odkrył Himilko, żeby zaś kiedykolwiek Karthagowie, Wisłę, Elbę, a nawet Rhen odwiedzić mieli, o tym twierdzić, ani tego przypuszczać nam się niegodzi, ponieważ żadnych na to dowodów historycznych, ani w pismach, ani w monumentach, nieposiadamy. Nam i to wiedzieć potrzeba że pod ówczas Grecy niezweźdiali zachodu, że zapominali o dawnych szczegółowych opisach, więcej o fantastycznych tworach Atlantydy, Machimów, Meropów rosprawiali; więcej o Hyperboreach, Eridanie, Faetonie i swojej zachodu nieznanomości rozpisywali się, oczekując świeższych o nim wiadomości, które donosiły o szerokim Keltów nazwisku o twardym Karthagów panowaniu.

Keltika roku 360. 340.

VII. Zachodnia część świata wód Atlanckich bliższa, była pod ówczas Grekom nieznaną. Wyprawa Athenów do Sicilji; związki krwawe Sicilji z Karthagą i bliższosc morza Sardojskiego; odwiedzanie niekiedy Delf przez Massiljów; odgłos o zagonach Gallów, które okolice Adrii trapić

poczęły; nareszcie awanturnicze niekiedy za Sicilią Greków przedsięwzięcia, — jako na przykład, gdy (roku 358.) na brzegach Łacińskich nie opodal od Tibru, koło Antium i Laurentjum spotkali się z Gallami tam grasującemi, po którym spotkaniu obie strony zwycięstwa niepewne, w swoją się drogę udały: Gallowie do swych obozów a Grecy na okręta (*Livius VII. (17) 25.*) — wszystkie te okoliczności mówię i zdarzone przypadki (*), przypominały stronę świata którą Ionowie i Focei znali bardzo dobrze, lecz ostrzegały zarazem, że w tamtej stronie pozachodziły odmiany wielkie, jedne miasta poupadały inne się popodnosiły, że zatem nieprzyda się powtarzanie dawniej opisywanych (przez logografów) szczegółów. Zaszły tedy w opisach stron tych, mało, a tylko z powieści znajomych, odmiany bardzo znaczne. Zmieniły się nazwiska miejsc, mniej mogło być wyszczególnień tak z powodu poniszczonych okolic jak z powodu niedostatecznej ich znajomości, naostatek, zdawna używane nader powszechnie imię Ligyi zupełnie ustąpiło Keltice. Keltowie pozganiali Ligyów w okolice południowych Alp, z Keltami potylekroć wojowali Massili, z pomiędzy Keltów rozpuszczali świeże zagony

(*) Badania staroż: IV. 36.

Galatowie; a zatym cały zachód był Kelticki *Herodot. II. 133. IV. 49.* Wiadomości o nim powzięte: od Massiljów, z opisów dawnych, lub przypadkowo (*): i tamtowieczni pisarze wiele o Galatach i Keltach pisali. (*Strab. IV. p. Al. 199 Xy. 214.*) Zawsze jednak tak, że rzadziej imienia Galatów a daleko częściej Keltów używali. (*Pausan. I. 2*).

Pod Zefyrem tedy, zachód cały, trzymając czwartą część świata, osiadają Keltowie *Ephorus hist. IV. ap. Cosm. Indicopl. et ap. Strab. I. p. Al. 35 Xy. 31. cf. Scymn. perieg. 173.* Od Gadiri zaczynając rozposiérali się aż do Skythji *Ephor. l. c. ap. Strab. IV. p. Al. 199 Xyl. 214. VII. p. Al. 293 Xyl. 333 cf. Antiquos ap. Dionem Cass. XXXIX. p. 113. et Diodor. Sic. V. 25.* — W téj Keltice jest

Iberja (**).

Świątynia Herkulesa koło ostatniego najzachodniejszego przylądka Keltickiego *Ephor. ap. Strab. III. p. Al. 138, Xyl. 146.*

Kynety czyli Kynesji przy Oceanie *Herodot. de Hercule X, ap. Steph. Byz. h.*

(*) Wszystkie szczegóły znajomego najdawniej od Greków zachodu, to jest brzegi Hiszpanji i Francji (Kelticki świeższej) oraz innych części wyłożone zostały w *Bad: staroż. IV. 17-23.*

(**) Dawniejszy jéj opis: *Badania IV. 19. 20. 21. 26.*

v. et ap. Constant. Porphy. de administr. imperii 23 cf. Strab. III. Al. 166 Xyl. 175.

Tartessji Theopomp. XLV. ap. Steph. h v. Herodor. l. c. Tarseion Ταρσην Fœdus anni 345. ap. Polyb. III. 24. (Livi. VII. 27).

Tartessus rzeka z gór Pyrenejskich płynie, za słupami do Oceanu wpada Aristot. meteor. I. 13.

Gadira (*) i

Erythia blisko mieszczoną była Ephor. et Philist. ap. Plin. IV. (22) 36. chociaż napisami dowodzono, iż Erythia Geryono-

- (*) Nie żebym chciał, iżby wcale Gadiry w Scylaxa periplu nieznajdowało się, jest jednak podobieństwo że była od niego zapomniana, w ogólnych tylko terminach o Karthaskich za słupami emporjach, *peripl. I. 1.* zawarta. Nienależy tego przypisywać, niedostatkowi, niedbalstwu, a tym mniej niewiedomości, ale samemu przedsięwzięciu z którym się na wstępie oświadcza, że tylko brzegi morza wewnętrznego od Kalpe do Abyle opisywać przedsięwzięrze. Gadira była już na morzu zewnętrznym. Jest ona wprawdzie w dzisiejszym texcie periplusa Scylakowego po dwa razy wymieniona *peripl. I. 2. II. 5.* w obu jednak jest płodem niezgrabnego przepisywacza, jest przyłatką. Jak się to ma w niewczesnym o Gadirze rozprawianiu przy Libyi? wspomni się niżej § 21. W pierwszym zaś wymienieniu Gadiry zastanawiać musi niezgrabność osobliwsza, że pisarz jakby sobie

wa, raczėj przy Epirze leżała. *Aristot. mirab. auscult. sub fine T. III. p. 542.*

Xera miasto, bliskie słupów Herkulesa *Theop. XLIII. ap. Steph. l. v.*

Kalathusa także niedaleko *Eph. ap. Steph.*

Elbestii *Philist.* czyli Eleusini, albo Elbysini *Herodor* (cf. *Ölbisji Stephani*), są przy Tartessach (koło słupów Herkulesa), przy nich:

Mastjeni *Philist. et Herodor.* czyli téż Massianie i krajina Massja *Theop. Phoe-dus anni 345.* dosięgająca Tartessów. *Philist. VIII. et Theop. XLIV. ap. Steph. Herodor. l. c. Foed. ap. Poly. III. 24. (*)*.

po niewczasie o Gadirach przypominał, dopiero je pomiędzy wymienieniem rzeki Ibery i miasta Emporion, wzmiankuje: καὶ νῆσοι ἐνταῦθα ἐπισσι δύο, αἷς ὄνομα γάδεις. Te wyrazy koniecznie są dopiskiem, bo dowodzą że jak w trzeciej księdze tak i w tej pierwszej przepisywacz tęsknił do niewspomnionej Gadiry tak dalece, że ją tu i owdzie przykladał a zawsze nie w swoim mieście.

- (*) Przywiedziony Filistus przez Stefana bywał niewyrozumiany. Słowa Filista są: περὶ δὲ τοὺς λιβυαί (więc już nie w Libji, ale koło, w Europie) ἐκτ^α text zepsuty i zatarty. Wyczytanie różnie proponowane: ἐκτος (może ἐκαταῖος?) albo lepiej (τῶ) ἐκτασι, lub ἐκταμασιν, w przeciągu, εὐρώπης, ἑλβέστιαι καὶ μαστιγναι.

Tlety, *Theop. XLV. ap. Steph. h. v.* czyli Glety albo Iglety, *Herodor l. c.* są północniéjsi, jak wiadomo w głębi kraju. Przy Sardojskim zaś morzu siedzą

Libyfeniki z Karthagów, są między Tartessiami i

Iberami, przy których

Bebryki aż do Ligyów *Ephorus. cf. Scymn. 196.-202. cf. Avien. ora mar. 421. 463. 472. 485.* i rzeka Iberja *Scylacis peripl. I. 2.*

Hyops miasteczko *Theop. Philist. XXXIX. ap. Steph. h. v.* Ale wewnątrz kraju, Keltibery *cf. Strab?*

Ligy, dotykają Bebryków *Ephor, Scym. Avien. ll. cc.* chociaż inni Ligyów rościągali od Mastjenów; inni

Ligyów z Iberami pomieszanych wymieniali *Scyl. per. I. 3.*

Kalpjanów zaś aż do Rhodanu samego *Herodorus l. c.* Od Pyreneów miasta Helleskie są następujące

Emporjon, Rhode, Agathe, Rhodanusja przy rzece Rhodanie, Massaljoty, Tauroeis, Olbja, Antipolis ostatnie w Ligystice czyli Ligy. *Ephorus, cf. Scymn. 203. 215. sq.* (*Scylax* jeszcze, tylko jedno Emporjon i Antjon wymienia) *Scyl. I. 4.*

W Ligystice znany w Sicilijskich wojnach dawny Helisyków naród *Herodot. VII 165.* i Ipsikurów naród *Theop. XLIII. ap. Steph.* i t. d. Rhodan w biegu swoim

jakiś czas pod ziemię się kryje *Aristot. meteor. I. 13. cf. Avieni ora marit 635.* Ostatnim zaś Keltów miastem, było Drilonjos *Δριλῶνιος Theop. XLIII. ap. Steph.* Jak dalece ta ostatnia Keltiki znajomość zasięgała? to jedni Massili wiedzieć mogli. Po wytrwaniu swoim, w długich z Keltami bojach, mieli oni ich sprzyjających sobie; widzieli ich chudych i pracowitych. *Ephor. ap. Strab. IV. p. Al. 199 Xyl. 214. cf. Scymni perieg. 183. sq. (*)*. Galatom szarańcze niszczyły nieraz role, dla tego ujmowali oni sobie modłami pewny rodzaj ptastwa, które szarańczę wybijało. Za skrzywdzenie takiego ptaka była kara śmierci, a jeśli przestępcy nie można było ująć, przebłagiwano ptaki. *Eudox. ap. Aelian. de animal. nat. XVII. 19.* Wiadomo też było, że Keltowie więcej od niszczących ich ziemie zaléwów, niżeli od wojen cierpią. *Ephor. ap. Strab. VII. p. Al. 293 Xyl. 333.* W Keltice

Ister z gór Pyrenejskich z Tartessem rozchodzą się w przeciwné strony. Inne zaś rzeki najwięcej ku północy zmierzają (Eridany) i te wychodzą z gór

(*) Że Scymnus o Gallji z Efora i opisów tamtoczesnych bierze, to długie rozprawianie nie trudnoby wyjaśnić: a jeszcze łatwiej gdy kto przez się ułamkowe Efora i jego czasu opisy ze Scymnowemi sam porówna.

Arkińskich. Maja te góry być największe, bo co o zbytnim ogromie Rhipów za Skythją leżących powiadają, to zdaje się być bajeczne. Z tych tedy Arkinjów, po Istrze największe rzeki płyną *Aristot. meteor. I. 13.*

Germara Γερμαρα, jest naród Kelticki, *Aristotel. ausc. V. ap. Steph. Byz. h. v.*

Taka była Keltika w ówczesnych opisach u Theopompa, Efora, Herodora, Aristotelesa. Wiadome były zagony Galatów, wiadomo że Rzym zdobyli, że aż do Illyrii się zapędzali. Ale nikt jeszcze nie mógł wszystkich ich osad wymienić, jak to później, Timeusz, Polybi, Juljusz Cesar, Liwjusz, Trogus, Strabo, Tacit, nareszcie Plutarch, czynili. Nikt też nie był w stanie mieć wyobrażenia o postaci tej Keltiki; wiadomości od Karthagów, od Massilów powzięte koniecznie były niedostateczne a może prawie żadne. Himilkona niedaleko zasięgały; Massilskie lądową tylko drogą o rzekach w północ płynących, nabywané. Ośród tak zacieśnionych i niepewnie zwikłanych wyobrażeń, zaspakajały poetyckie urojenia i dopełniające niewiadomość domysły. Zdawna zapewniono że ziemia mieszkana ma swój koniec, że jest zamknięta w koło opływającym Oceanem, koniecznie tedy musiała mieć brzegi północne, bliższeby one czy dalsze od bieguna były, brzegi które Keltiki i Sky-

thji przyćmiony rościąg zamykały, od zachodu aż do wschodu rozciągały. O ich rozciągłości, postaci, o miejscach w których tam Keltika ze Skythją się styka, jedne tylko morskie i lądowe, na wschód, na północ i na zachód przedsięwzięte podróże zaspokoić mogły. W bliskich latach następujących podróże takie zdarzać się poczynały, i zdawało się Grekom, że jedni pod przewodnictwem Alexandra Wielkiego, wschodni dostrzegali Ocean, inni zwiedzali zachodni: resztę dawne uprzedzenia, nowe domysły, dopełniały: i tak zdawało się że ziemia już w zupełności poznana zostaje w postaci podłużnej chlamydy. W nowej postaci nowa zupełność. Do nas w tym miejscu ocean Atlancki i Keltika należą.

Pytheasz, roku 340.

VIII. Między domniemaniami o kształcie jakiby Mieszkana miała, i to niepospolite miejsce trzymało, że była złożona z trzech wysep: Asji, Europy i Lybji, które Ocean opływa (*). *Theopomp ap. Aelian. var. hist. III. 18.* Zdawna tak jednostajnie o Libyi sądzono: rzeka Nil miała

(*) *Circumfluat.*

z oceanu wychodzić, a tak łącząc się z oceanem i morzem (śródziemnym) Lybję od Asji zupełnie wodą oddzielała. *Hecat. ap. Schol. Apoll. Rhod. IV. 259. 283. Herodot. II. 21. 23. IV. 179.* Co do Europy różne zachodziły domniemania. Zrazu rzeka Fasis tworzyła związek oceanu z morzem (Euxińskim) *Theogonia 340 Hecatæus ap. Schol. Apoll. Rhod. IV. 259. 283. Pindari Pyth. IV. 377. sq. 15. sq. Antimach. ap. Schol. Apoll. Rh. l. c. cf. Sophocl. ap. Step. v. Europe (*)*. *Herodot. IV. 179. II. 143.* Skoro się Fasis więcej oznaczoną stała rzeką i podobnych powieści o niej tworzyć niepodobna było, wtedy pŕodni w domysły Macedonowie, oparci na dawnym wyobrażeniu że jezioro czyli morze Kaspjskie uŕatwiało to spojenie morza Euxińskiego z oceanem zapewniali, że Kaspja z Euxinem albo ciąsniną jaką *Polyeli. ap. Strab, XI. p. 509.* albo występem wód, *Clitarch. ap. Str. p. 491.* albo podziemnymi kanałami *Aristotel. meteor. I. 13. II. 1.* łączą się z sobą, a zaś Kaspja do oceanu uchodzi (**). Pewnie przypu-

(*) Z przytoczonego wiersza od Stefana sądzić należy że i Solokl Fasis za granicę przyjmował, ponieważ Europę wielką, szeroką nazywa. Tak jest u Herodota jako wzdłuż Mieszkanęj całą północ zajmuje.

(**) Więcej o tym w badaniach staroż: III. 32. 94.

szczano podobné przesmyki prosto z wód Euxińskich na Ocean (*cf. Orphaei argon*): a pomiędzy różnemi zdaniem, i to niepoślednie było że jak Nil w południu tak Tanais w północy przedziela części mieszkanęj i tworząc związek między Euxinem i Oceanem oddzielał wyspę Europę od Asji. Nikt jeszcze z Greków tych wysep nieopłynął. Od czasu wzrostu morskiej Karthagów potęgi nazbyt Grecy od wód oceanu odlegli byli, najbliższą była Massilja potylekroć na morzach Karthadze czoło stawiająca. Z Massilji tedy końcem opłynienia obu wysep Europy i Libyi, wyruszyli w ślady Himilkona i Hannona, Pytheasz i Euthymenes. Pytheasz, oznaczwszy pilnie szerokość geograficzną Massilji *ap. Strab. II. p. Al. 71. 115. Xyl. 74. 116. cf. p. Alm. 134. Xyl. 135.* puścił się w podróż którą za powrotem swoim do ojczyzny opisał *Eratosth. ap. Polyb. ut Strabo II. p. Al. 104. Xyl. 105.* Czyli w dziele o Oceanie *Geminus elem. astr. in Petav. Uranol. p. 22.* czyli w opisie ziemi. *Schol. in Apoll. Rh. IV. 761. (*)*. Lecz opisy jego zaginęły, tylko z nich ułamkowe są wspomnienia w Strabonie, Plinjuszu, Stefanie z Byzantu i Kosmasie indikopleuscie, oraz ułamkowe Timeusza który Pytheasza

(*) ἐν τοῖς περὶ τοῦ ὠκεανοῦ, ἐν γὰρ περὶ ὧν.

powtarzał. Z takich ułamków pewni jesteśmy że Pytheasz wypłynął na Ocean i koło brzegów Iberji, koło narodów Keltickich, (którzy na całym zachodzie byli,) dopłynął aż do kraju

Timjów *Τίμιοι* (to jest Osismjów) *Pyth. ap. Strab. IV. p. 195. Xyl. 211.* gdzie ląd występuje ku zachodowi głęboko na Ocean i kończy się przylądkiem

Kalbjon *Καλβίων* więcej na zachód wydanym niż Iberja, od którego na trzy dni drogi odległe są wyspy: z nich ostatnia

Uxisama *Οὐξίσαμν* *Pyth. ap. Strab. II. p. 64. Xyl. 60.* (w czym dotąd jasno widać przylądek Finisterre i wyspę l'ouessant). Dalej płynął przy Keltach których koniec najpółnocniejszy dosięga 54° aż do

Rhenu rzeki. Na przeciw: o dni kilka drogi od niej a od lądu o sto stadij leży

Britannja wielka wyspa. (Albjon Karthagów). W południowych jej stronach dzień bywa po 16 godzin, a w północnych po 19. *Pyth. ap. Strab. II. p. 75. Xyl. 77. et ap. Plin. II. (75) 77.* Bokiem południowym odpowiada ona brzegom Keltów, tak że na dni kilka (czyli sto stadijów) od lądu położony

Kantjon przylądek, jest odległy na 7,500 stadij od

Belerjon przylądku, od którego czterdzieści dni drogi do lądu (to jest 2,000 stadij).

Inny bok wyspy od strony ciążniny (Herkulesowej), od Belerjon do

Orkas przyładku wynosi 15,000 stadij, trzeci naostatek od Orkas do Kantjon 20,000. Tym sposobem wyspa ta w koło liczy przeszło 40,000 stadij czyli 42,500. *Pyth. ap. Timaeum ut Diod. Sicul. V. 21. et Strabo I. p. Al. 63. Xyl. 59. II. p. Al. 104. 201. 115. 75. Xyl. 105. 221. 116. 77. — ap. Isidor. ut Plin. IV. (16) 30. et ap. Plin. II. (75) 77.* Od Britaniji (od Belerjon) ku środkowi (ku Keltji) sześć dni drogi (3,000 stadij) leży

Miktis wyspa (Iktis), do której krajowcy okolic Belerjon wydobyty i wytopiony swój ołów i cynę na skład statkami z kory wyrobionemi przewożą. (*Timaeus ap. Plin. IV. (16) 30. Diod. Sic. V. 22.*) (*) — Na północy jeszcze Britaniji po sześciu dniowej podróży (3,000 stadij) odkrył Pytheas

Thulę, która, czyli by wyspa lub rozległym

(*) Plinjusza wyrażenie: a Britannia introrsus sex dierum navigatione, tylko przez porównanie z przytoczonym z Timea, Djodorowym wypisem, wyrozumić można. To introrsus niezawodnie znaczy w stronę Keltji. To wreszci. wewnątrz daje do zrozumienia pośredek między Britanją i Keltją; między punktami Britaniji i Keltji między którymi jest droga handlowa ołowiu, od punktu Britaniji z którego candidum plumbum proveniat.

ległym była ładem, niewiadomo. Leży ona pod kołem arktycznym, gdzie po trzy godzin nocy bywało, a dalej ni to morze, ni ziemia, ni powietrze, ale z tego jakaś mieszanina, gdzie sześć miesięcy dnia i nocy liczono. *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 64. 114. 201. Xyl. 59. 115. 221. ap. Plini. II. (75) 77. IV. (16) 30. ap. Gemin. 5. p. 22. ap. Cleomed. I. p. 90. ap. Mart. Capell. VI. 1. cf. Eratosth. Hipparch.* Zastanawiało Pytheasza przybywanie i opadanie morza. Przyczyny téj szukał w księżycu. *Pyth. ap. Plut. de placit. philos. III. 17.* Miał przy tym (mylnie) uważać że koło Britannji morze do 80 stóp podnosi się. *Pyth. ap. Plin. II. 99.* Tak tedy jest wskazany rościąg, postać i położenie Britannji i jej okolic. Jak się to wszystko wyjaśnia i wiąże, była sposobność na innym miejscu wyłożyć (*). Niezdaje się być potrzebną powtarzanie. Załączył się tylko Pytheasza krajobraz, na który jeśli oko rzucimy, dają się od razu poznawać jego od-

(*) Jak z wiadomój względnej między Orkas i Thulą szerokości i tych miejsc drożnej odległości odgadujemy przyjęty rozmiar kuli ziemskiej przez Pytheasza; jak podług tego rozmiaru szykują się w swoje punkta szerokości, boki Britannji, tośmy już wyłożyli w naszych badaniach starożyt: we względzie geogr: III. 30. 31. 41.

krycia. Ten krajobraz naocznie dowodzi że Pytheasz miał pewne o Britannji okolicach wiadomości, że tedy żadnego powodu nie ma, ażeby bytność jego na miejscu pod wątpliwość poddawać. Mógł Polybi tej okolicy nieznający o ich odwiedzeniu przez Pytheasza wątpić tak jak niedowierzał naznaczonej szerokości geograficznej Massilji, ale dla nas znających skład Anglii, oraz istotne Massilji położenie, nikną powody powątpiewania. Obruszało wielu uchybienie względem dni długości które nazbyt ku północy Britanję podnoszą, a Belerjon cokolwiek nadto na południe zniżają, że są po dwa blisko stopnie uchybienia. Wszakże niemożna dowolnie zapewniać, aby podróżnik właśnie w tych czasach brzegi i różne Britannji stanowiska zwiędzał w których było przesilenie. Co mówi o dnia długości, to nie z własnego doświadczenia, ale z naznaczonej różnych miejsc szerokości, wynika: wszak o punktach zachodu słońca wywiadywał się od barbarzyńców. Mylne zaś szerokości naznaczanie z różnych przypadków wynikłe, nadto było w starożytności powszechne. Czyliż powiemy, że starożytność Athen i Byzantu nieznała, ponieważ tych miejsc szerokość geograficzna fałszywie bywała naznaczana? czyliż Britannja Ptolemeja ma być urojeniem ponieważ jej szerokości aż do trzech stopni uchybiają? czyliż naosta-

tek z tak marnych powodów możemy o podróży Pytheasza wątpić (*)? Jeśli Himilko do Britannji dopłynął, cóż przeska-

-
- (*) Gossellin *Recherches* T. IV. p. 173 - 179. więcej jeszcze powodów wyszukuje do powątpiewania o podróży Pytheasza. Ten że o niej nie sąsiedzi bliscy Massilji w półtorasta lat niewiedzieli, zdaje mu się nic nieznaczący, ale że w fragmentach we 300 lat notowanych, o cynowych wyspach nieznalazł, a więc zład Pytheasza za zupełnego fałszerza poczytuje. Największym argumentem przeciw Pytheaszowi jest że miał twierdzić że za przyładkiem świętym nie ma przybywania morza a koło Britannji że na 80 stóp wznosi się. Ale się myli Gossellin w pierwszym razie. Przytoczony przezeń Strabo, twierdzenie to o morzu za przyładkiem świętym oraz inne bałamutnie zarzuca Artemidorowi, po których dokłada: καὶ ὅσα δὴ ἄλλα εἰρηκε Πυθία πιστεύσας δι' ἁλαζονείαν, więc nie o nie przybywaniu morza tylko ὅσα ἄλλα Strabo w Pytheaszu upatrywał. Nie śmiał Gossellin zbliżyć opisów Timeusza które są powtórzeniem Pytheaszowych, ale się niełekał wyczytywać w Strabonie więcej Pytheaszowych twierdzeń niżeli my ich znaleźć umiemy. Co przeciwnie o przybywaniu morza koło Thuli Gossellin przytacza, to jest z Plinjusza który z jakowegoś niedokładnego źródła o Thuli Pytheaszowej powtarza, jako się tego dotykało w naszych badaniach III. 31. Sprawiedliwie Ukert (*Geogr. des Gr. u. Röm. T. I. p. 298-309.*) o istotnym dopełnieniu podróży przez Pytheasza niewątpi.

dza Pytheaszowi w lat sto po nim tę podróż odnawiającemu?

IX. Pytheasz oświadczał się że wszystkich boków Britannji sam nieopłynął tylko o ich rozległości powywiadywał się. *Pyth. Strab. II. p. Al. 104.* Tyle zaś sta-djowe te podania jego ukazują: że bok południowy i wschodni były więcej brzegową rościągłością, zachodni zaś tak w istocie kręty, więcej zredukowaną tak że raczej prostą drogę wskazuje nie zaś pobrzeżną któraby się w odnogi zapuszczała. Zaden ułomek starożytności o nim wspominający, nie wzmiankuje które strony Britannji osobiście Pytheasza zajęły? i żadnych szczegółów geograficznych o Britannji nie podają, ale widać z nich, iż Pytheasz chwalił się że do Thuli dopłynął. Do-bił on tam do brzegu, widział opodal tu i owdzie brzegi, czyli to wyspy czyli ląd stały był? tego nierozeznał. Z własnego on to naocznego przeświadczenia pisze? czy zapewniony tamtostronnych krajowców powieścią? niewiem czy tak dalece na zgłębianie zasługuje, kiedy każde rozprawianie w téj mierze musi się kończyć podobieństwem lub pozorem. Pierwszy tak wielki w starożytności Grecki podróżnik że już do Britannji dopłynął wzbudza podziwienie, nie dziwnego że większe jego kroki wątpliwość wzniecają. Dosyc nam

że wymieniona i wskazana przez Massilskiego podróżnika Thula ukazuje wiadomość jaką w ów czas mieli o bycie Orkadów czy Szetlandów. Kto rzuci okiem na kręśloną postać stanowisk od Pytheasza wskazanych zupełnie w téj mierze zaspokojonym być musi, i na wszystkie fantastyczne po północy poszukiwanie Thuli i ściganie jęj błahych śladów i powtarzającego się imiennictwa, uśmiechnąć się musi (*). Obojętnie nawet jest że z pomiędzy Orkadów Majnland przed dwiema wieki nosiła imię wyspy Thyle. Lecz nie tu koniec Pytheasza podróży, zwracała jego baczność cała wyspa Europy zwracały jęj brzegi północne: dla tego od Rhenu śledził ich dalszego kierunku. Za Rhenem byli

Ostjei czyli Ostjoni Ὠστιαῖοι Ὠστιαῖες *Pyth. ap. Strab. II. p. (64) 59. et ap. Steph. Byz. h. v.*

Mentonomon rozległa na 6,000 stadji odnoga. Obsiadają jęj brzegi

(*) Czy w Danji, czy w Islandji, czy w Norwegji (Mannert Geographie der Griechen und Römer Th. I. p. 82. 83. 84.) czas już porzucić tych badań wreszcie nie ludźmy się skreconą ku wschodowi Kaledonji postacią: nie stosujemy jęj do podróży i wieku Pytheasza, bo ona należy dopiero do czasów Rzymian, Meli, Agricoli, Tacita i Ptolemeusza.

Guttoni. W niej o dzień drogi od lądu

Abalcja (czytaj *αβαλκία*) czyli Abalu m wyspa na której mieszkańcy bursztynu jak drewek do palenia używają i sprzedają go najbliższym (na lądzie)

Teutonum *Pyth. ap. Timaeum ut Diod. Sicul. V. 23. et ut Plinius XXXVII. 11. et ap. Plin. IV. 27. XXXVII. 1. et Solinum XIX. 6.* Tu nad tekstem Pytheasza podania powtarzających, zatrzymać uwagę przychodzi. Mówi Plinusz: *Pytheas... diei navigatione insulam abesse Abalum: illuc vere fluctibus advehi (bursztyn) et esse concreti maris purgamentum etc... Huic Timaeus credidit sed insulam Basiliam vocavit.* (Plin: XXXVII 11.) Tę przeto wyspę którą Pytheasz Abalom, tę Timeusz Basilją nazywał. W tym nas utwierdza Diodor Sicyljski Timeusza wypisujący (Diod. V. 23.) I to Basilji nazwanie, pewnie przez niedoczytanie powstało. Tymczasem w innym miejscu Plinusz mówi: *Xenophon Lampsacenus... insulam esse immensae magnitudinis, Baltiam (Abalciam) tradit. Eandem Pytheas Basiliam nominat.* (Plin. IV. 27). Tak jako dziś ten text ponawiany w druku widzimy, tak go nieostrożnie rozumiał Solinus (XIX. 6.) tylko zamiast zmyłonej, czyli wiadomością późniejszych Plinusza przepisywaczy poprawionej Bałtji, czytał

Abalcją, tak jak właśnie Plinjusz mógł ją nazywać. Sprzecznomówność czyli omyłkę Plinjusza, że Basilji nazwisko od Timeusza użyte Pytheaszowi przyznawał, wymawiano tym, że w tym razie Plinjusz przytaczał Pytheasza z pism Timeusza, że nawet nigdy samego Pytheasza dzień nie-widział tylko je z różnych powtarzań przywodził. Ze z cudzego przywodzi, przeciw temu nic powiedzieć nie można. Gdy atoli przekonywamy się z Solina, że Baltja jest Abalon czyli Abalkia więcéjby tedy Plinjusz pomieszał rzeczy, albowiem tym sposobem Plinjusz Xenofontowi Lampsa-ceńskiemu Pytheasza, a Pytheaszowi cudze przyswoił téj wyspy nazwisko. Zdarzenie podobne (łatwe u Plinjusza) nieśmiemy jednak na Plinjusza strącać, ponieważ зда-je się wynikać może z niedobrego przestankowania, (z opuszczonego nawiasu,) które jeśli zmienimy wszystko zgodnie z prawdą ukaże się. *Xen. Lamps. insulam esse im-mensae magnitudinis, Abalciam tradit eandem Pytheas, Basiliam nominat*; że Xenofon Basilją mianuje téż samę wyspę, którą Pytheasz powiada być Abalcją. — Z niéj według wywiedzenia się Pytheaszowégo, do-stawano bursztyn. Niezasługuie na względy próżna usilność przeistoczenia fantastycznego Eridanu w rzeczywistość, ale próżnemi podobno staną się usilności wyjaśnienia miejsca Abalony czyli Abalcji. Jak-

że wiele te urywkowe odkrywań Pytheaszowych wiadomości, istotnej w sobie prawdy ukazują? a jak trudne do oznaczenia w rozległej przestrzeni miejsca i czasu! Owi przyrheńscy Ostioni, nadbrzeżni Teutoni i Guttoni i przy nich odnoga (Mentonomon) są i we 300 przeszło lat później w tychże stronach znani (*). Znani są koło Rhenu, Elby i Odry, w których okolicach po obustronach Danji, otwierają się dwie odnogi łątwa po 6,000 stadij liczące. Któraż tedy strona Danji jest ową Pytheasza Mentonomon? Guttonów, czyli Gothonów znano między Odrą i Wisłą. Tam by więc na Bałtickim (Białym, biały w Litewskim i Łotewskim języku, baltas, balts), morzu, miała być Abalona, Abalkja, (Baltja, wyspa biała, balticka), z której Bursztyn do Teutonów (Germanów, Germarów?) rozchodził się. Także więc daleko nasz zuchwały podróżnik zapędził się! — Ależ między Rhehem i

(*) Germanorum genera, quinque: Vindili quorum.... *Guttones*; alterum genus, Ingævones, quorum pars... *Teutoni*...; proximi autem Rheno *Istaeuones*.... (Plin. IV. 28.) — Celebrant carminibus antiquis *Tuistonem*... et filium *Mannum*... Manno tres filios assignant, e quorum nominibus... caeteri *Istaeuones* vocentur. (Taciti Germ. 2.) Trans Lygios *Gothones* regnantur (ibid. 43.)

Elbą były także wyspy z bursztynem i tam na brzegach również Teutoni. Guttoni po 300 latach między Wisłą i Odrą znani, niedosiedzieli drugich lat 300. Ich imię łatwo było właściwe pobratyńczym zachodnijszym narodom. Odnoga między Danją i Rhenem wcale inną była, niż je wieki następne widziały, niż je dziś widzimy. Wielka część na dnie morskim w wodzie roztworzona, z ludami i imiony znikła, wiele tam wysep ponurzonych! wiele na miejsce zinytych lądów wysp usypanych! wiele jezior przeistoczonych i koryt Rhenu zmienionych! wieleż niezaszło, w przeciągu 2,000 lat, odmian w stronach przed wieki tak zmiennych, w stronach w których przed wieki sztuka ludzka brzegów ochraniać nieumiała (*). Tam może

(*) O zalewach brzegów północnych Keltickich czyli Germańskich stałe jest powtarzanie i doświadczenie. Cierpiały od nich pobrzeżne ludy podług wiadomości Greckich na 360 lat przed erą Chrześcijańską *Eph. ap. Strab. VII. p. Al. 293.* i na 120 lat przed tąż erą *Contemporanei ap. Strab. III. p. Al. 293. Xyl. 353. Flor. III. 3.* Przy ujściu Wezery i Elby pływały wyspy za czasów Germanika i Tacita, a różnemi czasy brzegi się zmieniały. Zalewane były Frisji r. 1200. 1218. a więcej jeszcze 1362. Jader Meerbusse powstało między 1218-1221. Dollart utworzył się między 1271 a 1287. i wtedy do 50,000 ludzi zginęło.

istniała ońgi Abalkja, tam, jój piaskiem mętne wody, próżno się burzą przeciw badawczemu poszukiwaniu. —

X. W najpółnocniejszych już stronach, przy oceanie, opisywał Pytheasz, że siedzące tam narody ukazywały mu łoża słońca; noc u nich zawsze. *Pyth. ap. Cosm. indicopl. christ. opinio de mundo II. p. 149.* Czyli raczej mówiąc prawdziwiej, (może przechowanemi podróżnika słowami), był w tych miejscach, gdzie mu mieszkańcy tameczne łoża słońca ukazywali, gdzie bywał czas, kiedy noc bardzo krótka nie trwała jak dwie lub trzy godziny, tak iż wkrótce po zachodzie, na wschód się miało. *Pyth. ap. Gemin. Isagoge eis phainomena* (było to przeto koło 65. stopnia szerokości). Tam już mieszkania Hyperboreów, jeśli o nich Pytheasz wspominał. *cf. Pyth. ap. Strab. VII. p. Al. 295. Xyl. 335.* Te powieści, oraz o dniu sześciomiesięcznym, o tamecznych wodach potrzebne były do wykończenia opisu strony świata najpółnocniejszej. Również nie byłby ukończył swojej podróży gdyby nie dopłynął końca Europy. Dopłynął tedy do drugiego ujścia

Roku 1373. nowe na pobrzeżach klęski morze zadało.

Tanais w północ do oceanu wpadającego i tu położył koniec swojej podróży, *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 104. Xyl. 105.* tu bowiem był koniec wyspy Europy która wyspą jest z powodu podwójnego Tanais ujęcia. Czyli jednak do téj powieści nie stała się powodem jako Duna? Czyli tym odkrytym ujściem Tanais jest Pregel, Wisła, Odra czy Elba?— Którąkolwiek za krąg podróży Pytheasza położymy, zawsze jego przedsięwzięcie jest z wielkim skutkiem dokonane. Nic dotąd równego dzieje Greckie niepodawały (*), nie dziwnego że wkrótce o tym poczęły powątpiewać chociaż nastały wieki w których takie przedsięwzięcia Grecy dopełniać już mogli (**). Dajmy na to że przez ożywiony handel, można się było dopytać o Britanji, Thuli i Abalcji: więc by pospolitą i świadomą rzecz przedsiębrał. Dajmy na to że on cudze znajomości powtarzał, sam w tylu miejscach nie był: więc by mu trzeba odmówić przedsięwzięcia, które ktoś

(*) Podróż Argonautów, Scylaka, opływających Afrikę, przez żaden sposób za rzeczywiste przypuszczać nie można, ponieważ zupełnie się i z prawdą i podobieństwem mijają.

(**) Wkrótce Nearchos przepłynął Indijskie i Perskie wody. Cokolwiek krótsza od Pytheaszowej droga jego: ale takich jak tam brzegów i ludów Europa nie miała.

przed nim dopełnić. Dajmy na to że handel aż na Bałtyk dla okrętów śródziemnego morza (Punickich), utorował drogę: w takim razie, miałby Pytheasz ułatwioną podróż. Lecz najbliższa starożytność przeświadczoną była że on pierwszy do ujścia Tanais dopłynął, a powtarzając jego opisy w dorywczych ułamkach przechowywała takie znamiona prawdziwości, iż nieodzowną jest przyznać że wiadomości te, że podobne o stanie i składzie miejsca wyobrażenia, jedynie na miejscu powziąć można. Jakież tedy mogą być powody do zaprzeczania Pytheaszowej podróży? Nie było z niej wielkich owoców dla handlu i miasta Massilji, albowiem nieotworzono z Britannią handlu morzem, o podróżach i odkryciach Pytheasza w Massilji prawie zapomniano *Polybi ap. Strab. IV. p. 190. Xyl. 206. II. p. Al. 104. Xyl. 105.* Handel Massilski północnymi płodami, cyną, ołowiem, bursztynem był raczej lądem prowadzony. Przez Kelticką Galatię w przeciągu dni drogi 30. do ujścia Rhodanu towary te ojuczonymi końmi pieszo ściągane, z Britanji, mianowicie od przyłasku Belerjon na lekkich statkach ku brzegom Keltiki zwożone. *Timaeus ap. Diod. Sic. V. 22 et Plinium IV. (16) 30.* Kupcy to stronni tak mało ciekawemi byli że jeśli się Weneckich (narodu blisko Timjów siedzących) wyłączy, ani o Britanji, ani

o jej ludach nic mówić nie umieli. *cf. Jul. Caes. de bello Gall. III. 8. IV. 20.* Nie była podróż Pytheasza odświeżana, ani było o stronach północnozachodnich i całym zachodzie w Grecji cokolwiek pewniejszych wyobrażeń. Aż do czasów Juljusza Cezara nikt od morza śródziemnego nie odwiedził Britannji. Wszyscy tedy późniejsi po Pytheaszu, a przed Strabonem żyjący pisarze musieli się zasilać Punickimi lub Pytheasza powieściami. Są te opisy albo z Himilkona *cf. Avieni ora marit.* albo, co powszechniej było, z Pytheasza podróży czerpané. *Hecat. Timaeos, Eratosth. Isidor.* Mieszane wreszcie jedne z drugimi; do nich mieszanii ulubieni Hyperborei *cf. Ephor*, którzy jeszcze niekiedy nawet na zachodzie gościli. *Theopomp, Hecatae.* tudzież miłe zawsze do powtarzania mythiczne lub poetyckie, jakkolwiek potworne twory. Nastała téż szczególna w owych wiekach staranność i troskliwość spajania ze świeżymi znajomością, przestarzałych bajów; szanowanie ile było można tego co Herodot wyśmiewał; oznaczenia wszystkim dziwom miejsc, i bezpiecznego dla nich legowiska. Otworzyły do tego wielkie pole, odkrycia Pytheasza i Macedonów. Tamten okrążał rozległe ziemie, ci szerokie na różne strony przechodzili. Tak rozszerzając się ziemi, musiały być jednak końce, ale za-

mykał i obmywał je ocean. U brzegów tego oceanu, który w północy spajał Macedońskie z Massilskimi znajomości, skład wszystkich dziwów założony. Zaraz tym sposobem w czasach bardzo bliskich Pytheasza i Alexandra dokładne oceanu północnego i posad Hyperboreów wygotowano opisy.

Hekateusz z Abdery roku 320.

XI. Hekateusz z Abdery pisarz księgi o Hyperboreach (*Plin. VI. (17) 20. Diod. Sicul. II. 47. Aelian XI. 1. Schol. Apoll. Rhod. Ammian. Marcel. XXII. 8.*) jest bezwątpienia Hekateuszem z Abdery, towarzyszem Alexandra Macedońskiego, pisarzem księgi o żydach. (*Fl. Joseph. contra Apion. I. p. 1050*) (*). O Hyperboreach pismo zaginęło, niektóre tylko tu i owdzie pochwytyjemy urywki, których wprawdzie należycie związać niepodobna, które atoli wykazują nam częśćkę dziwactw, jakich moc w tych wiekach się legło. Macedoni szczegulniejszy do tego ruch podniecili, i stali się pobudką do po-

(*) Różny od później żyjącego Hekateusza z Abdery filozofa Sceptika ucznia Pyrrhona (*Diog. Laerti. IX. 116. Suidas*),

tworzenia lub wykształcenia osobliwszych urojeń. — Owóż na przeciwko

Keltów, podług Hekateusza, leży niemnieszka od Sicilji

Hyperborejska wyspa *Diod. Sicul. II.*

47. Jest ona przy ujściu

Karambyki *Καραμβύκη* rzeki, i zowie się Elixoja *Ἐλίξοια*, a wyśpiarze

Hyperborei, z których ci, którzy siedzą od strony wspomnianej rzeki, zwani są

Karambykami czyli Karambuki *Hecat. Abderita ap. Steph. Byz. i. l. ξ. Καραμβ. cf. Plin. VI. (13) 14.*

Hyperborei od wiatru Boreasza oddaleni zamieszkują najpołudniowszą krajinę. Dwakroć w niej zniwo, tam się Latona rodziła, tam Apollonowi cześć wyrażana, codzienne na chwałę jego śpiewy: zaczym naród cały, za Apollonowych niejako kapłanów uważamy. Gaj wspinały, a świątynia znamienita, okrągła, wielą darów ozdobiona, i miasto jest bogu poświęcone. Wielka część mieszkańców jego, na lutni hymnom pobrzękuje, jego sprawy sławi. Język Hyperboreów, własny i szczególny, od Hellenów z najdawniejszych wieków naśladowany, nadeszło wszystko od Athenów i Delów. Helleni (Grecy) zostawili niegdy, swemi wyrazami pónapisywane dary u Hyperboreów, tak jak z czasem Abaris do Grecji przy-

były, starodawne przyjaźni i powinowactwa zwiąski, z Delami odnawiał. Na téj wyspie Hyperboreów, księżyc, już bardzo bliski jest ziemi, często się wydaje jakby wzgórkim jakim. Co lat dziewiętnaście, po których gwiazdy na dawne miejsca wracają, a który perjód Grecy wielkim rokiem zowią, Apollo na wyspę przybywa (*). Wtedy i nocą nawet, od porównania wiosennego do ujścia Plejadów, przygędzbie, śpiewy. Nad miastem zaś, panowanie i piecza o świątyni, przy Boreadach, Boreaszowym rodzie zostaje, którzy w kraju rządy sprawują. *Hecat. ap. Diod. Sicul. II. 47*, Trzech synów Boreasza i Ohjony, sześć łokci wysokich, są Apollonowi poświęconych. Ci gdy w pewne uroczyste czasy odprawiają ofiary: wtedy z gór Rhipejskich, tak od krajowców nazywanych, zlatują się łabędzie, a świątynię obleciawszy, wlatują do niej, i przyśpiewują gędzbie i chórom: po skończonych zaś śpiewach ustępują. *Hecat. ap. Aelian. de Animal. nat. XI. 1.* (Tam czczoney Feb cieszył się z osłów, przez Hyperboreów

(*) Czas téj boskiej gościny bardzo świeżo przez ówczesowych uczonych dopiero wskazanym został, ponieważ, niezbyt dawno ten cykl księżycowy Meton oznaczył. Tak z czasy baśnie i urojone twory dójrzałości i pewnego lustru nabywają.

boreów na ofiarę mu bitych. *Callim. ap. Clem. protreptic. p. 8.*) — Nieopodal od rzeki Karambuki, jest

Lytarmis Celticki przylądek, a przy Karambucie, gdzie się

Rifeje kończą, i gdzie słabnie gwiazd siła, (ku wschodowi) są

Arimfei jacyś, do Hyperboreów podobni. Przebywają po lesie, jagodami żyją: jak u mężczyzn, tak i u niewiast włosy niecierpiane; obejście się łagodne, przetoż za świętych głoszeni i od najdzikszych sąsiadów nietknięci, jako i ci którzy u nich schronienie znajdują. Za niemi już są

Skytkowie. *Hecat. ap. Ammian. Marcell. XXII. 8. Plin. VI. (13) 14. Solin. (37) XVIII. 3. (*)*. Koło Skythji podług Hekateusza, od

(*) Podaje to Plinjusz niewymieniając w tym razie Hekateusza. Jednakże oczywiście z niego, ponieważ cała powieść o Arimfeach do Karambuki i Kimmerów przywiązana. Za tym najmocniej mówi Ammian, który Hekateusza (Abderickiego, nie Milesijskiego, bo u niego w niczym Milesijskiego posłédzić nie można,) mieszanie z Eratosthenesem i Ptolemeuszem wypisuje, który wspomina podobnie o końcu Rifeów i o Arimfeach przy nim siedzących w zupełnej północy (koło Wisły) o czym Ptolemeusz nic niewie. Rzecz tu jest zastanawiająca że ci *Arimfeje* są po-

Paropamissus rzeki, która w Skythji płynie północny ocean, zwał się:

Amalchjum, co w języku narodowców oznacza zmarznię. *Hecat. ap. Plin. IV. (13) 27. Solin. (30) XIX. 2. (*)*. Za Skythami są

Cimmerji i u nich miasto

Kimmeris dziwne bardzo, o którym osobliwsze powieści przemilczané. *Hecat. ap. Apollod. de navib. II. ut Strabo VII. p. Al. 299. Xyl. 339. cf. Plin. VI. (13) 14. Solin. (27) XVII. 2. Pomp. Mela I. 2. (**)*. Za tymi zaś Kimmerami są

wtórzonym w innéj stronie znanym z Herodota *Argippeów* wizerunkiem. Są po rękopismach Herodota warjanty ἀργιππαῖοι ὀργιμπαῖοι, ὀργιμπεοι, u Plinjusza zaś zamiast Arimfeów bywało *Argemphaeos*. Ztąd widoczna że Arimfei powstałi z niedoczytania się *Argippeów*, (tak jak dopiero widziane z *Pytheasza* u *Timeusza* i *Xenofonta* pozmieniane nazwiska.) Lecz sprawa *Argippeów* do *Kaukasu* należy.

(*) Plinusz niewymienia dobitnie żeby to *Abderyta* mówił, tylko że *Hekateusz*. Wszakże to dawniejszemu *Hekateuszowi* jak *Abderycie* przyznać nie można. Nazwisko rzeki *Paropomissy* od gór *Paropamissos* przez *Alexandra Wielkiego* odkrytych wyszło. Lecz to należy, do *Asji*, *Scythji* i *Kaukasu*.

(**) *Strabo* w wypisie z *Apollodora* o tym mówiący, nieobjaśnia jakiby to był *Hekateusz*.

Cissy (Kissoi), czyli Cissjanthy,
Georgi i

Amazonów naród, aż do Kaspji i Hyrkańskiego morza. *Plin., Solin., Pomp. Mela ll. cc.* Tyle daje się zgromadzić Hekateuszowych powieści. Było to za Keltiką a nawet za Europą w Skythji i Asji: wynikało z usilności wyjaśnienia końców północy i związania Pylheaszowych odkryć z mniemanym od Macedonów widzianym oceanem wschodu. Wyrażenie końca Rifeów i znużonych sił gwiazdowych, rozumie się o wschodzie, gdzie gwiazdy nocne uchodzą i błyskotne ich światło, świtem, a nastającym słońca wschodem, słabieje. Solin Plinjusza powtarzający otwarcie to za głęboki wschód poczytuje: a związek Paropamissy, Kimmerów, Kaspji i Kaukasu resztę wyjaśnia (*). Ri-

Ale Apollodor Hekateusza tego między *ιστορίους*, nowszemi pisarzami, współ z Theopompem, Ewemerem, Aristotelesem policzył, bezwątpienia tedy o Abderickim mówi.

(*) Gossellin ścieśnił wszystek opis Hekateusza (nierozważając go w tym odosobnieniu i w tej całości,) do zatoki Kodańskiej: niebaczając jak daleko on jest fantastyczny i tworem urojenia, poczytuje każde nazwisko za rzecz istniejącą. Ponieważ, Paropamissos, Kimmeris, Amalchjon, należy do brzegów Skythji Asjackiej, nie miejsce tu dłużej nad tym zatrzymywać się. Ale uważmy że wyra-

feje z końcem swym wschodnim, jeszcze się Keltiki trzymały. W tymże mniemaniu musiał być pisarz meteorów (może nauczyciel Hekateja równie jak i Alexandra, bo Hekateusz z Alexandrem byli *συγγραφαι*), który widział Rifeje za Skythją i wymieniał je w parze z Arkynjami *Aristotel. meteor. 1. 13*. Lecz dorywczo Hekateusza powtarzający, różnie jego opisy wyrozumiewali. Ammjan koniec Rhipeów i Arimfów przy Wiśle przytrzymał. Plinusz wyniósł się z nimi bardzo przyzwoicie do swojej Asji czyli do Scythji; ale Amalchjon i Paropamissos, do tychże Scythji brzegów należące, wymienił przy swiej Europie a Hekateusza Celtice. Tak nie raz u Plinjusza w Asji miejsc Europy, w Europie miejsc Asji szukać musimy. Lecz gdzież na rzeczywistym lądzie i brzegach jego te nazwiska Karambuki, Elixoi, Lytarmis, Amalchjum, zastanowić i umieścić? (*) z jakich one początków wynikły? czy z ksiąg Fenickich! czy Pythea-

zy Plinjusza wymienione przez Gossellina (Rech. T. IV. p. 108.) on n'a que des notions incertaines sur le reste de ce rivage, z Amalchjon i Paropamissą odnoszą się do reszty za Riféjskiej, nie do rozpoczynanego dalszych w stronę zachodnią brzegów i wysp opisu.

(*) Garumna rzeka, Uljaros (Oleron) wyspa.

sza podróż była ich początkiem? Badać tego podobno jest z senników owowiecznych odgadywać marzenia. Jeśli było co prawdy, zanikła w stroju mythicznym w płataninie z Asjackimi powieściami, w chybnym pojęciu i wyrozumieniu. Jak zmiennie był rozumiany Hekateusz od późniejszych, tak niepewne były jego pojęcia i bałamutne słowa. Bezwątpienia że gruchnęła wczesno po Grecji wiadomość o podróży Pytheasa, ale było to widmo ciemnego i nieznanego zachodu, które fantazja strojiła i przerabiała.

Timeusz roku 290.

XII. Najwierniej Pytheasa zdaje się powtarzać Timeusz z Tauromenjum Andramachowy syn. Z niego później we trzy blisko wieki Djodor Sicilijski (zachowując sobie na potym co miał wiadomości z wyprawy Juliusza Cezara wprzód) o Briteanii powtarza. Wiadomi już są z powyższego wykładu Pytheasa, jej postać i rościąg i jej położenie (*). Zamieszkała jest od własnych krajowców, bo ludzie na niej w pierwotnym stanie dzieciństwa narodów zostają (**). Używają oni wozów,

(*) Wyżej § 8.

(**) Podobne przyczyny składa Timeusz względem Sikanów. *ap. Diod. Sic. V. 6.*

w lichych chatach żyją, kłosa zbożowe chowają pod ziemią, aby ziarno podstarzało, nim stłuczone pójdzie na pokarm. We zwyczajach prości, nie masz u nich światowej przewrótności, ani niecnoty, chciwości bogactw żadnej; króliki i książęta liczni, ale między sobą zgodni; ludność, pomimo powietrza mroźnego wielka. *Timaeus ap. Diod. Sicul. V. 21. cf. Pyth. ab. Strab. I. p. Al. 63. Xyl. 59. II. p. Al. 104. 201. 115. 75. Xyl. 105. 221. 116. 77. cf. Avien. ora mar. 99.* (Cesar nie podobnego niepisał). Mieszkańcy koło Bellerjon, są wielce gościnni i uobyczajeni, z powodu handlu który z nimi kupcy wiodą. Oni cynę kopią wytapiają czyszczą i do pobliskiej wyspy Miktis (Iktis) o sześć dni drogi odległej na wiciowych korą drewną pokrytych statkach przewożą. *Tim. ap. Plin. IV. (16) 30. et Diod. Sicul. V. 22. cf. Avien. ora mar. 103.* Za Britannją przy Keltice (między Anglją i Danją) cały rozciąg ulega powodziom. Wyspy w przód w okół oblane, za opadnięciem morza z wód ogołocone, dnem morskim w półwyspy zamieniają się. (*Diod. V. 22. cf. Ephor. ap. Strab. VII. p. Al. 293. Xyl. 333*) (*). Przy Keltice jeszcze leży

(*) Kiedy podobny stan tej okolicy w Strabonie i Tacicie znajdujemy zadziwiać powinno jak

Basilja wyspa (Abalcją od Pytheasza zwana) na którą bałwany morskie wyrzucają bursztyn, nigdzieindziej na ziemi nieznajdowany (*) *ap. Diod. Sic. V. 23.* jest o dzień drogi od lądu w zatoce

Mentonomon przy

Guttonach (**). Na tę wyspę wyrzucany na wiosnę bursztyn, jako skrzepły wymiot morza, krajowcy za drwa do palenia używają i pobliskim go

Teutonom zbywają. *Tim. ap. Plin. XXXII. 11. cf. Pyth. ap. Plin. IV. 27. Solin. XIX. 6.* Za Keltiką

Skythja. Wiele jest przy niej bezimiennych wysep a z tych przed Scythją która się zowie

Raunonja o dzień drogi odległa, (równie bezimienna). Na nią też wody czasu wiosny, bursztyn wyrzucają. *Timae. ap. Plin. IV. (13) 27.* Wielkie jest podobieństwo że ta przy Raunonji o dzień drogi leżąca wyspa, jest wyspą leżącą o dzień

podobny opis przez Djodora mylnie raczej do jakichś wysp Britanji bliższych stosowany, jak został przez Pomp. Melę II. 6. do odnogi Kodańskiej przeniesiony? Tak wzajem się rozumieli starożytni.

(*) Nigdzieindziej nieznajdywany? gdyby można ufać Djodorowi, Basilja koniecznieby przed ujściem Wisły była.

(**) *Germaniae genti* dokłada może z własnej wiadomości Plinusz.

drogi od Guttonów, na którą zarówno wiosna bursztyn wyrzuca. Okolica przy której mieszczoną była z bursztynem wyspa u Pytheasza i Hekateusza, a pewnie i Timeusza, była Keltika, u innych Skythja. Oba te nazwiska połączył w powtarzaniu Timea Djedor, Plinjusz dla ich podwójności rozdzielił wyspę. Lecz z powieści Timeusza przybyło nazwisko Raunonji (*), Guttonom i Teutonom sąsiednie, któremu miéjca wskazać nieumiemy. Jeżeli z powodu sąsiedniego temu nazwisku bursztynu zechcemy go pomieścić przy ujściu Wisły, niech do tego niestaje się powodem nazwisko małej rzeczki Radauny która przed dwoma przeszło tysiącami lat całe inaczej się nazywać mogła. Nadto nazwiska wiekami rozstrychnioné, nadto Raunonji imie pojedyncze, nadto od późniejszych zapomniane. Tego jednak dorozumiewać się godzi że z odkryć Pytheasza pochodziło, a przeto nie jest urojenia lub przetworzenia tworem, jakim u Hekateusza wydały się z Hyperboreami Elixoja, Karambuki, Arimfi, i inné. Timeuszo-

(*) Text Plinjusza względem tego nazwiska warjuje: tam jest: Raunonia unam abesse; indziej: Bannomanna abesse. Żeby jednak Radaunją tworzyć dla rzeczutki Radauny pod Gdańskiem płynącej jak sobie pozwala Gossellin, niezdaje nam się.

wi nie wytknięto podobnych tworów: ści-
gał on prawdy i wiernie trzymając się Py-
theasza, mógł być jej najbliższym, w tych
stronach które Grekom powszechnie nie-
znane były. Lecz trzymając się wiernie
przegów, chciał go poprawiać na innych
miejscach. Nie przypuszczał Timeusz aby
Europa była wyspą. Sądził że

Tanais w północ płynący, był różną
rzeką od Tanais do Meotu wpadającego.
Dla tego gdy przyzwala na to że z Pontu
Argonautowie na północny ocean wypły-
nęli, przypuszcza że swój okręt z rzeki
Tanais przenieśli na rzekę która do pół-
nocnego oceanu uchodzi, i tak koło Kelti-
ki do Gades płynęli *Timae. ap. Diod. Sic.*
IV. 58. Wkrótce się postrzegli Grecy na
swój nieznajomości zachodniej Europy (*Po-
lyb. Hist. I. 2.*) i tę nieznajomość zarzuca-
li Timeuszowi (*Polyb. II. 16*) wytykali
jego nieświadomość względem Libyi (*id.*
XII. 2.), Kyrny i Sardony (*ibid. I. 15.*)
a nawet i co do Adrii. (*id. II. 16.*) (*).

*Zachód nieznan, z nim związki i zbli-
żanie się do niego do roku 164.*

XIII. Zagony Galatów i wzrost Rzy-
mu, zachodnie strony w rodzie Greckim

(*) O kilku innych mniemaniach Timeusza było
w naszych Badaniach staroż: III. 41.

coraz głośniejszemi czyniły. Pomimo tego że Syrakusańscy tyranni do Tyrrhenji i Illyrji swe zwycięstwa zanosili, wypadki nierozprzestrzeniły zacieśnionych wyobrażeń Greckich lub niekiedy religijną powagą uświęconych. Nie wydobył się z tego zacieśnienia ani Dicearch (*) ani wspomniony Timeos (**). Wszakże związany powszechny interes rodu Greckiego, zmieniony stan jego przez co wzmogło się tułactwo i awanturnictwo, dźwignienie się monarchij Greckich, sprawiło nowy ruch Grecki, który dotykał różnych okolic. Archidamus Agesilausza syn posiłkował (roku 340) Tarentinów (*Strab. VI. p. Xyl. 249.*) Alexander król Epiru (od 338 do 324) różnym szczęściem potykał się z Samnitami i Lukanami, miasta Greckie zdobywał, nim te przedsięwzięcia życiem przypłacił (*Strab. ib. Trog. ap. Just. XII. 2. Livius VIII. (2. 15. 21.) 3. 17 24*) Król Macedoński mieszał się (roku 310) między narody nieznanéj Illyrji (*Heraclid. Lemb. ap. Athenaeum VIII. 2. p. 333. Diod. Sic. XX. 19. Trog. ap. Just. XV. 2.*) Agathokles Syrakusański odwiedzał (roku 310 - 306) Karthaskie w Libyi posiadłości

(*) Badania starożytności III. 37.

(**) Tamże III. 41. sądził téż Timeusz że Sardynja jest blisko słupów Herkulesa *Zenod. coll. Nat. Com. I. 18.*

(*Folyb. Livi.*) Kleonymus Spartański (roku 303) posiłkował Tarentinów (*Strab. ibid. Djed Sicul XX. 105*) a odwiedziwszy brzegi Etrurji (*Aristot. de mirab. auscult. T. III. p. 537. cf. cum Livio ut seq.*), napadł na Thurje i mniej szczęśliwie w samej głębi Adrii mierzył się z Patawinami. (*ex quibusdam annalib. Livi X. 2.*) O tych tak przypadkiem i dorywczo nawiedzanych stronach było dosyć pism zdawna, ponieważ te strony były od Greków zaludnione. Ale i dalsze były niegdyś opisywane, a zatył na słowo dzieł dawnych poeci stawili Trinakrję to jest Sicilję, Gigantów i Lestrygonów wyspę, z pod której Tyfos ognie wyrzuca *Callim ap. Steph. Byz., Lycophr. Cassandra 688. 951.* a przy Sikańskiej rzęce Helorze Melitę *Lycophr. 1027.* Na morzu Tyrrheńskim za Leukanami koło wód Membleckich na wyśpie Kerneatis (Korsice) osiadali niegdy Pelasgowie *id. 1083. sq.* lecz ją Fenicy (Karthadzy) trzymali. *Callim. hymn. in Del. 19.* Jest dalej Sardo *id. 20.* Dalej jeszcze morzem oblane Gymnesjiskie skały. Mieszkańcy nadzy, bez obuwia, pokryci wełnianą łachmaną, w łodziach pływają, od dzieciństwa wyrzucać z procy wprawieni, bo nie wprzód od matki jeść dostają aż póki na tyce znak wystawiony, kamieniem niestrąca. *Lycophr. 634 - 641.* Spiewano o Beockich osadach tam gdzie Iberowie się

pasą, koło Tarteskich pyłów; *id.* 642. *sq.* o rzecę Keltos (to jest Istrze) do Pontu błotnistemi korytami uchodzącą; *id.* 189. 1336. o wielu bardzo miejscach Libyi, Italji i Illyrji: ale to były sztuczne a często mylne powtarzania (*), prawie nikt z Greków niesprawdzał bytu stron Sicilji zachodnich. Dopiero Ptolemeusz Filadelf Egypcki wysłał na zwiedzenie ich Timosthenesa z Rhodu floty dowódcę. (*Strab. IX. p. Al.* 421. *Xyl.* 483. *Plin. VI.* (29) 35. *Marcian. Heracl. epit. Artemid. ed. Hoesch. p.* 95.) Opłynął Timosthenes morze wewnętrzne: ale Tyrreńskie niedokładnie, dla tego iż nieposiadał znajomości morza, jak za słupami Herkulesa tak i przed niemi leżącego. Równie i koło Libyi się trudził, między Karthaginą, aż do słupów Herkulesa i za niemi całkiem morskiej nieznając okolicy (*Marc. Heracl. epit. Artemid. p.* 97.) Mało on znał od strony Europy a mniej od brzegów Libyi, bo niebezpieczny był dla Greków do posad Karthaskich przystęp. Podróż jego była zupełnie odkrywczą, okolic ledwie ze słuchu i nazwiska otartych. Te odkrycia te podróże swoje opisując Timosthenes na-

(*) Rzeka Siris towarzysząca rzeki Kratis Kalchasa zwtoki okrążała. Tak po ta rzekę Siris i sąsiednich jej Chenów, zamieszkał z wyspą Siris. *Lycophr. Cass.* 978. *sq.* 1047.

писаł Nadbrzeżnik (*Agathem. I. 2.*) i Przedstawienie (*Steph. Byzant. ἀγᾶθης*) nadto w dziesięciu księgach wiadomość o Portach (*Strab. II. p. Al. 93. IX. p. Al. 421. Xyl. 483. Scymni perieg. 36. 118. Agathem: l. 2. Marc. Heracl. epit. Art. p. 96.*) Lecz niedługo po nim żyjący Grecy wielką mu zarzucali Iberji, Keltiki i całego zachodu nieznanomość (*cf. Strab. II. p. Al. 92. 93.*) bo z pierwszego tak rozległych brzegów objechania trudno mu było zaraz należyte utworzyć wyobrażenie: był jednak nie mały czas wzorem (*). W tym większe zaszły zdarzenia. Pyrrhos wezwany od Tarentinów, ruszył do Italji przeciw Rzymianom (roku 280) wpadł i do Sicilji, a po klęskach swoich, dawniej zwycięzca, jeszcze Italji nieopuścił, gdy Filadelf, dzieląc powszechné podziwienie, jakie sprawiała sława wytrzymanej przez Rzymian wojny Pyrrhusa, szukał (roku 274.) przyjaźni i przymierza. Niemniej téż i Rzymianie, radzi tym związkom, po zawartych układach, nawzajem poselstwo do Egiptu wysłali. (*Livii epit. XIV. Trog. ap. Just. XVIII. 2. Valer. Maxim. IV. 3. Dio Cass. VIII. p. 935. 936. Eutropi. II. 9.*)

(*) O Timosthenesa krajobrazie i znajomości części zachodniej, mówiło się w badaniach starożytności III. 42. 43.

XIV. Tak wojną i przymierzem Grecy Rzymian szukali. Wkrótce wraz z początkiem pierwszej wojny Punickiej (roku 263) wkroczyli Rzymianie do Sicilii: i ta Grecka wyspa, stała się ich własnością. W dalszej wojnie Rzymianie i do Afriki (roku 255) wyprawę czynili co nie było Grekom tajné. Zwycięscy Karthagi wnet jeszcze więcej się do Grecji zbliżyli. Teuta królowa w Illyrji (roku 229) zniewoloną została do zrzeczenia się opieki nad synem, a Illyrjanie mieli powściągnąć łotrostwo swoje, niewolno było za Lissus tylko dwóm i to bezbronnym na morza puszczać się statkom. Rzymianie na siebie zajęli, Korkyrę, Faros, Isse, miasto Dyrrhachjon i kraj Atintanów, trzymali téż Istrów *Polybi. II. 4. 8. (Livi. epit. XX. Trog. ap. Just. prol. XXVIII. Flor. II. 5. Appian Illyr. p. 660. sq. Eutrop. III. 4.)* Wraz po takim zwycięstwie, (roku 228.) wysłali Rzymianie poselstwo do Acheów, Korinthów i Athenów, nieumiejących dosyć wdzięczności okazać za uwolnienie od Illyrijskich rozbojów. *Polyb. II. 12. (Zonar. T. II. p. 68. ed. Basil.)* Tymi zwiąskami przystęp do zachodu mocno ułatwiony. Lecz nie tak zaraz z tego Grecy korzystać mogli. Zawsze dawne mniemania przewagę miały. Eratosthenes w niczym nie odstępował ich, bo je znalazł u Timosthenesa, który stał się dla nie-

go wzorem co do zachodu, tak że go całkiem przepisywał, cokolwiek tylko swego dodając (*Strab. II. p. Al. 93. Marc. Heracl. epit. Art. p. 97.*) Co do zewnętrznych okolic Europy, nie mógł mieć nic dokładniejszego nad Pytheasa, i tego więc co do Britannji powtórzył, niektóre tylko rzeczy opuszczając *Polyb. ap. Strab. II. p. Al. 104.* Geografja przeto niezmiernie z jego jeszcze odnosząca korzyści, szczególniej na wschodzie tyle ulepszona, od zachodu nie niezyskiwała bo jeszcze i Eratostenes Iberji, Keltiki, Illyrji, był nieświadomy. (*Strab. VIII. p. Al. 317. Xyl. 369. II. p. 92.*) Dzielił on Europę na pół wyspy Ligyjski, Italski i ten w którym jest Peloponnes: *Eratosth. ap. Strab. II. p. Al. 92. 108. Xyl. 93. 109.* a tym sposobem wskrzesza starodawne imie Ligijskiej półwyspy jego opierała się o Kalpe i zawierała w sobie Iberję. *Erat. l. c.* Przy Kalpe szukał krajiny Tartessu, i w pobliżu, błogięj Erythii. Przylądek święty podług niego na pięć dni żeglugi od Gades odległy. *Erat. ap. Strab. III. p. Al. 148. Xyl. 158.* Przy Tarrakonie bezpieczny jest dla okrętów portowy przytułek. *ap. Strab. III. p. Al. 159. Xyl. 168.* Wreszcie co do wymiarów, składu i postaci ziemi wyłożyło się to w innym miejscu (*).

(*) Badania staroż: III. 44. 57.

Pisał Eratosthenes wiele o Galatach. Ale i oń w Iberji nie wspominał, chociaż wiedział że zamieszkiwali wszystkie przy oceanowe kraje aż do Gades. *ap. Strab. II. p. A. 107: Xyl. 108. ed Casaub. 1587. p. 73.* Wiedział o Teriskach nad Alpami siedzących *Erat. ap. Steph. Byz. h. v. cf. Polyb. II. 15.* Podzielał wreszcie Eratosthenes mniemanie o rozbieżeniu się Eridanów, przez które, jego przy książnicy Alexandrijskiej następcę Apollonjusz z Rhodu, Argonautów z Adrii na morza Sardojskie przeprowadzał. W północnej Europie zalegają Orkinje czyli Herkinje *Eratosth. ap. Jul. Caes. de bello Gall. VI. 24. Apollonii Rhodii Argon. IV. 640.* Rhodan rzeka od oceanu, z głębokiej z ich sąsiedztwa wychodzi północy. Sama uchodzi koło Stechad ale przez jezioro przepływa i wydaje z siebie Eridan do Adrii biejący, gdzie są wyspy Elektrydy i bursztynowemi łzami płaczące siostry Faetonta, chociaż Keltowie uznawali że bursztyn był łzami Apollina gdy Hyperboreów odwiedzał. Inne Rhodanu koryto (Rhenu) do Oceanu wpadające, a płynące przez bagna i jeziora na zachodzie Rhodanu położone. *Apoll. Rhod. arg. IV. 579-640. etap. Plin. XXXVII. 2.* Również jeszcze Eratosthenes i Apollonjusz i późniejszy jeszcze astronom Hipparch jednostajnie przyzwalał, że Ister sam jeden niezmierną ziemią przesirzeń przeryna.

Płynie.

Płynie on ze źródeł za wiewem Boreasza w Rhipeach leżących, lecz zaledwie dosięga Skythów i Thraków, na dwie szczępi się strony, jednym korytem do Pontu drugim do Adrii czyli morza Kronowego uchodzi. *Eratosth. ap. Strab. I. p. Al. 57. Xyl. 53. VII. p. Al. 317. Xyl. 369. Apollon: Rh. Argon. IV. 282. - 326. Hypparch. ap. Strab. I. p. Al. 57.* Powtarzali to zarówno chociaż Hipparch umiał niektóre na zachodzie Eratosthenesa błędy pomijać. (*Strab. II. p. Al. 92.*) Lecz się zbliżał czas w którym Grecy zniewoleni byli coraz bardziej, z Rzymskimi zaborczemi znajomościami oswoić się, i ze swojej tyle czasów trwającej nieświadomości o zachodzie wybrnąć. Do drugiej wojny Punickiej wczesno przystąpił był Filipp Macedoński. Wojna z nim przerwana była, skoro jednak Karthago przemożona (roku 201): pomknął się Rzymski oręż do królestw i rzeczypospolitych Greckich, i prędko zwycięzki w Asji stanął. Zwojowani Filipp i Antioch: z kolei zniesiony Perseusz i wszystko pogrzebione. Karthago i Korinth (roku 164.) poburzone. Wtedy Polybjusza, Artemidora i innych geografi- cznie Europę opisujących prace, były wypadkiem, nowych, wspólnych Grekorzym- skich znajomości, te, do terażniejszego przedsięwzięcia naszego już nienależą.

Zlewek Greckich wiadomości o zachodniej Europie z Rzymskiemi.

XV. Grecka starożytność domyślała się wiele. Tracąc przystęp do zachodu, po Himilkona podróżach, mogła wiedzieć o miałychnach, ciszy i niedostępności oceanu, o wyspach cynowych i Albjonie; pewna była że północne brzegi Europy, podmyte były oceanem po którym nocą na łożu spoczywające słońce, przenosiło się ku dziennemu światłu: a nigdy się niepoważała jakie szczegóły tych brzegów zaalbjonskich wymieniać. Dopiero od czasu podróży Pytheasza: w wymienienie tamecznych narodów, wysep, rzek, i morza wdawano się; i spajano Pytheasza odkrycia z urojeniami na wschodzie i dziwami poezji. Ta zmiana w pismach Greckich, mocno zatym przemawia że przed Pytheaszem brzegi Europy za Britanią nie były, ni zwiedzone, ni znané, a przynajmniej nam się niegodzi zmyślać, gdy żadnych na to podań historycznych nieznostało, aby Punowie mieli w te zabritańskie okolice uczęszczać. Grekom wolno tylko było zwiedzić te okolice. Skutek tego zwiedzenia był, że łatwiej domysłem całość zamieszkałej ziemi tworzone, że usiłowano wskazać, między stronami świata, między Keltją i Skythją między Europą i Asją przedziać. Przedział ten powinien być

pośrodku wypadać, i w takim przedziale Keltja wypadała na Europę, Skythja na Asję: chociaż częśćka Europy nadeuxińskiej także téż Skythją nazywała się. Lecz uczący Rzymian Grecy, od Rzymian do Iberji, do Gallji i ku oceanowi prowadzeni, przekonywali się wespół ze swemi panami z Rzymianami, że ich starodawne w szczeguły wchodzące zachodu i Iberji i innych okolic opisy, były wcale różne od rzeczywistego pod ów czas bytu, że łatwiej dawały się wyrażenia poetów do niego stosować, ponieważ były zbyt ogólne i bałamutne. Ztąd ze szczegulnych, które czas zdziałał przypadków; potworzyły się ku dawnym pismom szczegulné uprzedzenia i zawziętości, które nie mało na ich zarzucenie a z czasem i na zagubę wpływały. Wszystkie słowem poprzednie pisma, jedno w drugie, poczytano za baśnie. Hekateusz z Miletu był prawie nieużywany. Damastemu niechęciano wierzyć. *Strab. I. p. Al. 47. Xyl. 44* Theopomp usprawiedliwiał się że więcej prawdy pisze niż Hellanikus, Heródót, Ktesjasz, albo różni o Indjach pisarze, *Theop. ap. Strab. I. p. Al. 43. Xyl. 40. cf. Cicero. de legib. I. 1.* Wszakże i Theopompowi wytykano dzieciune nawet baśniarstwo; *Apollod. de navib. II. ap. Strab. VII. p. Al. 299. Xyl. 339. Cicero l. c. Dionys. Halic. de vet. script. censura T. II. p. (209) 70. de praecip. hist. p.*

(238) 152. *Diod. Sic. I. 37. etc* i nieświadomość błędna co do ujścia Istru i cieśniny przecinającej międzymorze Hemskie. *Strab. VII. p. Al. 317. Xyl. 369.* Ale łacniej było poetom, aniżeli Hellanikowi, Herodotowi, Ktesjaszowi i tym podobnym, wiarę dawać. *Strab. XI. p. Al. 509. Xyl. 586.* Pytheasz najwięcej ucierpiał, nawet obelg, a to dla tego że Massilscy, Narbońscy i Korbiljańscy, z trzech najznamienszych miast posłowie, w obozie Scipjona będący, nic o jego podróżach przed półtorastem przeszło lat odbytych, niewiedzieli. Więc Pytheasz jest bazarzem. *Polybi. ap. Strab. IV. p. Al. 190. Xyl. 206. II. p. Al. 104. Strabo I. p. Al. 64. Xyl. 59. II. p. Al. 102. Xyl. 103. III. p. Al. 158. Xyl. 166. IV. p. Al. 201. Xyl. 221.* Zkądinąd znowu, Dikearch, *Polyb. ap. Strab. II. p. Al. 105.* Timeusz, chociaż z Sicilji, *Polyb. II. 16. XII. 1. 2. Strab. IV. p. Al. 133. Xyl. 200.* Timosthenes i z niego wypisujący Eratosthenes: co do zachodu, Iberji, Keltiki i Adrji, za zupełnie nieświadomych poczytani. *Strab. II. p. Al. 92. Marc. Heracl. epit. Artemidori.* Słowem biegłsi geografowie, wszystkich poprzedników swoich ze względu opisu zachodu (w wielkiej części nie bez przyczyny), za nic uważali. Mniej zaś biegli, gdy się kompilatorstwo coraz ulubieńszym stawało, z chęcią przedstawiali na ich powtórzeniu, mało co swé-

go dokładając: *Scymn. Dionys. Diod.* albowi-
 litéż będąc w stanie co więcej swojego na-
 pisać, obok zaraz mieścili i dziwy wieków
 przeszłych, miesza-
 li je, przesadzali. Tym
 sposobem Elektrydy, Eridan i morze Kro-
 nowe, których niedawno poeta po Adrji
 szukał, gdy u jednych z Kassitaritami nie-
 opuszczają Adrji *Scymn.* 392. 401. u innych
 z Kassiteritami, trzymać się będą Keltiki,
Dionys. perieg. 289. pójdą się wreszcie tu-
 łać w nieznané sąsiedztwo rzeczywistého
 bytu bursztynu *cf. Dionys. perieg.* 314.
 Będą powtarzané Pytheaszowe kraje *Mela*
III. 6. *Plin. IV.* 27. Będzie jeszcze Euxin z
 Adrją przesmyczył, *Scymni (e Theopom-*
po) perieg. 371. Ister drugim ramieniem
 do Adrji wpadał, *Scymn.* 195. 772. *Cornel.*
Nepos. ap. Plin. III. (18) 22. *Pomp. Mela*
(e Corn. Nepote) II. 3. nawet źródła je-
 go pozostają w Keltice. *Scymn.* 775. Rho-
 dan będzie jeszcze pięcią korytami ucho-
 dził, *Diod. Sic. V.* 25. a Sardinja nie prze-
 stanie być największą *Dionys. perieg.* 458;
 Adria z Italją, będą się pięć ku północy
Dionys. 92. 93. 102. i po zdobyciu nawet
 Hiszpanji przez Rzymian w lat 120, a
 nawet 200, będzie Tartessos dostarczać
 rzékopłynną cynę i miedź. *Scymn.* 164.
 166. (*).

*) Jak dalece znajomość geografji nie była u sta-
 rożytnych upowszechniona, choć tylu geo-

XVI. Kiedy zaborcze Rzymian poznanie krajów, mieszało się z opisami Greckimi, pod ów czas, podwójny język, stawał się powszechnie piśmiennym i we dwóch językach, miejsc znajomego świata nazwiska wyrażane były. Lecz też same nazwiska w wymawianiu greckim i rzymskim różnie nakłonióne bywały i różnie wypisywane. Stąd przed wieki od Greków znané i zapisané nazwisko, u łacińskich pisarzy innym się stawało, a często do niepoznania różnym wydało i zachodziły niepewności czyli toż samo oznaczają? Trzeba było poniekąd odgadywać że Leukani, Sauniti, Sardo i Kyrnos, Tyrheni czyli Tyrseni, byli tymże samym, co Lukani, Samnity, Sardinia i Korsika, Turski czyli Etruski. Ze Isombry, Egoni, *Polyb. III. 60. II. 17.* są Insubry, Lingoni. Ze sąsiedzi Massalji, Galatowie, Allobrygi, Edusji, *Apollod. chron. IV, ap. Steph. Byz. (*)* byli to, Massilji sąsiedzi,

grafją pisało, przykłady różne widzieć można w badaniach staroż. III. 113.

- (*) Przywiedziony Apollodor był uczniem Diogenesa stoika i Aristarcha *Scymn. perieg. 19. 21.* pisał przytoczoną kronikę, którą przypisał Attalowi Filadelfowi Pergamskiemu (160 roku) *Menag. ad Laert. I. 37.* oprócz wielu innych dzieł opisał też iambami ziemię. *Strab. XIV. p. Al. 661. Steph. in Abyll. etc. Tacitus III. hist. 100.*

Galli, Allobrogi, Edui. Cóż gdy dowiedziawszy się, że krajina starodawna Iberji Spanję zwała się *Artemid*, *geogr. II. ap. Steph. Byz. Strab. III. p. Al. 166. Xyl. 175.* W tej Spanji czytano na starych pomnikach Mastję i Tarseję *Polyb. III. 24.* czytano na Annibalowych napisach, o Thersitach, Mastjanach, *Polyb. III. 33. a* Rzymianie tych nazwisk nieznali. Co Greczyn pisał Altheę, Elmantikę, Arbukale, *Polyb. III. 13. 14.* co Illurgetami, Bargusjami, Andosinami. *Pol. III. 35.* to Łacinnik wyraził przez Karteję, Hermandikę, Arbokale *Livius XXI. 5.* Ilergetów, Bargusjów, Ausetanów *Liv. XXI. 23.* A skoro tak rozważamy nazwiska, znajdziemy i resztę w krajinie, w której z Rzymianymi poznawali Grecy Turdetanów i Turdulów *Polyb. ap. Strab. III. p. Al. 139.* Kantabrow u których Iber ma źródła swoje *Ca-to Orig. VII. ap. Caris.* Bastitanów czyli Bastulów i Bastulipenów. Posady tych nazwisk łatwo są poznane z opisów następnych geografów i z przystosowania ich do półwyspu Hiszpańskiego. A gdy od nich obrócimy oko do starodawnych (*) któż niedostrzeże w Ilaraugetach i Illurgetach, Ilergetów łacińskich; w Ejdetach,

(*) Badania staroż: IV. 18. - 22. 26. krajobrazy
Nro 29. 30. 31. 34. 39.

Edetanów. Kto nieprzyzna że Massja, Mastja, i Mastjeni, są łacińscy Bastjeni już Bastitanami już Bastulipenami, to jest mieszaniną Bastulów z Fenikami. Też same ich posady tak konieczniewie o tożsamości nazwiska zepewniają, w którym jedynie zmiana m, na b, zasła. Turdetani ze wszystkich Hiszpanów najłagodniejsi i nauki posiadający a pierwsi język łaciński przejmujący *Artemid. geogr. II. ap. Steph. Byz. Strab. III. p. Al. 151. Xyl. 160.* są konieczniewie starożytnymi Tartessitami. Zatem jednostajna posada przemawia, zatem mówią sławne Tartassickie węgorze *Varro, satyra de cibis peregrinis ap. Gell. VII. 21.* kiedy w nie Turditanja okwitowała. *Strab. III. p. Al. 145. Xyl. 153.* Turditanja także nazywała się Turtytanja; a Turdetani Turtami, Turtutanami *Artemid. ap. Steph. Byz.* Jak dawniej zarówno pisano: Kynety i Kynesy, jak Karpetanów naród również Karpesjami zwany *Polyb. III. 14,* tak tymże sposobem Turti, Turtuti, Turtutani, są Tarsji, Tarsiti, czyli Tartesy, Tartesani. Przy dowodach historycznych są to rzeczy niewątpliwé. Ślad też jest nie mały że Cempsy, Kempsey, ~~Kempsy~~ czyli raczej Kempse, Kępsze, są Kantabrzy łacińscy. Tak oto dają się liczne zachodu nazwiska niewątpliwie porównywać i powinny służyć za przykład dla innych okolic jak rozpoznawać w różnej po-

staci ukrytą tożsamość. Lecz świeżsi Grecy odstąpili dawnego zwyczaju, pisali nazwiska Tartutanów, Kantabrow, Spanów, nazwiska w dawniejszych wiekach nieznané, nazwiska łacińskie. Takie łacińskich nazwisk użycie tym powszechniejsze się stawało, im więcej wszystkie znajomości Grekom i Łacinnikom wspólnemi się stawały. Trudno jednakże bywało Grekom nieskażenie te łacińskie nazwiska dochować: stąd Rhetowie, rzeka Tiber, wyspy Ebusa, Korsika, wypisywane były od Greczyna Gerrheami, Thymbris, Busą, Korsidą *Dionys. perieg.* 321. 352. sq. 457. 459.

XVII. Różny tedy los mógł być tylu nazwisk. Jedne zapominane, inné różnie wyszukiwane i odświeżane. A że pomiędzy nimi było niemało, nietylko mytycznych, ale bałamutnych których czasowa nieświadomość dla związania i zapełnienia swoich wyobrażeń potrzebowała, zatem i te bałamutne, trafiły pisarzy, na krajobrazach i w opisach geografów miejsce znajdowały. Tak sobie przypominano że Spani czyli Iberowie dawniej zwani byli Igletami *Strab. III. p. Al.* 166. (Gletami, Tletami). Doczytano się odwiecznie znanych Kynetów, których łacno z opisów na zachodzie rzeki Any znaleziono. Lecz to, narodu nazwisko, nie powróciło do dawnego znaczenia, tylko się zmieniło w imię

krajiny. *Cuneus* w łacińskim, klin: do tego zastosowana postać końca Spanji między Aną i oceanem i cały tamten zakąt (dawniej od Kunetów trzymany, *Klinem*, to jest,) Kuneus przezwano *Strab. III. p. Al. 137. Xyl. 146. Pomp. Mela III. 1. Livius XXVIII.*? Co jeśli tak nie jest, dziwny zaiste zbieg dowolnie nadanego nazwiska krajiny, z nazwiskiem starodawnego narodu. Ale blisko wielkie Tartessos od poetów opiewane było, a nazwiska jego zaborca niewidiał, czyli raczej między swemi rozeznac nieumiał. Stąd różne poszukiwania. Szukano go jak miasta i krajiku handlownego, już koło Betis *Strab. III. p. Al. 148. Xyl. 156. Pausan. VI. 19.* albo w Gadirze większej, to jest Gades *Plin. IV. (27) 36. VII. 49. Sallust. hist. II. ap. Prisc. V. et ap. Donat. Cicero de senectute (69) 19 epist. ad Att. VII. 3.* albo też jeszcze w mieście Kartei. *Strab. III. p. Al. 151. Xyl. 153. Mela II. 6. Plin. III. (1) 3. Pausan. VI. 19.* — Czytano że w stronie Swiata Keltiką zwanąj siedzieli Keltowie za słupami Herkulesa. Przy wzmiance tedy Igletów i Kunetów, przy biędzeniu się geografów co z Tartessami począć, szukano w pobliżu, Keltów. Jakoż znikli Kynetowie a blisko kliną między Lusitanami i Turditanami, uczeni zaborców towarzysze, dość ciasne Keltom siedlisko wskazali. *Strab. III. Al. 139. Xyl. 147. Pomp.*

Mela III. 1. Plin. IV. (20. 22.) 34. 35. Tak téż w ogromnej części Hiszpanji powstało zjawisko Keltiberów, którzy od Numancji aż koło źródeł Any i Betis siedzą. *Polyb. III. 5. Polyb. ap. Strab. III. p. Al. 162. sq. cf. Ptolem. geogr. II. 6.* czyli od Kantabrow aż do Bastulów, od Karpejsjów do Sardojskiego morza. Wojowali Spanję Karthadzy, i wszystkie jej narody. Annibal, zapewniający sobie plecy aby bez przeszkody Sagunt zdobyć, w swych zdobyczach, Celtiberów, tak wielkiego narodu, nie napotkał. *Polybi. hist.* Wszakże pewno było że dawna niewiadomość Greków, między Iberami i Keltami, między Keltami i Ligyami, między Keltami i Skythami, potworzyła Keltiberów, Keltolygję, Keltoskythów. Keltiberów imię, było płodem niewiadomości *Strab. 1. p. Al. 34. Xyl. 31.* i z tym Rzymianom wojować się podobano: to imię nadać ludom, które im potężny odpór dawały: nim pokryć dawniej sławy Olkadów i inne mniejsze imiona. Tak jest nadane i znalezione nazwiśko Celtiberów, tak a nieinaczéj. Mniej byli w tej mierze szczęśliwi Celtoligyj przedéj w zapomnienie podawani. *Arist. mirab. auscult. T. III. p. Strab. IV. p. Al. 203.* Wszakże nic pewniejszego było iż w Hiszpanji prócz Iberów osiadły inne ludy: Feniki, Peni (Karthagowie), Persowie (A-

frikanie) (*), i Celtowie *Varro ap. Plin. III. (1) 2.*; nie pewniejszego jak rzeczona mieszanina Celtów z Iberami *Diod. Sic. V. 33. Strab. III. p. Al. 238. Appian de bello Hisp. p.* — Jednakże lud Iberji zawsze tak różny zostawał od Gallów Celtów, jak od tychże Akwitani. Cóżkolwiek bądź nad Celtickimi przylądkami Nerjum czyli Artabrum, nad Celtiberami, wysilał się umysł badawczy owych wieków, i ścigał tu Teucera, który przez środek Hiszpanji aż do Galezjów przedzierał się; gonił Djome-da, Menesthea i towarzysza Antenora który miasto Opsicella założył; śledził kroków Odysseusa (Ulissesa) po którym wiele znaków jego tamiecznej u Turditanów bytności dostrzegali, i od niego miasto Odyssea blisko Malaki i Olisippo w Lusitanji swoje nazwisko wzięło. *Artemid. et Asclepiad. Myrlean. ap. Strab. III. p. 150. sq. Trog. ap. Just. XLIV. 3. Solin. XXIII. 6. Steph. Byz. v. Odyss. Schol. in Thucyd. I. 12, Eustath. ad Dionys. perieg. 281. cf. Philostrat. ap. Phot. CCXLI. p. 359. edit. lat. Schotti Aug. Vindeli. 1606.* Tenże badawczy owego czasu umysł szukał greckich młodszych osad, i w Saguncie wypatrzył szczęśliwie Zakyntków osadę, *Livius XXI.*

(*) Co ci Persowie znaczyć mogą wyjaśni się niżej § 27.

7. *Strab. III. p. 107. 11. Appian. in Iber. Sili. Italic. I. 288. cf. Polyb. III. 17. Bocchus ap. Plin. XVI. 4.* co żeby lepiej u-
dać, jeden grecki pisarz Sagunt nazywał
Ζακάνθη, Zakantha *Apollod. chron. III. ap. Steph. Byz.* tak tedy Greckie twierdzenie
do oczywistości przywiedzioné (*). A tym
sposobem i Rhoda, Rhodijską stała się
osadą *Plin. III. (4) 5. Strab. IV. 272.* Te-
go rodzaju tworów w postępie czasów nie-
unikły dalsze strony oceanu i północy.
Lecz później na nie kolój przyszła bo póź-
niej pod Rzymskie dostały się jarzmo.
Więcej stu lat jedynie handel lądowy zwracał
uwagę ku Namnitom, *Polyb. ap. Strab. p. Al. 190. cf. Cæs. de bello Gall. III. 8. IV. 20.* a przez Lugdun aż ku Morinom
Polyb. ap. Plin. IV. (23) 37. Obijały się
tu i owdzie nazwiska ludów Gallji *Artemidor ap. Steph.* ale o Bretannice nic pe-
wnego nie było i podróże Pytheasza bajeczne.
Zamorinów i zarheńskie Celtiki okolice,
już były bliższe okolic Euxinu i Tauriki:
badawcze owego wieku pisma zbliżyły je
więcej do siebie, i przestrach dopomógł,
do ustania gniazda Kimmerom czyli
Cimbrom w pobliżu północnego oce-

(*) Wszystkie te piękne powieści, Raoul Rochette
w swojej *hist. critique de l'établissement des colonies Greques* T. I. L. V. 1. T. II. L. III.
14. za dobrą monetę bierze.

anu. *Posidon. ap. Strab. VII. p. Al 293. Xyl. 333. cf. Diod. Sic. V. 32. i lut. in Mario 3.* Nadszedł nareszcie czas w którym Cesar odwiedził Britannję i Rzymianie rozgościli się w Germanji i brzegi jęj aż do Wisły odkrywali. Wtedy czas był i Cimmerów i podróży Ulissesa w tamtych też stronach poszukiwać, o czym poprzednicy nie myśleli i myśleć prawie nie mogli; wtedy pomiędzy rozpoznawaniem narodem Germanji części dawnęj Celtiki, można było sprawdzać Pytheasza odkrycia, policzyć Istewonów, Teutonów i Guttonów, i wyspę Abalkją, której położenia, bądź że źle Pytheasza wyrozumiáno, bądź że on sam z niepewnęj powieści o nięj pisał oznaczyć niepodobna było; naostatek czas było rozpoznawać północnego ujścia Tanais, którego też niepodobna odgadnąć. Lecz wszystko to nadto się od naszęgo usuwa przedsięwzięcia: nowe tam wyobrażenia, cale nowe nazwiska, w grę wchodzą. Ile te mogą udowodniać rzeczywistość Pytheasza podróży, to już się dotknęło wyżej (*); ile zaś na Pytheasza i na opi-

(*) Wyżej § 9. 10. Kto chce mieć urojoną do Thuli podróż, niech czyta dość szeroko wypisany romans Antonjusza Djogenesa o dziwach wyspy Thuli w księgach 24. u Photjusza, Bibl. CLXVI. p. 135. 138 lat. per Schott. Aug. Vind. 1606. fol.

sy z Pytheaszowej podróży względu mieć należy, aby wyrozumić Dionysjusza perjegetę, Strabona, Mełę, Tacita, Plinjusza, a nawet Ptolemeja, to świadomemu natury pismiennych prac tamtych wieków, to pilnemu obserwatorowi, i krytykowi czuć się daje. Wszędzie tu baczycy potrzeba na złówek znajomości greckich z rzymskimi, a tego przykład z pism najbliższych czasów w których Grecy pod jarzmo przeszli, w różnych przypadkach ściągających się do okolic zachodu, dopiećrocośmy przytaczali.

BRZEGI AFRIKI.

XVIII. Gdzie jest przedział dnia z nocą, gdzie próg do przestąpienia z ciemności do światła: tam za słupami Heraklesa przy oceanie, trzyma kolumny niebios iapetonid Atlas: tam sąsiedne podziemnego Tartaru Elysjon, tam pobyt Hesperidów i błogich mieszkańców których jeszcze zefyros ożywia (*). Nikt tam za życia z Greków niepostać: od nikogo o tamtych stronach żadnych innych wiadomości Grecy powziąć niémogli. Znane im było za słupami Herkulesa na stronie dnia Fe-

(*) Badania staroż: IV. 5. 7. 16. 33.

nickiej osady miasto Thinge czyli Thringe (Tanger) *Hecataeus ap. Steph. Byz.* (*). Wiedzieli z pewnością że ocean ziemię w koło opływa że zatym cała Libya (Afryka), ma swój od zachodu i południa koniec. Skręslony bieg oceanu aż do Arabskiej odnogi, wyobrażał możność opłynienia Libyi, a tyle rzeczy Greków uczący Egipt, zapewniał że król Nekos, z Arabskiej odnogi wyprowadził fenickie okręty, które dokonały opłynienia i w trzecim roku pomiędzy słupami Heraklesa przez morze wewnętrzne do Egiptu powrócili *Herodot. IV.* 42. Od Egiptjan także dowiedziano się, że bieg Nilu wskrós ziemi od oceanu aż do morza wewnętrznego, sprawiał to, że Libya była wyspą (**). Tędy mieli Argonautowie z oceanu do domu powracać, albowież opływali część południową Libyi ażeby z oceanu na rzekę Triton okręty swe przenieść. *Hecat. ap. Schol. Apoll. Rhod. IV.* 259. 283. *Herod. IV.* 179. *II.* 143. *Pind. Pyth. IV.* 377. *sq.* 15. *sq. Antimach. ap. Schol. Apoll. Rh. IV.* 259. 283. *cf. Mimnerm. in Pamilionib. ap. Athen. XI.* (5) 39. *p.* 470. *et ap. Strab. I.* *p.* *Al.* 42. *Xyl.* 43. Opłynienie Libyi chociaż za Nekosa dopełnione, jednakże nie ponawiane

(*) Badania starożytności IV. 30.

(**) Jak się okazało wyżej § 8.

nawiane było prawie niepodobne. Przeświadczała o tym świeższa i niedawna podróż Sataspesa syna Teaspesa.

Sataspes roku 470.

Za zgwałcenie córki Zopyra Megabyzowego, skazany od Xerxesa na śmierć, jedynie opłynieniem Libyi mógł się ocalić. Tę łaskę u Porty achemeńskiej wyjednała mu matka. Udał się Sataspes do Egiptu, siadł na okręt (fenicki) i pośpieszył ku słupom Heraklesa. Przeminawszy je, gdy opłynął i przylądek libyjski Soloes, płynął w stronę południową i po wielu miesiącach znaczną przebył drogę. Ponieważ jednak jeszcze większą miał przed sobą, powrócił do Egiptu. Stanąwszy przed królem oświadczył że się pomknął jak tylko mógł daleko, że znalazł małych ludzi (Pygmejów) którzy fenicką odzież nosili (*), a którzy za jego zbliżeniem się opuścili swe miasta i w góry uciekli. Tam nieobrażając nikogo, zasilił się żywnością, ale opłynąć Libyi całej nie mógł, ponieważ dalej już okręt iść nie był w stanie i pustynie przerażały. Wysłuchał powieści Xerxes i przestępcę śmiercią ukarał. *Herodot. IV. 43.* Tak tedy Sataspes, raczej

(*) O Pygmejach w Ethjopji wspomniało się w Badaniach staroż: IV. 6. 30.

śmierć poniósł aniżeli zdołał tę część świata opłynąć. Wszakże w okolicy Gadiri i Tartessu, handlujący Fenikowie i Karthadzy, łacno zwracać się ku stronie światłej mogli. Od strony oceanu (za przykładem Solois) otworzyli sobie z pobrzeżnemi krajowcami handel. Wiedzieli też z pewnością Grecy, z Karthaskich powieści że tam z mieszkańcami pobrzeży Karthagowie milczkiem handlowali: Kładli na brzegu towary na sprzedaż: później przyszedłszy, znajdują zapłatę, którą zabiierają jeśli za dostateczną uznali. *Herod. IV. 196.* Niepewni o wymiar biegu Nilu Grecy, nic o wymiarze Libyi, tej najmniejszej części Mieszkanej, tej półwyspy ogromnej Asji, stanowić nieśmieli. Dawał jej jednak szczupły wymiar i pewną już postać, ocean. Cała owa opłyniona Libya, leżała w północy równika: od słupów Heraklesa i przykładu Solois, nie mogło być tak daleko do odnogi Arabskiej, albowiem brzegi zaraz się skracają ku południowi wschodniemu, a owe za Nekosa opłynienie, dla tego lat trzy trwało, że opływający część roku spoczywali, sieli i zbierali ziarno dla opatrzenia się w żywność. Taką była owa opłyniona Libya (*), której opłynąć Sataspes nie mógł, w której Kar-

(*) Bad: star: III. 15. 56. krajobrazy Nro. 2. 4. 6.
15. 14. 27. 28. 52. 45.

thadzy mieli, miasto Thingę, i w niej rozwijali się z handlem. Ten, mogli przedsiębrać sobie zapewnić, i dalej brzegi Libyi rozpoznać. Grecy nie przystąpili do nich, gdy za słupy Herkulesa w swoim czasie wybiegali; a gdy wzbroniony im został polityką Karthagi do zachodu przystęp, jedynie z Karthaskich powieści i opisów coś pewniejszego o brzegach zachodnich Libyi nad wodami Atlanckimi stworzonych, dowiadywać się mogli. Te Karthaskie wiadomości, u Greków koniecznie były przyłożone do brzegów, które od zachodu prosto ku Arabskiej odnodze zmierzały; w tych wiadomościach, koniecznie musieli Grecy szukać po oceanie błogich mieszkań, to jest wysep, i ujścia Nilu i związku z odnogą Arabską; w tych także koniecznie, powinni byli znaleźć, owego starożytnego Atlasu, to jest góry, która jak słup cienka zdaje się niebiosu podpięra, przy której są Atlanty, która oceanowi imię nadała, a która od oceanu aż pod Karthagę roztoczona była, *Herodot. IV. 184.* ponieważ Karthago niedaleko od słupów Herkulesa i oceanu leżała. Tak nieodzownie każdą powieść Karthaską powtarzający i każde opisanie wykładający Grecy, w swoje je barwę przebierali i pewnym rodzajem przeistoczenia i skażenia dotykali. Czyli bowiem te skrócone i mythiczne wyobrażenia Grekom właściwe,

były również i u Karthagów takimi? o tym najinniejszego śladu powziąć nie można. To jedynie wiadomo że Karthadzy zwiędzali zachodnie Libyi brzegi i rozpoznawali je przez się, że je opisywali, a te opisy znané są jedynie z przekładu, skróceń, wyrozumienia i dorywczego wykładu Greków lub Rzymian, a ten wykład różnie powypadał, w różnych czasach, u różnych pisarzy, różnie więcéj na karb Grecki wykrzesany. Tego raczéj ścigać będziemy w ninijszych uwagach naszych, aniżeli wykładu jak dalece rościągłą była rzeczywista zachodnich brzegów Afriki znajomość, tak Karthagów jako téż i Greków (Rzymian), która od innych już szczęśliwie wyjaśnioną została (*), a którą w szcze-

(*) Jakożkolwiek w wykładzie i użyciu stadjów przyszło nam od Gossellina odróżnić się w powszechności jednak jego wykład brzegów Afriki nietknięty zostaje. Wyjaśnienia Gossellina w oznaczeniu rzeczywistych krésów starożytnych znajomości tyle są trafne że nieraz wyjaśniając prawdę, rozwiązują dotąd trwające niepewności, a przeto odejmują możność postrzeżenia czego nowego. Co do wyjaśnienia znajomości brzegów zachodnich Afriki do niego się odwołujemy z obszerniejszym i dokładniejszym wykładem (Gossell. rech. sur la géogr. T. I. p. 61. sq.) Co do ostatniego zakresu znajomości starożytnych, przyszło nam daléj pomknąć, tak jak uczynił powtarzający Gossellina Malte Brun, w swoim

gułowym porównaniu z tablicy i załączonych krajobrazów razem objąć można.

HANNO roku 450.

XIX. Nadszedł czas w którym Karthago podzieliła się morzami Sardojskiem i Tyrrheńskiem z Massilją i na tych morzach zazdrośnie okręty zatapiała (*Strab. XVII. p. Al. 802. Xyl. 929.*), w którym stała się panią rozległych Libyi brzegów od słupów Herkulesa aż ku Cyrenie *Scyl. peripl. III. 3. 5. Trog. ap. Just. XIX. 2.* w którym rozgraniczyła się na lądzie z Cyreną *Scyl. III. 3. Sallust. Jug. 79. Mela I. 7. Valer. Max. V. 6. extern. 4.* w którym nie tylko Gadira i różne w Iberji emporja podlegały jej *Scyl. I. 1.* i handel tamieczny od niej zależał, ale w którym i na Atlanckich brzegach Libyi *Herodot. IV. 196.* poduczili się tamiecznych ludzi języka; *Hannonis peripl.* nadszedł wreszcie

dziele bogatym w najtrafniejsze postrzeżenia *Précis de la geogr. T. I. p. 74. 75.* chociaż nas inné do tego powody skłaniają. Albowiem wyznać musimy że wykład wyrazu *Κερας* przez ujście rzeki (*Hug. progr. in peripl. Hann. p. 30. sq. Friburg 1808*) jest nam nieznan i sami przez się tak odgadnąć go nie możemy.

czas który był czasem świetności Karthagi, a w tym czasie (Carthaginiis potentia florente), wysłani byli na zwiedzanie brzegów Atlanckich Himilko w stronę Europy, Hanno koło Libyi (*Plin. IV. 67*). Hanno odkrywcze wyprawy swoje opisał. (*Juba ap. Athen. III. (25) 7. Marc. Heracl. epit. Artemid. p. 96.*). Wcześniej podróży Hannona kłaść nie można, ponieważ przed zwycięstwami w Libyi nie możnaby o kwitnącej Karthagi potędze mówić. Jeżeli logograf Hekateusz (roku 510) miało Libyjskie Melisę wspominał *Hecat. ap. Steph. Byz. h. v.* tego nie można łączyć z Melittą przez Hannona założoną osadą *Hannonis peripl.* — Ani też podobna od tych czasów pierwszej świetności potęgi Kartaskiej, Hannona późniejszym czynić, albowiem, wkrótce potem, pierwsze Hannona słowa powtarza (roku 390) Scylax z Karyandy *peripl. III. 5*; osady przez niego założone wspomina (r. 360.) Eforus z Kum *ap. Steph. Byz. v. Caricon teichos*; a wymienia go i przytacza po imieniu (roku 341.) Aristoteles ze Stagiry. *polit. II. 5. cf. mirab. auscult. T. III. p. 535.* (*) Być może iż znane Grekom przez

(*) To Aristoteliczne Hannona przytoczenie pociągnęło podobnież Mannerta zdanie, (Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 51.) Ale jak zobaczymy wszystkie pozostałe od czasów

Hannona podróży opisanie, było obszérné: to atoli, które w języku greckim dotąd ma swój byt, czyli że jest skrócénie, czy wyciągiem, jest cale krótkie. Sądzić należy że zostało dopełnione prosto z wzoru i chociaż w wyrazy greckie przełożoné, chociaż nazwiska mogą być niedość wier nie wymienioné, jednakże tyle są jeszcze różne od przypuszczeń i nakreceń Greckich, tyle wolné od wykłádów jakim następnie w grekorzymskich przywodzeniach ulegały, że niepodobna jest przeczyć aby w tym krótkim opisanu istota rzeczy czystą pozostać nie miała. Wszystko to wyjaśnia następujące porównania. Zaczyna tedy pisarz nadbrzeźnika Hannona oświadczénie, że opisanie to przez niego przełożoné, było przez Hannona w świątyni Krona złożoné (albowiem podług grekorzymskich wiadomości, Karthadzy czcili Krona czyli Saturna). Wypłynął Hanno w sześćdziesiąt, pięćdziesięciosłowych okrętów, we 30,000 ludzi, z zapasem żywności, aby płynął za słupy Herkulesa i tam zakładał osady. (A zatym ta ciężka wyprawa była do miejsc znanych.) Po dwudniowej podróży za

słupami Herkulesa (tak Grecki pi-

Herodota Greckie o tamtych stronach ułamki, przekonywają, że Hannona odkrycia były im znane.

sarz Abylę przełożył) założyliśmy mowi Hanno

Thymiaterion miasto. Zkąd płynąc zawsze na zachód, przybyliśmy do Libyjskiego przylądku

Soloentu ἐπὶ σολόιντα, lasem pokrytego i na nim wystawiliśmy ołtarz Posidonowi (tak pisarz grecki inne bóstwo punickie przełożył). Od niego po półdniowej drodze na wschód, przybyliśmy do pobliskiego morzu jeziora, pełnego trzciny, a na jego brzegach mnóstwo słoni i innej dziczy. (Tak tedy powoli dublował Solois). Od tego jeziora pomykając się jakby dzień płynienia, zakładaliśmy miasta przy morzu, nazwane:

Karicki gród, Gytte, Akre, Melitte i Arambis (*) a posuwając się dalej, przybyliśmy do

(*) Τὴν τε λίμνην παραλλάξαντες ὅσον ἡμέρας πλοῦν, κατηκρήσαμεν πόλεις πρὸς τῇ θαλάττῃ καλουμένας Καρικόν τε τεῖχος, καὶ Γύττην, καὶ Ἀκρεν, καὶ Μελίτταν, καὶ Ἀραμβυν. Czyli to są wiernie zachowane Karthaskie termina, czyli przeistoczone na Greckie? podobno że próżnoby było dochodzić. Samuel Bochart (geogr. sacr. P. II. Lib. 1. cap. 37. p. 640. sq.) nie zaniechał z Arabskiego i Hebrajskiego znaczenia nazwisk, zaczawszy od Thymiaterii i Solois powynajdywać tak: *Płaska ziemia, skała, mur słoneczny? trzoda (z syrijskiego), miasto, wapno, winna góra.*

Lixos rzeki, wielkiej, z Libyi płynącej. Tu jakiś czas bawiąc, obeznaliśmy się z Lixitami i dowiedzieli się od nich że głębiej mieszkają Ethjopowie, (tak tych głębszych krajowców Greeki pisarz przełożył), dzicy, w kraju pełnym zwierza i gór u których Lixus ma swe źródła, że w tych górach mieszkają chyżej od koni biegający Troglodyci. (Nowy przekład Greckiego pisarza, który pewnie wiedział o Troglodytach sąsiadach Garamantów i Ethjopów: bo tak się bliscy Troglodyci wydali Grekom!) Od Lixitów wzięliśmy tłumaczów, (co okazuje że Karthagom lixicki język był znany i naród ten przed podróżą Hannona świadomy), zaczym, (już lżej, bez tak wielkiego ładunku z jakim Hanno wyruszył,) w dalszej drodze, mieliśmy w przeciągu dni dwóch ku południowi skierowaną pustynię. Poczym zwracając się ku wschodowi, (czas bowiem pisarzowi Greekiemu aby pomniał na ten urojony kierunek brzegów Libyi,) po dniu drogi, przybyliśmy do małej wyspy, jakby w odnodze jakieś położonej, pięć stadjów obwodu mającej i na niej założyliśmy osadę, nazywając ją

Kerne. I porównywaliśmy odbytą od naszego wyruszenia drogę, i wnieśliśmy ją (Kerne) z przepłynienia, na równi leżyc z Karthagą, równe bowiem płynięcie od Karthagi do słupów, jak to do Ker-

ny (*). Od Kerne, minawszy ujście wielkiej rzeki

Chretes, przybyliśmy do jeziora, na którym leżą trzy wyspy, większe od Kerny. Ledwie po dniu drogi dosięgliśmy jego najgłębszej zatoki, gdzie wysokie góry, dzikimi zamieszkałe ludźmi, którzy zwierzęcemi pokryci skurami, rzucaniem kamieni, przymusili nas do odwrotu. Weszliśmy więc potym do innej jeszcze

rzeki, krokodylami i końmi wodnymi napełnionej, a od téj, powróciliśmy do (wyspy)

Kerny. *Hannonis periplus*. (To jest pierwsza Hannona podróż, czyli pierwszy zwiedzań jego oddział.)

XX. Tyle prawie czasu strawił Hanno w swój drodze od Karthagi do sępów

(*) ἐτεκμαιρόμεθα αὐτὴν ἐκ τοῦ περιήλου κατ'εὐθὺ κεῖσθαι Καρχηδόνος. εἰώκει γὰρ ὁ πλους ἐκ τῆς Καρχηδόνος ἐπὶ στήλας, καὶ κεῖσθαι ἐπὶ Κέρηνῃ. To, i wyżej przytoczone miejsce jak dziwne u starożytnych położenie Kerny wskazało! Co do nas nierozbiierając przekładu Gossellina: évaluant en ligne droite, à l'opposite de Carthage, sądzimy z Mannertem że εὐθὺ, odnoszone do εἰώκει najprzystojniej da się rozumieć przez równo, zamiast właściwego znaczenia *prosto* (Mann. Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 57.)

Herkulesa, co od nich do Kerne. Jeżeli zatem wiedzieli Grecy, że między Karthagą i słupami było drogi dni i nocy siedm *Scyl. peripl. III. 5. p. 120. Dicearch. Eratosth. etc.* tyleż było do Kerne. Lecz nie idzie zatem żeby rzeczywiście z równymże wymiarem na brzegach Atlanckich rozwijać się. Te dni drogi nie były tu ciągłego płynięcia, były *όσων*, jakby, dni całe. Brzegi mniej świadome, zatrzymywania się na tylu miejscach, stopniowane oddzielanie się licznej floty, nareszcie pomykanie się do nieznanej Kerne, powinno było sprawić niezmiernie powolną żeglugę. Blisko trzy dni strawionych nim do Soloesu dopłynął, mocno to powolne pomykanie się dowodzą. Płynął na niewielkich statkach bo nierzędowych, i to koniecznie powolniejszy i ostróżniejszy bieg za sobą ciągnęło. Jego wyruszenie i powrót do Kerne do której od Lixus nigdzie się niezatrzymując przybył był, skierowały go wstecz na rozpoznanie okolicznych brzegów. Małemi statkami swemi, mógł on w ów czas odwiedzać jeziora, które bliżej rzeki Subu dotąd leżą, ale dziś jeziora te od morza są odcięte. Tę zmianę wyjaśnia codzienne doświadczenie osuwających się tamtostronnych brzegów (*). Po

(*) Lamprière, voyage dans l'empire de Maroc.

takim wybiegnienu rozpoczyna się inna czyli dalsza Hannona podróż. Mówi on:

powróciwszy do Kerne, od niej płynęliśmy na południe przez dni dwanaście ciągle, koło trwożliwych Ethiopów przed nami uciekających, (czego wprzód Sataspes doznawał,) a mówiących niezrozumiałym dla Lixitów językiem. Dnia dwunastego, przybyliśmy do gór pokrytych woniejącami i różnobarwnemi lasami. Okrążenie ich przylądka zajęło dwa dni czasu, poczym otworzyła się rozległa odnoga, w której zatoce była równina. W nocy tu łyskot straszny różnej wielkości ognia. Odmieniwszy wodę, odnogę tę przez dni pięć opływaliśmy, a po dalszej drodze za przylądkiem nazwanym *ιστιος*
ιστιος

rogiem zachodnim, była inna odnoga: w niej wielka

wyspa z jeziorem słonym na którym wyspa. Tu wylądowawszy znaleźliśmy lasy: lecz w nocy, znowu się mnóstwo ognia migało: świst piszczałek i brzęk cymbałów i bębnow z przeraźliwemi krajowców krzykami pomieszany. Przestraszeni tym, za radą wieszczków, opuściliśmy tę wyspę i płynęli przy brzegach woniejących i gorejących. Potoki ognia aż na morze wpadały, a ziemia tak dalece rozpaloną była, że noga na niej niewytrzymała. Opuściwszy więc i to miejsce, po cztero-

dniowej drodze, ląd w czasie nocy wydawał się być płomieniem okryty. Z pośród niego, w czasie nocy, wznosił się ogień, zdający się gwiazd sięgać, kiedy w dzień, widać tylko było górę

wozem bogów θεῶν ὀχημα zwaną. Minąwszy i te wylęwy ognia po trzech dniach stanęliśmy u przylądka νότου κέρας

rogiem południowym zwanego, za którym była odnoga. W niej znowu wyspa, podobna do poprzedzającej, mająca jezioro z wyspą. Liczniéjsze na niej niewiasty niż mężczyźni, tómacze Lixici zwali je

Gorillami. Uciekały i łapać się nie dały, a trzy z tych niewiast pochwyconé, wszystkie więzy zrywały, tak iż byliśmy przymuszeni zabić je, i z nich skury tylko do Karthagi przywieść. Tu niedostatek żywności dalszej drogi nam zabronił *Hannonis peripl. (*) Hanno ap. Pomp. Mel. III. (10) 9. ap. Plin. II. (106) 110. VI. (30. 31) 35. 36. ap. Solin. (37. 70) XXIV. 15. LVI. 12. ap. Mart. Capell. VI. 9. p. 132.* Podróż ta, trwać miała dni 35. (*Arrian. de reb. Ind. 43. p. 198.*) Z nadbrzeżnika zaś samego 12. dni od Kerne dziś Fedal, koło pustyń aż do gór prowadzą badacza do przylądka Ger. Dalej od-

(*)²Do téj drugiej części podróży Hannona, zupełnie nam textu greckiego niedostawało.

noga jest odnogą Świętokrzyską. W niej wyspy, a trudna w niej przeprawa 7miodniowa, kończy się na rogu zachodnim, przyładku Nun; za którym, znowu odnoga i po dniach czterech góra wóz bogów, zaprowadza na górę Czarną; kiedy po trzech dniach dostrzeżony róg południowy zatrzymuje ciekawość koło Bohjador. W całości od Kerne do południowego rogu dni 26. z siedmią dni od Kerne do słupów wyniosą 33 dni, a choćby i naliczone łatwo 35. na które nie więcej jak po (500? po) 300. i po mniej stadjów zwyczajem samej ówczesnej starożytności liczyć należy: ponieważ te dni, rosły nawet z południowych wypoczynków i podróży, które po 40. stadij na pół dnia liczyły. (cf. *Scyl. peripl. pass. Nearch. ap. Arrian.*) Tym sposobem z liczbą 9,000. stadij nie posuniemy się dalej jak do Bohjador. W tym tedy przeciągu, i w tej podróży, trzeba Grekom znaleźć Atlas, błogie wyspy, ujście Nilu, bliskie z odnogą Arabską sąsiedztwo i inne ich dodatki. Do tego wszystkiego, różnemi stopniami, z czasem dopięro, przychodziło.

Opisy Hannona przez Greków powtarzane.

XXI. Zrazu zbyt zacieśnione były greckie wiadomości żeby mogli się dosyć

śmiało z domysłami rozwinać. Jeśli z Hannona o znacznej części zachodnich brzegów jakie takie wyobrażenia; o Arabskiej odnodze jeszcze żadnych. Zrazu tedy wierniej Hannona powieści powtarzali, z czasem, łatwiej się dopuszczali mieszanin: a od nieświadomych przepisywaczy nieusztzy podobnego skażenia różne dawniejsze piśmienne pomniki, które im przepisywać się podobało. Szczegulniej losowi temu uległ periplus Skylaxa.

To naruszenie tekstu Skylaxa w różnych miejscach periplu, nie mogło zagładszić znamion czasu w którym go Skylax pisał, ale rozsiało przydatki i mieszaninę które przez niezgrabność dopisywacza najczęściej, nie tylko porządek szyku nadbrzeżnika, ale i prosty sens przewracają. Z tym wszystkim zostaje nieraz ten przykry dla badacza obowiązek, że w biegu rozważ swoich, zniewolony bywa zatrzymywać się nad ubocznie przyplątaniem okolicznościami, i w przód oczyszczać źródło, z którego by miliej było od razu czystą wodę czerpać (*). Rzadki nawet

(*) Nadbrzeżnik Skylaxa podobny miał los co i podróż Hannona że ich czasu oznaczyć nieumiano. Dziś dójrzalsze kroki krytyki zgodniejszemi badaczy czynią. Mannert, Geogr. d. Griechen u. Römer T. I. p. 70. Niebuhr Abhandl: der historisch philolog. Klasse der.

odmęt jak w téj części nadbrzeżnika Skylaxa w której brzegi Libyi za słupami będące opisuje.

Skylax roku 390.

Bieży opisanie brzegów Libyi, i od Karthagi wymienia miejsca aż do słupów. Poczym:

Słup Herkulesa libyjski przylądek, Apanileje miasto, *a naprzeciw niego są wyspy Gadir.* Od Karthagi *aż do nich* (do wysp Gadirów?) do słupów Herkulesa jest pomyślnym płynieniem dni i nocy siédm. *Gadira jest na tych wyspach przy Europie. Z nich druga ma miasto. Na nich Herkula s upy,* ten (słup) który w Libyi, niski; w Europie, wysoki. Te przylądki są naprzeciw nawzajem i odległe na dzień żeglugi. Przepłynie koło Libyi od ujścia Kanobu egypckiego do Herkulesa słupów, jeśli liczysz jak się opisało pod Europą i Asją, opływając odnogi, dni $75\frac{1}{2}$. Wszystkie zaś wymienione miasta Libyi i emporja od Syrtidy przy hesperidzkiej

K. Preuss. Akad. der Wissensch. v. d. Jahr 1804. - 1811. p. 83., Uckert Geogr. d. Gr. u. Römer. Th. I. Abth. I. p. 285. - 297. i inni wyjaśnili czas około 390. roku. Taki nam czas i z naszych śledzeń wyniknął.

speridzkiej, aż do słupów Herkulesa, wszystkie są Karthagów *Scyl. peripl. III. 5.* Któż w tym początku niedostrzeże jak o podwójnych słupach nadbrzeżnik prawi: i o tych, których w ciążninie samej w Kalpe i Abyle, i o tych których w Gadirze szukano? Kto nieczuje całej niezgrabności przytłaczanych wyrazów o Gadirach i na nich znajdować się mających słupach? Bo gdyby sam Skylax, sam pisarz nadbrzeżnika, podwójne zdanie o położeniu słupów przyjmował, byłby je przyzwolicie uszykował i pisał z sensem: lecz przepisywacz pobocznie notowane pochwytując wyrazy i wciskając je w ośnowę tekstu na sens względu nie miał. Dalej czytamy w nadbrzeżniku:

mając po lewej Libyę za słupami jest wielka odnoga aż do przylądków Hermejskich. *Pośród odnogi jest Pontjon okoliczna i miasto, przy którym leży wielkie jezioro z wyspami. Koło niego rodzi się trzcina, cypris, flojon (*), oryon (**), jako też ptaki limelelifidy (***) których więcej nigdzie. Jezioro zowie się Kefesias, κηφισίας, a odnoga Kotes Kωτης i jest pośrodku słupów Herkula a przylądku Her-*

(*) czy nie φλίσω trzcina.

(**) czy nie ὀρύζα ryż.

(***) ἄγριδες λιμελελιφίδες.

méjskiego. — *peripl. III. 5. p. 122. 123.* Za przylądkiem Hermeum, rościagało się aż do przylądku świętego w Europie, legowisko kamieni *ἐγγρατα* których woda nigdy nieodsłania. Za przylądkiem Hermeum uchodzi

Anidos rzeka i rozlewa się w wielkie jezioro. Po Anidzie *ἀνιδίωτα* jest

Lixos inna rzeka wielka i Fenickie miasto Lixos; inné jeszcze za rzeką miasto z portem, a po Lixie

Krabis rzeka z portem i

Thymjaterja miasto Fenickie. *Scyl. peripl. III. 5. p. 123. 124.* W téj powieści nadbrzeżnik nim przystąpił do Karthaskich powieści, rospisał się przodem o jeziorku i ptaszkach, które są bardzo świeższą od Skylaxa czasów powieścią. O jeziorze w którym są ptaki zwane meleagridami czyli penelopami, a z którego rzeka Krathis do oceanu w okolicy Sicyon uchodzi, pisał Mnaseas (z Patras roku 140.) *Mnas. ap. Plin. XXXVII. (2) 11.* O niezmiernéj zaś wielkości ptaków w bagnach i jeziorach za słupami Herkulesa, rospowiadał jako je sam naocznie widział Eudoxus (z Cyziku roku 105.) *Eudox. ap. Aelian. de animal XVII. 14.* O jeziorze Cefesias, dokładniejszą wiadomość jeszcze później rozgłoszoną znajdujemy. Żył jeszcze za Plinjuszą czasów Asarubas który twierdził iż przy Atlanckim morzu jest

jezioro Cefisias, które Maurowie zowią bursztynowym, z powodu wysączającego się za przygrzaniem słońca z mułu bursztynu *Asarubas ap. Plin. XXXVII. (2) 11.* Są tedy te powieści o ptasznym jeziorze będących między rzekami Lukos i Sabok (*). A że w tym jeziorze prawiono o bursztynie, więc ptaki niczym innym nie są, tylko meleagridami które bursztynowemi łzami płały (**). Naostatek nazwisko Kotes (niezgrabnie odnodze nadane) jest także świeższe, jest nowszym nazwiskiem przyładku Soloe *Strab. XVII. p. Al. 824. Ptolem. IV. 6.* I tak, jezioro Cefesjas, Kotes, meleagridy, są powieścią Eudoxa, Asarubasa, czasów Rzymskich, należąc do okolic za rzeką Lixus i mogły być użyte przez przepisywacza który nimi skaził i zepsuł text Skylaxa. Dalej o Hermeum i podwodnym legowisku kamieni mógł wiedzieć Skylax z Euktemonem z ksiąg Punickich: tylko to raczej do Europy należy *Euktemon. cf. Avien. ora marit 321. sq.* O Thymjaterja, Lixos, Anydos, Krabis również z ksiąg Punickich Hannona zaciąg-

(*) Lamprière voyage dans l'emp. de Maroc.

(**) Tak sądził Saumaise że limelifidy jest nazwiskiem meleagridów źle wyczytanym ΑΙΜΕΛΕ-ΑΙΠΙΔΕΣ ΜΕΛΕΑΓΡΙΔΕΣ. Dodajmy że został źle wyczytany z pobocznej notki. O meleagridach wspomniało się wyżej § 3. w nocie.

gniona wiadomość, ale z powodu jeziora przy Anidos, wplątał niezgrabny przepisowacz wiadomości Mnaseasza, Eudoxa, Asarubasa, a przy tym pomieszał, nadto oczywiście, szyk i porządek, tak, iż nadbrzeżnik zmienił się na dorywcze wymienienie miejsc, których szyk jedynie przez porównanie z nadbrzeżnikiem Hannona wskazać można.

XXII. Tymże tylko sposobem i reszta opisu tych brzegów Afriki wyjaśniona być może. Mówi tedy nadbrzeżnik Sky-laxa, dla wskazania wymiaru tak:

Thymiaterja Fenickie miasto, za którym przybywamy do

Soloesu przylądku, *εἰς σολοείσαν ἄκραν*, bardzo na morze wystającego. Okolica ta Libyi, cała jest wielce uświęcona: na górze przylądku, jest wielki ołtarz Peny i Posidona, na nim wyciśnięte postaci lwów, delfinów. Od Soloentu, *ἀπὸ δὲ σολοέντος*, jest

Xjon rzeka *Ξίων*, a koło niej święci Ethjopowie, koło niej jest

Kerne wyspa. Przepłynienie

od słupów Herkula do Hermeu dni 2.

od Hermeu do Soloentu dni . . . 3.

od Soloentu do Kerne dni . . . 7.

czyli całkiem od słupów do Kerne,

dni 12.

Co było za Kerne, to dla miałychny i zawad morskich przepływającym być nie mogło. Handlarze Fenikowie chaty sobie na Kerne stawiali, i z niej dopiero matkami statkami do ładu dopływają, kupując od Ethjopów, skury jelenie, lwie, słonie, kość słoniową, a za to dają naczynia rozmaite, węgorze, kamienie Egypckie, wieprze. *Ethjopowie są wzrostu wielkiego na 4 lub 5 pechjów. Największy jest u nich królem, najpiękniejsi brodaci, zarosli, jedzą mięso, piją mleko, i wino, ozdabiają się różnymi naczyniami i słoniową kością, niewiasty noszą ze słoniowej kości bransoletki, kością nawet przyozdabiają konie na których dzielnie jeżdżą, używając doskonale łuków i strzał i ognistych pocisków. Jest u nich miasto wielkie, z którym także Fenikowie handel prowadzą. Niektórzy rozumieją że oni ciągiem siedzą aż do Egiptu i że przy nich jest nieprzerwane morze. A wszystkie te wiadomości są z powieści Feników czerpane. Scyl. peripl. III. 5. p. 124 - 129. ed. Gron.* Tak jest a nieinaczej, że z podróży Hannona i Fenickich powieści czerpane: gdy atoli miejsce to w Skylaxa nadbrzeżniku, tyle uszkodzonym, tyle przewróconym zostało, powieść o Ethjopach, którzy największego wzrostem za króla obierają, którzy tak biegle łuk naciągają, jest raczej nowym wciśnionym przydat-

kiem który początek swój i prawdziwe siedlisko ma w Ethjopji pod Egiptem (*), łatwo do tego dało przepisywaczowi powód, zdanie Skylaxa pod koniec wymienione że cała Libya czyli Ethjopja od południa morzem jest oblana. Lecz niegodzi się wątpić aby Thymiateria, aby Soloe, aby powyższe miejsc nazwiska, Lixos, Krabis (Chretes), Kerne, aby nie miały wynikać z Hannona podróży. Na początku dzieła swojego, Skylax oświadczył że przedsięwzięcie opisanie brzegów jedynie morza wewnętrznego. Przedsięwzięcia tego oczywiście od początku ściśle się trzymał gdy, jakośmy wyżej (§ 7.) widzieli, nie po szczegule na brzegach Atlanckich Europy nie wymienia. Tegoż oczekiwaćby należało i tu pod koniec, i całe to miejsce Atlanckich Afriki brzegów, w podejrzenie podać. Lecz uchybienie takie pod koniec, w zapędzie w koło brzegów morza wewnętrznego rozbijałego pióra, jest bardzo naturalné. Przymknawszy się do krańców świata, szukało i oparło się o krąg znajomości swoczesnej. Jeżeli zaś zastanowimy się nad odmetem w jakim najdalsze te znajomości są wyłożone. Ten sam odmet, jako z nadwreżenia owowiecznych znajomości wielu nowszych przydatków wyni-

(*) Herodot. III. 21.

kający, rzućane na całość podejrzenie, zdaje mi się, rozpędza, bo nieładu w jakim są wymienione prosto na jednego pisarza strącać nie można. Jeżeli tedy jeden pisał, drugi mieszał: pierwotnym tej części pisarzem był Skylax, od niego zależało wyrozumienie opisów Hannona. Wyrozumiał on tedy, że od Soloe do Kerne jest dni siedm, że zatem od Soloe do Lixos drogę na dni cztery policzyć należy. W dzisiejszym nadbrzeżniku Hannona wcale tego niewidac owszem ze wskazanej ogólnej odległości od Kerne do słupów, daleko mniejsza jest odległość. Z tym wszystkim ten nadbrzeżnik, z Hannona jest wyciągiem: Skylax czytał obszerniejszy z którego dokładniej tę odległość odliczył, w którym znajdował i nazwiska rzek, Anydos i Xion.

Eforus roku 360.

Że Eforus z Kum czerpał też z wiadomości Karthaskich: dowodzą tego przez niego wspominané, Karicki gród, *Eph. V. ap. Steph. v. Karikon.* i prócz wielu wysp, wyspa Kerne *Eudox. et Eph. ap. Plin. VI. (31) 36.* lecz razem zajmowało go Greckie imie Ethjopów i postać Libyi. Ethjopja, było imieniem całej strony świata. *Eph. IV. ap. Cosm. indicopl. et ap. Strab. I. p.*

Al. 35. cf. Scymn. perieg. 167-182. Dionys. perieg. 798. Z morza czarnego do Kerny niepodobna było dopływać, z powodu spieku za pewnemi małemi wysepkami, które zwane były Słupy *Eph. ap. Plin. I. 1.* Wszakże dawna powieść Tartessów zapewniała, że Ethjopowie przy brzegach Libyi przebyli na zachód i na zachodzie osiedli, i w tym zdarzeniu upatruje Eforus powód dla czego Homer na wschodnich i zachodnich Ethjopów podzielał. *Eph. ap. Strab. I. p. Al. 34. cf. Dionys. perieg. 558-561.* Słowem, powtarzali Grecy Karthaskie wiadomości i nadawali im swoje wykończenie.

Aristoteles roku 341.

Że Aristoteles Punickie księgi czytał sam o tym powiada. Przywodzi Faleasa polityczne dzieła, *Arist. polit. II. 5.* a bezwątpienia i Hannonu *mirab. auscult. T. III. p. 535. v. 20.* ponieważ na brzegach zachodnich Libyi od niego poznane miejsca wspomina *meteor. I. 13.* Powiada Aristoteles, że z gór Ethjopskich płynęły rzeki następujące:

Ego (czytać należy Ezo, dziś Zelis, Azzilis), i

Onyses; lecz za najznamienitszą jest miana

Chremetes która do oceanu wpada *meteor. I. 13. cf. Basilii hexaemeron homil. III. p. 15.* W tych téż stronach zachodu, są pasma ustawnym ogniem, inne tylko nocną porą, pałające, *mirab. auscult. T. III p. 535. v. 19.*; w tamtych téż stronach odkryte były różne wyspy *mirab. auscult. p. 535. 542. (*)*. Tegoż czasu powieści, ponawiały o zachodnich Ethjopskich osadach różne wiadomości. Osiadali Ethjopowie wyspę Kyrenę (Kernę) za słupami Herkulesa leżącą i uprawiali Libyę przy rzéce w złoto bogatęj Aunonie przy Karthadze (ponieważ blisko słupów). Tam Forkys nad trzema wyspami panował i stawiał posagi Palladzie, a Pallas od Kyrenów (Kernów), Gorgonę zwana. *Palae-phat. 32.* Tak i z tego jeszcze widać zna-

(*) O pismach Aristotelesa lub jemu przyznawanych wiele już jest pisano i wyjaśniono. Lecz z pomiędzy tych które w geografii więcej przytaczać przychodzi, o metheorach nie ulegają podejrzeniom, jak księga de mundo, i admirabiles auscultationes. Mannertowi podobalo się księgę de mundo, ohne Zweifel von einem spätern Schriftsteller, w imieniu Aristotelesa użyć (Geogr. d. Gr. u. R. T. I. p. 88. sq.) Dla nas ta księga jest prawie nieużyta. Kilka wyrazów i miejsc z bardzo starożytnych pism wyjętych są w niej dołączone do znajomości i wyrażen stosownych wiekowi Augusta i Strabona.

zwisk Chremety i Kyreny wyspy i owych gór ognistych że periplus, właśnie Hanno-
na, był od Greków czytany, ale obszerniejszy niż ten który dziś posiadamy, albowiem w nim wyczytali Ego, i Onyses czyli Aunone. Każdy pisarz czytał w Puni-
ckim języku, lub w różnym przekładzie, lub wyciągu, koniecznie tedy w wymie-
nieniu nazwisk bądź ich przekładzie, rozmaitości wydarzyć się powinny. Te chociaż tylko w ułamkowych resztkach przechowane posiadamy, widoczną atoli jednostajność okazując, nad którą tak oczywista, w dłuższe niewdając się rozprawianie, w następującym szyku oko czytelnika zatrzymujemy.

<i>Herodot</i>	<i>Hanno</i>	<i>Skylax</i>	<i>Eforus</i>	<i>Aristoteles</i>	<i>Palefat</i>
r. 450.	r. 450.	r. 390.	r. 360.	r. 340.	r. 320.
słupy .	słupy .	słupy .	słupy .	słupy.	
	Thymiate	Thymiater			
Solois .	Soloe .	Soloesos.			
	Karicki gród	. .	Karicki gród		
	Gytte .				
	Akra .				
	Melitta .				
	Arambys .				
				Ego .	
milezacy	Lixos .	Lixos .			
	rz.krokodyl.	Anydos.		Onyses .	Aunona
	jezioro .	jezioro.			trzy wyspy
	Chretes .	Krabis .		Chremetes .	
		Xion .			
	Kerne .	Kerne.	Kerne .		Kyrene
	góry ogniste .			góry ogniste .	

W tym tedy wszystkim powtarzaniu, ani łatwój do odnogi Arabskiej przeprawy,

ani ujścia Nilu, ani Atlasu ani dość błogich wysep, Grecy jeszcze ustanowić nie śmieli.

Euthymenes roku 340.

XXIII. Należało się Grekom spodziewać że Libya gdzieś swój koniec będzie miała, że ją otacza ocean, że tedy ten ocean obmywa stronę świata Ethjopję. Széroke w téj mierze do domysłów było pole. Zajęta w to Libya i Asja, ponieważ Nil był ich przedziałem. O Nilu chętnie Grecy pisali, chociaż to wszystko z istnej niewiadomości pochodziło. *Eph. et Theop. ap. Diod. Sicul. I. 37. Eudox. et Eph. ap. pseudo Plut. de placitis philos. IV. 1. Calisthen ap. Athen II. 89. Aristot. hist. animal. VIII. 12. meteor. I. 13. II. 2.* chociaż twierdzili że Psammetich czynił nie małe starania około odkrycia źródeł Nilu i poznania pustyni piaszczystych. *Clearch. de arenosis ap. Athen VIII. (7) 35. p. 345.* Niepewności te nieustawały, kiedy na dwóch końcach świata zwiedzacze jego usiłowali trudności załatwić. Jak niegdyś Hanno, tak później z Massilji był wysłany na rozpoznanie uczęszczanych przez Karthagów brzegów zachodnich Libyi, Euthymenes. Jak Pytheasz chciał się pochwalić że całą Keltikę aż do krańców wyspy Eu-

ropy opływał, podobnież i ziomkowi jego Euthymenesowi podobało się zapewniać, że Ethjopję aż do końców Libyi okrążył (*). Co bądź, Euthymenes z Massilji płynął na Atlanckie morze i twierdził że widział początek Nilu. Wyjaśniał że wody zewnętrznego oceanu, pędzone ethesijskimi wiatrami, sprawiały wzdęcie wód nilowych: z tąd wynikał wylów w Egypcie, który ustaje, skoro wiatry przestają wody poruszać. Oceanu tamecznego wody, są słodkie (bo jest rzeką?) i zwierza są podobne do krokodylów i koni morskich w Nilu będących. *Euthymenes apud Senec. natur. quæst. IV. 2. ap. Aristid. orat. Aegyptiac. edit. 1604. T. III. p. 596. 602. ap. Athen. II. 90. T. I. p. 282. edit. Schweigh. ap. pseudo Plut. de placit. philos. IV. 1. p. 97. ed. Corsini. et ap. Marcian. Heracl. epit. Artemid. p. 96.* W innej stronie świata wielki jego zaborca Alexander Macedoński dostrzegłszy w Indji w rzece Hydaspes do Indu uchodzącej krokodyle, a w innej Akesinie rodzące się kyamos (**) także się ucieszył, że odkrył Nilu tajemnice i skwapliwie donosił matce o znalezionym początku téj niezbadanej rzeki. (*Arri. de Alex. VI. 1. Strab. XV. p. Xyl.*

(*) O wyspach tych było wyżej § 8.

(**) *Nelumbium speciosum.*

802. 803.) Ani domysł taki zadziwiać może, ponieważ nauczony był Alexander jak dalece niepewnym jest podobieństwem że morze Czerwone cokolwiek z oceanem się łączyło: *Arist. meteor. II.* 1. nie mógł zaś wątpić aby Indji i Ethjopji, i Asji całej, ładu wschodniego, nie miał ocean otaczać i zamykać. Lecz wkrótce jedno i drugie domniemanie upadło. Sam Alexander przekonał się że Indus ma swój koniec, zapewnił o czerwonego morza rozległości. Zabiegi królów Greckoegyptskich śledziły pewniejszych o Nilu wiadomości i końca Arabskiej odnogi, w czym trudności wielkich doznawano. Tymczasem zajmowało Greków mocno zapewnienie się o końcach południowych Mieszkanej i o ustanowieniu ich kształtu. Heraklides z Pontu dowiedział się że jeszcze przed 200 laty jakiś mag (Perski) szczycił się przed Gelonem Syrakusańskim z opłynienia całej Libyi. *Heracl. ap. Posid. ut Strab. II. p. Al. 98. Xyl. 99.* A gdy Alexander wielki zapewnił się o brzegach morza czerwonego od ujścia Indu do ujścia Eufratesu, życzenia jego napróżno zwracały się dalej ku Arabji i Libyi. Zlecił Androstenesowi, aby obie te krajiny opłynął, aż do słupów Herkulesa (*Plut. in Alex. p. 211.*) Ale ani Androstenes ani dalej od niego pobrzeża Arabji zwiędzający Hero, nawet do ujścia Arabskiej odnogi niedopłynęli. (*Arrian.*

de Alex. VII. 10.) Pomimo tylu trudności nieustawała pewność, że Libya jest oceanem otoczona, że niedochodzi do równika i niedaleko zwrótnika najpołudniowszych jej końców szukać należy. Tak, po Aristotelesie *meteor. II.* 5. zapewniał Krates *ap. Gemin. elementa astron.* 13. *in uranolog. p.* 31. *et ap. Strab. I. p. Al.* 31. Tak pewnie sądzili i poeci, którzy wznawiali starodawną mythiczną o Argonautach powieść, że oni przez Asbystskie Tritonu wody z oceanu na morze wewnętrzne dostali się. *Callim. ap. Steph. vice Asbys: Lycophr. Cass.* 848. 877. *sq.* Tak o Libyi wiedział i Eratosthenes *ap. Strab. I. 4. p. Al.* 68. *Xyl.* 59. *etc.* (*). Taką stale była wiadomość u Greków o opłynieniu Libyi za Nekosa i Gelona; taką obok bezskutecznych usilności Sataspesa, Euthymenesa, i rozkazy Alexandra wielkiego dopełniającego Androsthenea. Hanno był roztropniejszy a raczej rzeczy wiadojszy, bo nieprzedsiębrał części świata opłynąć, tylko zachodnie jej brzegi zwie-

(*) Badania staroż: III. 28. 36. 48. *sq.* krajobrazy Nro 5. 6. 7. 8. 13. 14. — Lecz Aristotelesowe wyobrażenie co do Arabskiej odległości nieco sprostować należy, jak do niniejszego pisma załączony krajobraz okazuje. Bo przy takim wyobrażeniu mógł Alexander wielki domyślać się źródeł Nilu w Indji.

dzieć. My to jeszcze uważajmy, że Grecy, świadomi Karthaskich opisów rozpoznanych Atlanckich Libyi brzegów, lubo je kierunkiem biegu oceanu swego nacisnęli ku wschodowi, że jednak musieli niekiedy lepiej wyraziy Punickie rozumieć, kiedy Krates, *ap. Agathemer. I. 1.* a później Hipparch *ap. Agathemer. I. 1.* nadawali im przyzwoitsze ku zachodniemu południowi nagięcie (*). Uważajmy i to jeszcze, że wskazując Grecy siedlisko Ethjopom zachodnim *Timosth. ap. Agathemer. I. 1. (**)* u których zrana są mgły i ciemność, inaczej powietrze suche i pogodné, *Erastosth. ap. Strab. XVII. p. Al. 829. Xyl. 959.* że powtarzali Karthaskie nazwiska: miasto (Linge czyli Tinge, zowiąc) Lixos, liczne bardzo od Feników pozakładane osady, *id. ib. p. Xyl. 959. 652.* wiele wysep i wyspę Kerne *id. ib. I. p. Xyl. 44.*

(*) Badania starożytności III. 36. 64. krajobraz: Nro 5. 8. 14.

(**) Załączone u Agathemera wyrażenie, że Ethjopowie zachodni *pod Maurami leżą*, jest wyjaśnieniem przywodzącego Agathemera, a nie Timosthenesa wyrażeniem. Przypuściwszy nawet że Grecy wiedzieli o bycie Maurów w Metagonji, (na co jednak najmniejszych śladów nie ma,) niepodobna jest aby Timosthenes, naród później po Grecku Maurusjami zwany, aby mógł Rzymskim terminem Maurami nazywać.

wymieniali również i rzekę Krathis (Chretes, Krabis,) do oceanu uchodzącą przy której dochodząc skąd bursztyn Karthadzy brali? twierdzili że były jeziora (do rzeki Anydos, Subu, raczej należące) i sławione łzy meleagridów *Mnas. ap. Plin. XXXVII.* 11. W odmęcie wyobrażeń, wiedzieli że to wszystko było na atlanckich wodach. Chcieli już szukać Nilu i bliższych z czerwonym morzem związków, zawsze jednak wierniej punickich trzymali się opisów, i dotąd jeszcze mythiczny Atlas posady wskazanej nie miał. To rozpoznajemy z ułamków, ale te ułamki dość są liczne, tyle jednozgodne, tyle jednostajny charakter noszące, że żadnego niedostatku, żadnym domniemaniem lub podkomponowywaniem nadstarczać nam niegodzi się. Tym zaś mniej możemy narzekać na jaki niedostatek dowodów, na braki dotąd wytkniętej oczywistości, im ostrzej zmienione znajdujemy znamiona w opisach atlanckich brzegów Libyi od tego czasu, w którym, już nie Karthaskie, ale inne, to jest greckorzymskie okręty wolny przystęp miały. Jak zaś dalece dawne Hannona czyli Karthaskie tyle czasów (od roku 450. do 150) powtarzane wiadomości przyswajane i wmięszane bywały do tego innego rodzaju znajomości brzegów atlanckich Afriki, następne uwagi wyjaśnią.

Polybi roku 144.

XXIV. Obalając Rzymianie potężną Karthagę utworzyli, sobie i Grekom, do Libyi wolny przystęp i podobało się zwycięstwu odrazu wszystkie jej brzegi rozpoznać. Bądź ciekawość, bądź obawa aby kiedy ze sławionych na brzegach atlanckich osad punickich nie powstał nowy niebezpieczny nieprzyjaciół: skłoniły, że zaledwie wielkie miasto z ziemią zrównano, sprawujący rządy w Africe Scipjo Emiljan, porучzył Polybjuszowi flotę, z którą miał przejrzeć brzegi zachodnie Libyi (*Plin. V. 1.*). Krótką tej podróży treść; we dwiesięciu lat potem, wypisał Plinjuś. Mówiąc on o bajecznej górze Atlas, powiada że Polybi ku zachodowi, gdzie gaje pełne zwięzra, liczy

od Atlasu do rzeki Anatis mil 485.

od Anatis do Lixu 205.

od Lixu do Gaditańskiej cieśniny 112.

Polyb. ap. Plin. V. 1. (z tego później wypisujący Solinus czytał od Atlasu do Anatis mil 496. *Polyb ap. Solin. XXIV. 12.*)

Tym sposobem całkowity, aż do bajecznego Atlasu rozmiar, mil Rzymskich 823. prowadzi aż do przylądka Nun. Czyliż aż dopóty i dalej płynący Polybjusz, nie wyszedł jeszcze z uprzedzenia że brzegi te nie ku wschodowi są nagięte? o takim jednakże kierunku w imieniu Polybjusza

mówi Plinjusz, a zwykłym sobie idąc torem, gdy szczeguły inne tych wymierzonych brzegów z Polybjusza ma wymieniać, zwraca się do ciasniny Gaditańskiej, z kądem do Atlasu ma powracać. *Inde sinum qui*

Saguti odnoga,

Mulelacha miasto i przylądek,

(Kotes czyli Ampelusja, tak główny przylądek! zamilczany,)

(Lixos rzeka nie wymieniona, że była wyżej)

Subur (Sububum) rzeka,

Sala (Salat) rzeka,

(Anatis, że była wyżej, a zatym przemilczana,)

Rutubis port od Lixu na 213. (223. 313) mil.

Słońca przylądek,

Risardir port, Getuli Autololi,

Kosen rzeka, Scelatitów i Masatów ludy,

Masatat rzeka,

(Atlas bajeczny przemilczany, ponieważ był wyżej wymieniony)

Darat rzeka, w której krokodyłe *Polybi. ap. Plin. V. 1.* Tak daleko zapędzwszy się Plinjusz zdaje się znowu nieco wstecz odwracać. *Deinde.* Dalej odnogę 606 (616) mil rościągłą zamyka

Barce góra i

Surrentium przylądek na zachód wystający, i

Palsum rzeka. *Polyb. ibid.*

W każdym razie rościąg 606 mil jest niesłychany, że zaś tego wszystkiego wyżej jak Atlasu bajecznego szukać potrzeba, do tego zniewala że *ultra*, od rzeki Palsum są:

Perorsi Ethjopowie, którym z tyłu Farusji, tym zaś sąsiadują śródziemni

Getulowie Daras, a przy brzegach Ethjopowie Daratiti. *Polyb. ibid.* Późniejsze opisy wskazują siedlisko Perorsów i Farusjów; Daraty zaś zwróciły nas do rzeki Darat. Dla tego *at in ora* dalej, na brzegach, Ethjopowie Daratiti,

Bambotus rzeka pełna krokodylów i koni wodnych, a z tąd *ab eo* góry ciągnę aż do góry

Wozem bogów zwanéj *Polyb. ibid.* Tak u ostatniego kresu stanawszy Plinusz ponawia zwyczaj wstecznego kroku. Z tąd *inde* od góry wóz bogów do

Zachodniego przylądku (rogu) żegluggi dni i nocy 10 (*) a w pośród tego przestworu *medio eo spatio* Polybjusz mieścił

(*) To *dierum ac noctium decem*, trzeba rozumieć pięć dni a pięć nocy. Potwierdza to sam Plinusz gdy też przestrzeń do 4. dni tylko podnosi, *navigatio quadridui* Plin. VI. (50) 55.

Atlas (ów bajeczny), którego wszyscy inni (późniejsi) zaraz w końcu Mauritanji szukali *Polyb. ap. Plin. V. 1.* A ponieważ o tym późniejszym mieszczeniu Atlasu tak dobrze Plinjusz wiedział, a za tym zapewnia że Polybi naprzeciw Atlasu góry, na ośm stadij od ładu mieścił

Cernę wyspę *Polyb. ap. Plinium VI. (31) 38.*

Z tego atoli nie należy sądzić aby o drugim Atlasie Polybi istotnie miał pisać. Wymienił Cernę wyspę, a Plinjusz objaśnił że przy Atlasie. Z tego tedy pierwszego w te strony grzeckorzymskiego kroku, widać, że prócz Lixos i Cernie nie utrzymały się dawne Karthaskie nazwiska, dopiero od przylądka zachodniego, od rogu zachodniego, przyjęte wozu bogów nazwisko, gdzie może i Polybi już nie był. Tak też daleko zwyczajni podróżnicy niezapędzali się. Pływano wprawdzie z Hiszpanji do Mauritanji i aż do Ethjopji *Cælius Antipater ap. Plin. II. 67.* ale te kupieckie wyprawy były do Ethjopów przy Cernie (*cf. Scyl. peripl. III. 5.*) a pospolicie uczęszczali tylko do Lixu *cf. Posidoni. ap. Strab. II. p. Al. 98. Xyl. 100.* Podjęmowane zaś były te podróże aby sprowadzać do zatopionego w zbytku Rzymu nieznané ptastwo i zwierza i inné przedmioty *Sallust. hist. II. ap. Macrob. III. 13.*

Eudoxos roku 105.

XXV. Wkrótce Eudoxos z Cyziku odbywszy raz pierwszy za Ewergeta II. Fyskon, podróż do Indji, powtórnie tamże puścić się był (roku 115) za Kleopatry wdowy. Wracając, wiatry go uniosły na brzegi Ethjopji. Tam przybił do lądu, z krajowcami mile się obszedł, dając im wina, figi, rzeczy wcale im nieznané, za co u nich wszelką pomoc znalazł. Wyписаł sobie niektóre ich wyrazy, a znalazłszy kawał drzewa który mu się wydawał być przodem okrętu, wziął go z sobą i za przewodnictwem krajowców powróciwszy do Egiptu, (gdzie już panował syn Kleopatry Latyrus, od którego jak od poprzednika ze wszystkiego odartym został,) ów przód okrętu, wystawił na widok powszechny. Ethjopowie u których go znalazł zapewniali iż był częścią okrętu który od zachodu do nich przybył, a cała Alexandria widziała na nim postać konia, co dowodziło że był Karthaskim: był jednym z tych które były wyprawione z Gadiry na brzegi Libyi za Lixos, a które więcéj nie powróciły. Osądził tedy Eudoxus że można Libyę opłynąć. Kwestuje więc w Dikearchji, Massilji, na swą podróż i co miał jeszcze, łoży na wyekwipowanie okrętu i dwu mniejszych. Z Gades czyli Gadiry ruszył w towarzystwie zaciągnionych,

niewolników, muzyków, lekarzy i rzemieślników: koło brzegów Libyi popychany zachodnim wiatrem, wyglądał Indji. Lecz niedotrwali towarzysze zniewolili Eudoxa do wystąpienia na ląd, czégo unikał Eudoxus, bo się przybywania i opadania morza obawiał. Jakoż okręt jego osiadł. Wyratowano towary i drzewo, z którego trzeci mniejszy okręcik wystawiono. Dalej tedy płynął, aż przybył do Ethjopów, u których znalazł w używaniu też same wyrazy, które sobie płynąc z Indji na brzegach Ethjopji zapisał. Wniósł zatem, że dopłynął do miejsca dawniej odwiedzonego. Ci zaś Ethjopowie bywali na dworze Boga w ów czas w Mauritanji panującego króla. Wrócił przeto Eudoxus, a sprzedawszy w Mauritanji statki, radził Bogowi, ażeby wysłał przez drogę już odkrytą, flotę do Indji (i handel Ptolemeuszom uszczerbił.) Lecz rada dworska była temu przeciwna, żeby nieukazać drogi do napaści na kraj wschodnich stron mieszkańcom. Sam zaś Eudoxus, mniemając że na niego potajemnie nastawano aby z życiem to wielkie odkrycie jego zagładzić, uszedł w kraje Rzymskie do Iberji, gdzie znowu przyrzadził statki, jeden okrągły, drugi podługny w zamiarze dopłynięcia nakoniec do Indji, choćby to i długo trwać miało, choćby przyszło zimować na wyspie pustej którą koło brzegów w pier-

wszégj podróży postrzegł, dla tego, wziął rolnicze narzędzia, aby siów na niégj odbyć. *Posidoni ap. Strab. p. Al. 99. Xyl. 100. 101.* Ale współczesni niewiedzieli jaki był koniec tego przedsięwzięcia, spodziewali się tylko że Gadanie o jégj szczegółach muszą wiedzieć *Posid. ibid.* Młodszy pisarze coś więcéj owoców z téj podróży zbierać umieli. Wspomniał o niégj Korneljusz Nepos ale zupełnie przewrotnie, bo podług niego Eudoxus unikając przed Lathyrem przez odnogę Arabską w koło Afriki do Gades przybył. *Corn. Nepos ap. Pomp. Mel. III. 9. ap. Plin. II. 67. et ap. Mart. Capell. VI. 9. p. 132.* Wiedzano powszechnie że południe Afriki było ogromną pustynią. Między tą pustynią i ciąsniną Herkulesa ku północy przy brzegach postępując, są podług Eudoxa

milczący ludzie: na migi się tylko rozmawiają, bo choć język mają, przecież niegadają; inni bez języka; u innych wargi zrosłe, pod nosem mały tylko otwór do napoju i wpuszczania pożywnych ziarek. Inni do Eudoxa przybycia wcale ognia nieznali, i z podziwienia, ściskając płomienie, żar pod łono kryli, zadając sobie straszliwe bóle. Koło nich wielkie brzegów zagięcie osłania wyspę

(z Gorillami o których Hanno mówił) a za nią góra

wóz bogów. *Eudox. ap. Melam. III.*

9. Lecz ponieważ Pomponi Mela przytaczający to (pewnie z łatwowiernego i baśniarskiego Korneljusza Neposa) oświadcza się, że co mówi o tych ostatnich na zachodzie stronach, że to z Hannona i Eudoxa wypisuje, a zatym, omijając co jest Hannonowe, reszta zostaje Eudoxowa. — Owóz za górą wóz bogów i za wzgórkami zieleniejącemi się, a gędzby pełnemi, są Ethjopowie mniejsi od tych co pod Egiptem: zwani

Zachodni. Na ich granicach jest źródło Nilu

Nuchul zwané;

Katoblepy nie wielkie zwierza ale niezmierną i ciężką głowę z trudnością dźwigające, a przeto ku ziemi ją chylą. U nich rodzi się inné, lubo nie kłusające, ani popędliwe, ale ze wzrokiem zabójczym. *Pomp. Mela III. 9. cf. Plin. VIII. (21) 32. et Aelian. de animalib. VII. 5. cf. Alexander Mynd. histor. pecudum II. ap. Athen. V. (20) 64. p. 21. ed. Casaub.* Na przeciw nich są

Gorgady wyspy, mieszkanie jak powiadają Gorgonów, a przyładek nosi nazwisko

Zachodniego rogu *Mela III. 9.* Nieznané są dalsze szczegóły, ale pewno było że Eudoxus w pewnych tam jeziorach widział ptaki od byków większe *Eudox. ap. Aelian. de animal. XVII. 14.* to jest w je-

zierze Cefcsjas (*). Takie są Eudoxa powieści, czyli przez niego opisané, czyli na jego imie potworzoné i rozprowadané. W nich przebija się to odwieczne uprzedzenie że Libyę prosto ze wschodu na zachód, lub z zachodu na wschód opłynąć można, że brzegi zachodnie Afriki są ku wschodowi skierowane. To przewrotne mniemanie zarówno Polybjuszowi i Eudoxowi przyznane. Widać z tego, że wzmagala się ochota, powtarzania tego z powieści, z Hannonona, co dziwniejszym było, a tworzenia dzikich nawet dziwów. Wkrótce, od Polybjusza za bajeczną poczytywana góra Atlas, wskazane miała swoje posady: tym bowiem imieniem chciano przezywać górę, Dyris i Barce, tym imieniem wszystkie pasma w głębi Mauritanji nazywano.

Zléwek Greckich wiadomości o Atlanckich Afriki brzegach, z Rzymskiem.

XXVI. Ponieważ przez przemożenie Karthagi, Libya czyli Afrika zachodnia dopiero odkrytą została, a zatym podobnyż los dawnych pisarzy spotkał jak winnych razach, to jest poczytani są za nieświado-

(*) Wypadło, o tym mówić wyżej § 21.

mych i baśniarzy. Zarzucana taka nieświadomość Libyi Dikearchowi *Polyb. ap. Strab. II. p. Al. 104. Xyl. 106.* Timeuszowi *Polyb. XII. 2.* Timosthenesowi, chociaż jęj brzegi zwiędzać usiłował, (*Marcian. Heracl. epit. Artemid p. 97.*) podobnaż i Eratosthenesowi, że nie wątpił o bycie osad Karthaskich przy Atlanckich wodach, że wymieniał Metagonją *Artemid. ap. Strab. XVII. p. Al. 829. Xyl. 959.* Podane tedy w podejrzeniu i Hannona pismo, które o założeniu tych osad mówiło. Pomimo tego jednak, że Polybi rzeczywiście tych osad nie znalazł, byli, co zapewniali że stoi bardzo daleko od Tingis, większa od samęj matki Karthagi jęj osada Lixos przy Lixie Corn. *Nepos ap. Plin. V. 1.* z tych zaś, co o niebytności osad przeświadczeni byli, wielu twierdziło że kiedyś 300. tak wielkich stało, tylko je Farusji i Nigritowie poniszczyli *ap. Strab. XVII. p. Al. 826. Xyl. 957.* Takie przesady, takie nadzwyczajności, stawały się lubionę w owym wieku. A gdy imię Atlasu stanowiska swego szuka, tworzone były Katoblepy, Himantopody, Egipani, Satyri (*Mela. Plin. V. 8.*) wprowadzone do Libyi Amazony i Gorgony *Eudox. ap. Mel. III. 9. Alexand. Mynd. ap. Athen. V. 64. Diod. Sic. III. 52. - 55. Sebosus ap. Plin. VI. (31) 36. cf. Mart. Capell. VI. 39. p. 149.* przenoszone ku oceanowi Anteusza legowisko *Gabini.*

ap. Strab. XVII. p. Al. 829. Xyl. 960. cf. Plut. in Sertor. p. 178. Dodajmy do tego, (co już więcej stałego ładu i wnętrza Afriki dotyczy,) że zawsze trwające wyobrażenie o kształcie Libyi i osadzeni na zachodzie Ethjopowie, zbliżyły mocno okolice przyładek Nun i Bohjador do brzegów wschodnich Afriki i Ethjopji pod Egiptem. Powieści zatym tamtej okolicy lub Indjom właściwe, mieszały się do Ethjopów zachodnich, do których i nazwiska z nad Nilu, i wzajem od nich nad Nil, przenosić się mogły (*). To są najokwitsze owoce jakie tylko zwycięscy świata, w tych stronach z Greckich znajomości pozyskać mogli. Jak wiele bowiem, z Hannona podróży jednostajnie utrzymujących się wiadomości pozostało, tak nic z Euthymenesa. Podróż Polybjusza zmieniała tylko nazwiska, Eudoxa przyczyniała baśni. Utrudzali tedy Grecy geograficzne opisy, do czego przyczyniały się i nazwiska różnie wymawiane i wypisywane, chociaż wspólnie w jednymże czasie od Greków i Rzymian na miejscu poznane. Oczywiście to jest na Libyi, którą Rzymianie Afriką nazywali. Krajowcy zwali się Maurami, tak ich nazwisko wymawiali Rzymianie, ale

(*) Dziwnych tego rodzaju mieszanin mały przykład przytoczyliśmy w badaniach starożytności III. 139.

Grecy Maurusjami, Maurusidami. *Strab. XVII. p. Al. 825. Xyl. 952. cf. Plin. V. 1. Vitruv. VIII. 2. Dionys. perieg. 185.* Masesylów imię, różnie od Greków wypisywane (*), różnie i Masylów (**), których innym podobą się Maselybjani zwać *Strab. XVII. p. Al. 829. Xyl. 960.* Co Grecy w ogół Nomadami koczującemi nazywali, to Rzymianie nazywali Numidami *Strab. XVII. p. Xyl. 968. Sall. Jug. 18. 19.* ich posad i granic wyszukiwali, i wynaleźli. Lecz w bliższych Karthagi okolicach było więcej dawnych nazwisk po Grecku wypisywanych i trzeba było odgadywać że Gyzanty czyli Zyganty są Zeugitana; że Zaweki są Byzakja; że Abrotonon jest Sabrata; że wyspa Kyraunis na Karkinnickich wodach, jest Cercinna. Zbyt a toli byłoby długo zatrzymywać uwagę pośrodku Libyi. Ale te przykłady, których szereg niezmiernie przeciągać się daje, powinien być stosowany do brzegów Atlanckich Libyi. Opisywał je Strabo niedaléj

(*) *μασσαλις* albo *μασσαισυλιοι* (a nie *μαλαισυλιοι* jak w wydaniu Xylandra) *Strab. II. p. Al. 131. Xyl. 132. μασαισυλιοι Dionys. perieg. 187. μασσαλιδι Polyb. III. 33.*

(**) *μασσυλιοι Polybi. III. 33. μασυλης Dionys. perieg. 187. μασουλης Polyb. VII. ap. Steph. Byz. et ap. Eustath. ad Dionys. per. 187.*

jak do góry Dyris (Atlasu); opisywał Pomponjusz Mela z pospolitych wiadomości aż do Cerny dochodzących, tudzież z bałamutnych o najodleglejszych koło rogu południowego sadzonych powieści; opisując je Plinjusz, przerwę tę zapełnił. Meli i Plinjusza opis jest łaciński. Było i więcej opisów podobnych, a w nazwiskach różnice. Przyszło je Ptolemeuszowi użyć i udało się wielorakie w jeden szereg, potrójnym przewleczony rozmiarem, przeciągnąć. Też same miejsca powieloraczone, jedynie ogólnym wymiarem, (bo szczegółowe w nadto strasznym są odmiecie żeby wiele dopomóc mogły) i rozpoznaniem różnie nakłonionych nazwisk, zbliżyć i wyjaśnić się dają. Toż samo jest Subur i Subus; Sala i Salathos; (Xjon), Wjor, Djur, i Djus; Anatis, Asana i Asama; Rutubis i Rusibis; Kosenum, Kusa i Chusarjos; Agna, Una, Nujus i Nja czyli Darados i Darat. *Polyb. ap. Plin. V. 1. Strab. XVII. p. Al. 825. 827. Xyl. 957. 958. Pompon. Mela III. 9. 10. Plin. V. 1. etc. Ptolem. IV. 7. (*)*. Z takiego rozbioru i wy-

(*) Załączona tu tablica wystawia porównanie wielorakich starożytnych opisów. Wyjaśnienie tego już wychodzi z obrębów teraźniejszego przedsięwzięcia naszego. Wreszcie w większej części znaleźć go można, w tyle razy wspomnianym dziele Gossellina *recherches*.

jaśnienia, przeświadczyć się można że znajomość starożytnych najdalej do przylądków Nun i Bohjador sięgała. Tyle doka-
zał Hanno, blisko tyle Polybi, i tyleż in-
ni jacy się zdarzyć mogli podróżnicy. Sko-
ro w lat 300 po Hannonie Polybi zwiedza-
nie tych brzegów dopełnił, odtąd ponie-
kad dawne Karthaskie opisy, nowym usta-
piły. Ale już Polybjuszowi podobało się
(jakośmy widzieli) podróż swą wykoń-
czyć z Hannona podróży wziętemi nazwi-
skami i obrazami, u pisarzy zaś uczonych
i za baśniarskie poczytané, i do wieku nie-
stosowné opisy zaniedbanemi być nie mo-
gły. Tym sposobem i księgi Punickie je-
śli kiedyś od Greków były czytane i po-
wtarzane nie mogły być zaniedbané, ró-
wnie i za uczenszych czasów Rzymskich.

Wyjaśnienie to tym jest ważniejsze że nie-
mało na nim polega i w ścisłej harmonji zo-
staje oznaczenie, jak dalece zachodziły zna-
jomości lądu w głębi Afriki? A chociaż ucze-
ni Francuscy i badacze Afriki Anglicy,
powszechnie poszukują starożytnych Nigru,
koło Tombutu, nam atoli od nich odpisywać
się przychodzi. Co starożytność znała w
Africe między ciąsniną Gaditańską a Syrti-
dą, między Bohjador, a Fezzan i Tibbo?
to pustyni Sary nieprzechodziło. Ale dowo-
dy na to obszerne i zamudne, nie wiem gdzie
miejsce znajduję, żeby na prasę drukarską po-
szły!

Zlówek Karthaskich wiadomości o zachodniej Africe z Greckorzymskiemi.

XXVII. Po zdobyciu i zburzeniu Karthagi (r. 164) księgi Punickie były rozdane między królów Afriki. Jedno tylko dzieło Magona o rolnictwie z 28. ksiąg złożone, z rozkazu senatu Rzymskiego zostało na łaciński język przełożone. *Plin. XVIII. (3) 5.* Lecz przez to rozproszenie dzieł Punickich, nie tylko królowie Numidji z nich korzystać mogli *Juba ap. Athen. III. (25) 7.* korzystali i Rzymianie w których ręce, przy różnych losach owych królów, i księgi dostawały się. Tym sposobem i historyczne Punickie, z ksiąg po Hiempsalu rozproszonych, przekładano na łacinę. *Sallust. Jugurt. 17.* Jeżeli jednak na uchybieniach i niewyrozumieniu w różnych bardzo razach łacińskich pisarzy podchwytować można, gdy z tak świadomego i bliższego sobie języka greckiego przekładali; jeżeli różniły się w owych językach wypisywane nazwiska: takie przypadki niewyrozumienia i mylnego nazwisk wypisania, koniecznie daleko łacniejsze i pospolitsze być musiały między łacińskim a punickim językiem, gdy punicki tak dalece naturą od łacińskiego i greckiego jest różny. Wielkie są do tego wszystkiego pozory, nareszcie i oczywistości. Mieli tedy pisać Karthagowie, że gdy w Hiszpa-

nji Herkules zginał, wojsko jego wkrótce w rozsypkę poszło. Z téj liczby Medowie, Persowie, Armenowie okrętami do Afriki przybywszy, pomorskie miejsca zajęli. Ale Persowie między oceanem raczej sadowili się, ukléciwszy sobie z dna okrętu chafupki. Ci powoli zwiąskiem małżeństwa z Getulami złączyli się. A że często, szukając pastwisk, na różne coraz miejsca wybiegali, samych siebie przewali Numidami. Do Medów zaś i Armenów przyłączyli się Libyi, a Libyi imie ich powoli zatracili, zowiąc barbarzyńskim swym językiem, miasto Medów, Maurami. Państwo téż Persów rychło wzrost wzięło, opuściwszy dla gminu ojczystą krajinę, osiedli miejsca poblizsze Karthagi które zowią Numidją. Bitniejsi od Libów, wiele tu narodów podbili *Libri punici ap. Sallust. Jug. 18. cf. Isid. Orig. IX. 2. p. 212.* Inni dokładali, że Maurowie byli raczej Indjan osadą, którzy tu z Herkulesem samym przybyli *Strab. XVII. p. Al. 828. Xyl. 959.* Towarzyszyli téż Herkulesowi w wyprawie przeciw Hesperidom Persowie Farusji *Plin. V. 8.* Tak tedy po tych zdarzeniach, z Hiszpanją Maurowie graniczą, w zgórę Numidji, wiadomo, że Getulowie niektórzy w chafupach, drudzy nienasiedli tułają się, za niemi następują Ethjopowie, nakoniec miejsca skwarem słońca ogorzałe. *Libri punici ap. Sall. Jug. 18.*

19. W końcu Mauritanji blisko oceanu była góra i w niej od strony Ethjopji źródła Nilu *libri punici ap. Jubam, ut Solin. XXXII. 2. XXIV. 15. et Amm. Marcell. XXII. 15.* To ostatnie wyczytał uczony Juba. Ogólną o Afryce wiadomość stwierdzały Rzymskie doświadczenia, ale obok nazwiska Getulów, podobało się łacińskiemu trómaczowi wyczytać Ethjopów i Nomadów, bo same narody tak się nazwały, (jakby po Grecku mówiły!). A kiedy możemy pytać jak istotnie w księgach punickich, w języku puńickim, owe koczujące ludy zwane były? również pytajmy się, jak owi Medowie, Persowie, Armeni, Indowie wypisani byli? Przynajmniej naród Farusjów, raczej między oceanem siedzący, sąsiedzki Getulów, łacno dał początek owym przybyłym Persom (*cf. Plin. l. c.*). Między różnemi głoskami szemickich języków, zbyt nieznaczna jest różnica: jedne za drugie snadno są brane. W punickim, między d, r, prawie nie ma różnicy $\aleph \aleph \aleph \aleph$, między a, i, m, między u, n, nie trudne jedno za drugie przewrócenia $\aleph \aleph \aleph \aleph \neq$ a tym sposobem, gdy Pers i Farus jednostajnie się piszą (*), Maur

(*) Pers, Fars, Farus, bez wątpienia jednostajnie się w Karthaskim języku pisały, פארוס, פארוס. Jakieni jednak głoskami z tych które dziś są nieco oznaczone?

מִלְחָמָה albo מִלְחָמָה zbyt łatwo Me-
 dem מִלְחָמָה a nietrudno Indianinem
 מִלְחָמָה wyczytany, a nawet przez prze-
 kładnią i Armenem, Ormianinem מִלְחָמָה
 (*). Zbliżenie to wprawdzie nierozwiązuje
 niezawodnych uchybień przekładaczy, ale
 zniewala odwołać się do nieposiadanego
 dziś wzoru, który o Afrykańskich a może
 i Hiszpańskich narodach nie, o Asjackich
 mówił, który nazwiska, Herkules lub He-
 rakles, któremu ci Asjaci towarzyszyć mie-
 li, nieznał. Czyli w tym tu razie, właśnie
 Melicertes został Herkulesem przezwany?
 nic nas upewniać nie może. Tym zaś
 mniej takie przekłady zaspakajają mogą,
 że właśnie nastały czasy, w których całe
 inaczey rozumiano pisma punickie, niżeli
 je niegdyś rozumieli Grecy. Przynajmniej
 oczywiste tego dowody są, na znanym i u-
 ślamkowo tak długi już czas powtarzanym
 nadbrzeżniku Hannona. Ze tam liczono
 35 dni drogi od słupów: to może rzeczy-
 wiście dawało się z obszerniejszego opisu
 wyrozumieć *Arian. de reb. Ind.* 43. że z
 wymienioney równey od słupów wyspy Cer-
 ne i Karthagi odległości, wyrozumiano,
 iż Cerne leży na przeciw Karthagi *Corne-
 lius Nepos ap. Plin. VI.* 36. to jest pod
 tymże co Karthago południkiem, to z prze-

(*) *Maur* מור *Mad* מד *Armenin* ירם

kładu Greckiego jaki dziś posiadamy łatwo tak wyrozumiać być mogło: jedno może dowodzić, że był dokładniejszy opis; drugie, że skrócony nadbrzeżnik jaki dziś posiadamy, jest bardzo dawny i niepodejrzany, — ale, w czymkolwiek innym przytoczony był Hanno, wszystko również oczywiście zmienione zostało. Wyczytano w nim, że była wyspa w wielkim ładu zagięciu, którą jedynie niewiasty (Gorille) zaludniają, przez się płodne, na całym cieple obrosłe, dzikie, ani ich więzy utrzymać zdolne, których skóry do Karthagi przywiózł *Mela III. 9.* a te były (nie Gorille, tylko) Gorgony z wysp Gorgadów (nie przy rogu południowym, tylko) przy rogu zachodnim położonych; były w liczbie (nie trzech, tylko) dwóch, zawieszane zostały w świątyni Junony *Plin. VI. (31.) 36. Solin. LVII. 12.* Tak tedy wyspy imie Gorgadów dostały, a z nim inną koło rogu południowego posadę i Gorille zamieniły się na obrosłe Gorgony i owe zadziwiające Gorgony, tyle poetów, historyków i geografów zajmujące, aż do zburzenia Karthagi można było zawieszane oglądać! *Plin. l. c.* Podobnie Pany i Satyry, (Indijskoethjopskie,) okolice góry wóz bogów, zamieszkały *Mela III. 9. cf. Plin. VI. 35. II. (106) 110.* Mniemano czytać w Hannonie opisanie góry Atlasu, którą Adderim (Dyris) krajowcy zowią

Solin. XXIV. 15. Wiedziano jeszcze że Hanno płynął, dopóki mu żywności nie-
zabrakło *Mela III. 9.* ale płynął dni 35.
prosto na wschód *Arrian. de reb. Ind. 43.*
i przepłynął od Gades aż do ujścia odno-
gi Arabskiej *Plin. II. 67.* opłynął całą
Afrikę *Mart. Capell. VI. 9. p. 132.* Tak
rozumiano i wyjaśniano księgi punickie
i Hannona podróż. Tym sposobem śle-
dzono bliskości Nilu z zachodem, (a da-
wniej ujścia jego,) znaleziono Atlas i Gor-
gony, dopełniono innego rodzaju dziwniej-
sze przydatki, zbliżano zachodnich Ethjo-
pów i ostatnie zakręsy podróży kartha-
skich do Ethjopji wschodniej i arabskiej
odnogi: Naostatek rozpoznawano błogie
innego rodzaju religijnie szanowane wyspy.

WYSPY NA WODACH ATLANCKICH.

XXVIII. Mówiąc dotąd o wyspach Bri-
tannji, Świętej Jernie, cynowych, Gadirze,
Kernie, poniekąd już o wszystkich wy-
spach które Karthagowie i Grecy na oce-
anie atlanckim znali, już się powiedziało.
A gdy przyszło wspomnieć o Elysjonie, He-
speridach, (błogich) Makarjach, Erythii,
Afrodisji, Gorillach, Gorgadach, Atlanti-
dzie, Meropów mieszkaniu, i bezimien-
nych zakazanych lub niedostępnych, wy-
czerpało się i tego co się owym wiekom

rojić podobało. Zostało jednak dla więcej znających wieków Greckorzymskich, użyć tych wiadomości i urojenia. Szczęściem że cała do tego przestrzeń oznaczoną była Britannją i przylądkiem Bobjador. Jak się to stało? wystawmy pokrótce, zwiększłym przytoczeniem tych rzeczy, które po urojonych rozsiedlały się wyspach; przypomnieniem wysp, o których Karthagowie i Grecy wspominali; naostatek jak uczeni za czasów Rzymskich ich byt sprawdzili. —

Ze Oasis była wyspą błogą nazwana, że o hesperidach powieści przy Epirze i Syrtidzie szukane, to różnie od starożytnych odświeżane, na bok uchylamy żeby się ściśle wód zewnętrznych trzymać. Wstęp do nich otwierał się przy końcu ziemi, gdzie są źródła i ujście Okeanu, gdzie Hades władnie, gdzie wypoczynek i kara zmarłym. Tam przedział dnia i nocy. W stronie ciemnej przerażała Gorgony głowa tu i Kronos przebywał. Na stronie jasnej Elysjon, czy wyspy Makarje, na których szczęśliwi, spokojnie przebywają *Heiodi opéra et dies I. 155. 171. Homeri Il. VIII. 13. 478. Od. IV. 562. 569. X. 633. XXIV. 11. Theog. 617. 729. 746.* W tej téż stronie Atlas słupem głową i rękoma podpiéra niebiosą *Od. I. 52. Theog. 509. 517. 746.* W tej i Hesperidy jabłek strzegące *Theog. 215. 335. 518.*

Pherecyd. hist. X. ap. Schol. Apoll. Rh. IV. 1396. ap. Hygin. astr. II. 3. ap. Eratosth. cataster. 3. — Lecz na stronie ciemnej owe Gorgony były na końcu nocy i z nich Meduza śmiertelna przy źródłach oceanu (a zatem na stronie ciemnej) wydała Pegasa *Theog. 274. 285.* Tamże jest Erythia gdzie Geryon władał od Heraklesa napadnięty *Theog. 287. 382.* Blisko źródeł Tartessu rodziły się woły Geryona, a Erythia leżała prawie na przeciw Tartessu. *Stesich. ap. Strab. III. p. Al. 148. Xyl. 158. Pherecyd. hist. X. ap. Schol. Apoll. Rh. IV. 1396.*

Tak śpiewali najdawniejsi poeci aż do czasów, w których Koleos (roku 639) odwiedził ów ocean zachodni; do czasów, w których Ionowie tam uczęszczali, i założona Massilja (roku 600) miała domowym ród Grecki na zachodzie uczynić, kiedy Grekom przystęp do niego zatamowanym został. Lecz w tej nie długiej świetności handlu Ionskiego do Tartessu (od 639 do 536) uległy zmianie wyobrażenia o najzachodniejszych stronach. Ujrzano słupy, które oddzielają morze od oceanu; rospatrywano się w krajach Kronowych i świętych okolicach. — Czyli najdalsze wyspy, Achale, Petanjon, i koło Kynetów leżącą Agonidę, istotnie w ów czas znano? stanowczo poniekąd za-

pewniać nie można (*): ale mythiczné po-
 wieści z téj przyćmionéj niegdys strony,
 rozpędzone zostały. Hyperborei, Kimme-
 ry i ich towarzysze usunęli się w północ,
 Kronos mieśscóm imię ponadawał, a Gor-
 gony ustąpiły z ładu żeby liczbę wysep
 pomnożyć. Za słupami Kronowemi (Sa-
 turna, czyli Heraklesa to jest Herkulesa)
cf. Eustath. ad Dionys. perieg. 67. miną-
 wszy podwodne Herma jest wyspa Afroditi
 to jest Wenery *cf. Av. ora ma.* 315.
 316. o dzień drogi od niéj Erythea na pięć
 stadjów od ładu i zamku Gerontis, niegdý
 Geryona pobytu *id. ib.* 313. 314. Jest to
 koło Cilbicenów. Daléj Gadir i odnoga
 Tartessicka czyli Kalakticka *id.* 265. 414.
 Rzeka Tartessos od jeziora i przy nim bę-
 dącéj góry Kassjos czyli Argyrios (Argen-
 tarius) rozdwaia się i uchodząc tworzy
 wyspę Kartare *id.* 255. 259. 291. (**). Za
 Tartessami Kynety i święta skała Krono-
 wą (Saturnową) zwana *id.* 215. 216. W

(*) Badania starożytności IV. 18:

(**) Badania starożytności III. 19. Nie wyjaśniłem
 tam dosyć, że odnoga Kalakticka i Tartessos
 jest jedno, że Cassjus i Argentarius także jest
 jedno. Wszakże rozważając, długi czas nie-
 regularny wykład Awjenusa, trwale nawet aż
 do wiersza 447. pomykający się daléj i co-
 fający, — ta jednostajność oczywiście się wy-
 daje.

tęj téż okolicy gdzie sterczy Afroditi pasmo, dwie są niegościnnie wyspy: jedna przy Europie, inna przy Libyi, na dni 5. od słupów leżące. *Av. ib.* 159. 160. *cf.* 353. Za czym i morska, zielskiem zarosła, Krónowi poświęcona, lecz tak z przyrodzenia dziwna, iż skoro się do niej kto przybliży, znagła oburza się na wyspę morze, ona zaś wzrusza się, całkiem podnosi i trzęsie, a na wzór bagna uspokojone morze, wybrzeża na Ofjusę i pasma (Wenerę) *id.* 164. 172.

Tehnęły te niegościnnie wyspy, wyspa Saturna, Erythia, a pewnie i Wenerę, fantazją urojenia i barwą poetycką: obok Gadiri i miejsc Tartessickich: lecz gdy zerwał się tostronny Greków handel, gdy wzmagala Karthagi potęga, w ów czas, przyćmiło się wszystko jeszcze mocniej mythiczną osłoną. Wzruszone dawne mniemania podrosły nowemi przydatkami i mieszały się z dowolnym domniemywaniem. Jak Hyperbereów, Arimaspów i inne z północy twory, nazad na zachód przywoływano, równie i z łądu Tartessickiego rozproszony Hadesa pobyt, na ląd powracał. Owóz za słupami Heraklesa *Pind. ol. III.* 79. czyli za pylami (ciąśniną) Gadiri *Pind. ap. Strab. III. p. Al.* 170. *Xyl.* 179. z jednej strony przy Atlasie leżą Hesperidy z jabłkami, *Eurip. Hipp.* 742. *Herc. fur.* 179. z innej gdzie Gadira i

Tartessos *Pind. Neme. IV. 110. Aristoph. Ranæ act. II. sc. 2. v. 16.* tam z Geryonem Erythia *Eurip. Herc. fur. 423. Herod. IV. 8.* tam w kraju Hyperboreów, są pola Kisthine na których od Perseja zwalczone Gorgony *Pind. pyth. X. 71. Aesch. Prom. 767.* Tam Krona zamki, gdzie wyspy błogich i miejsca podziemne Hadesa *Pind. ol. II. 127. Aesch. Prom 416. Pers. 957.* Ale w Hadesie: błogim, błyszczący nocą słońce, połyskuje pod ich mieszkaniem różana rosa, owoce, kwiaty i zachwycająca wonja a rozrywką zabawni krajowcy *Pind. Threnæ. ap. Plut. consol. ad Apollon. p. 120. edit. Paris. 1624. fol.* przeciwnie w ciemnej nocy rozlewają się obszerne rzeki zmroku. Takim opiewano w nieznajomość zapadły zachód. Powtarzano powieści o drodze Heraklesa z Europy do Lybji, to jest o hermacie, a byli tacy co sądzili, że słupy Heraklesa są to dwie wyspy bardzo niedostępne z powodu miałyżyny *Euctemon ap. Avien. ora mar. 350 - 370.* Tak się na wyspy zmieniły Heraklesa słupy. A gdy Karthadzy z tych zachodnich okolic dostawują Grekom bursztynu i różnych metallów, jak tworzone domysły skądby pochodził bursztyn? tak badano i początku cyny. Zapewniali Karthadzy, że on był im dostawiany z odległych na oceanie wysep: a więc wyspy te najlepiej było, cynowemi nazwać. *Herodot. III. 115.*

XXIX. Od czasu podróży Hannona i Himilkona, powinna była w powieściach Greckich o wyspach, niejaka zmiana nastąć. Jakoż nowe utwory, dawniejsze zastępować poczęły. — Jest to osobliwsza, że główne znamiona stron ciemnej i jasnej, północy i południa, które się zdawały być poetyckim strojem, że są poważnie w podróżach Karthaskich powtarzane. Cisza, mialczyzny, mglistość, przyćmienie, do Kimmerów i do przystępu do Tartaru należące, napełniają Himilkona powieść; kiedy zabawni muzyką krajowcy i woniejące okolice Elysjonowi i błogim krajom właściwe, znajdują się w Hannona opisie. Ale brakowało dość pięknych na błogie mieszkania opisów, trzeba je było głębiej na oceanie szukać: i Himilko oznajmił że są, cynowe wyspy w Estrymnickiej odnodze przestworno rozsypane, które Estrymnickimi nazwał, że jest święta (od Hibernów zamieszkała) wyspa i wielka Albjon (Sorlingi, Irlandję, Anglję) *Him. ap. Avien. ora mar.* 94 - 116. Hanno odkrył małą Kerę (Fedal), za rogiem zachodnim wielką wyspę z jeziorem, inną jeszcze za rogiem południowym, na której były Gorrille *Hannonis peripl.* A te wszystkie nie mogły dosyć fantazji greckiej zaspokoić. Owóż dopytali się o wielkiej do 3,000 stadii rościągłej Atlantidzie: lecz razem o jej zniknieniu i istotnej niebytności. Tam

była boska cnota i wszystkiego dostatek, jak na błogięj wyspie: i razem to znikło *Plato in Tim. et Crit. Plin. II. 92. cf. Diod. Sic. V. 19.* Miejsce jej zastąpiła inna; od znanęj Mieszkanęj ziemi większa, we wszystko bogata, od Meropów (ludzi), od wojowników, i od bogobojnych (*) zamieszkała, miejsce smutku i pociechy *Theop. ap. Aelian. hist. III. 18.* Znalazły się wreszcie powieści więcej zaspakajające, o wyspie we wszystko okwitującej od Karthagów odkrytej o kilka dni drogi od ładu położonej; *Arist. mirab. ausc. T. III. p. 537.* o wyspach od Gadirzanów odkrywanych na zachodzie ósród zielska leżących *ibid. p. 542.* Tak wszystko zawieszoné było w pięknych nadziejach że wiele wysep, a między niemi i od wieków religijnie sławione, znaleźć się mogą. Po między słupami Heraklesa (Kalpe i Aby-le) *Scyl. peripl. I. 1. III. 5. p. 120. ap. Avj. ora mar. 372.* i najzachodnijszym Keltickim przylądkiem (niegdy Kronowym, Saturnowym,) na którym stała świątynia Heraklesa, *Eph. ap. Strab. III. p. 138. Xyl. 146.* przy Tartessji, niezapominana Erythia *Ephor. et Philist. ap. Plin. IV. 36.* tam gdzieś i Hesperidów wyspy, *Palæph. 19.* a gdy z pobrzeżnemi

(*) μέγας, μέγιστος, ἰσχυρός.

Hannona odkryciami przy Ethjopji leżąca Ethjopami zaludniona wysepka Kerne na powtarzanie zasługiwała, *Scyl. peripl. III. 5. Eph. ap. Plin. VI. 36. Palaeph. 32*; gdy Gorgon na trzech wyspach w pobliżu poszukiwano *Palaeph. 32.* w ów czas zapewne pisano, że na południowych atlantyckich wodach koło Ethjopji jest wysep wiele *Eph. Eudox. Timosth. ap. Plin. IV. 36.* że tam są dwie, Słupami zwane *Eph. ibid. (*)*.

Podróże Euthymenesa i Pytheasza, właściwie nic nieprzyniosły. Euthymenes

- (*) Ale żeby Eforus miał Cernę przy odnodze Arabskiej mieścić, tego przez żaden roztropny sposób w Plinjuszu wyczytać nie można, chociaż zbyt powszechnie wydania tylokrotne Plinjusza, które tylu przebierań odmian i popraw w texcie dopuściły się, błędną bezsensową interpunkcją zachowały. Prózne w tym razie były Pintiana i Salmasjusza propozycje. Należy w Plinjuszu czytać: Clitartarchus... alteram, ubi sacer mons.... mirae suauitatis, contra sinum Persicum. Cerne nominatur insula adversa Aethiopiae.... Ephorus autor est a Rubro mari in eam non posse... provehi. — A nie:... mirae suauitatis. Contra sinum Persicum, Cerne nominatur insula ad versa Aethiopiae.... Więc by razem Eforus uznawał: Cernę leżącą i przy Ethjopji i przeciw odnodze Perskiej, zatym na morzu Czerwonym, a razem, niepodobieństwo z tego morza żeglowania do niej!

jak widać chciwie rozprawiał o ujściu Nilu; od Pytheasza dostrzegane lub opisywane wyspy, raczej do północnego oceanu należały jako już za Britannją leżące. Britannja przecinała z nimi związek zachodowi, chociaż (widzieliśmy) na nich rozgnieżdzać się mogły błogość i cnoty Hyperbereów i Apollona chwala, niegdyś udział bogatego w mythiczne powieści zachodu. Jedne tylko wyspy na trzy dni od przylądku Kalbjon odległe między którymi była Uxisama *Pyth. ap. Strab. II. p. Al. 64. Xyl. 60.* stały się przydatkiem do wiadomości o wyspach rzeczywiście będących na atlanckim oceanie. Pewnie nie zapominali o nich pisarze którzy odkrycia Pytheasza powtarzali *cf. de Eratosthene Polyb. ap. Strab. II. p. 104.* którzy za słupami Heraklesa za Abylą i Kalpe o które się półwysep Ligyjski czyli Iberja opierała, wspominali o błogięj Erythii *Erat. ap. Strab. III. 9. p. Al. 170. Xyl. 179.* którzy tam wspominali o mniejszej Afrodisjadzie a większej Kotinussie czyli o Gadirach. *Timaeus et Silenus ap. Plin. IV. 36. cf. Dionys. per. 456. (*)*. W powszechności wia-

(*) Tak gdy w przywodzeniu mięsza się wykład przywodzącego, trudno jest czasem odgadnąć prawdy. Czyliż istotnie Timeusz twierdził że Gadir Kotinusa się zwała? czyli Plinju z wyrozumiał, że Kotinusa od Time-

domo było o wielości wysep na atlanckim oceanie *Timosth. ap. Plin. IV. 6. ap. Aelian. hist. III. 18. Eratosth. ap. Strab. I. p. Xyl. 44.* i pewnie nie jeden pisarz był dośc pilny, że je po szczegule oznaczał. Była między nimi i Here czyli Junonja bo ta w następnych czasach między licznemi innemi szuka siedliska. Były potylekroć wspominané boskie błogie, (Makarje, Fortunaty,); zachodnie (Hesperje), cynowe (Kassiteridy), a przy takich zdaje się, że Kronos ze swymi przyładkami, zamkami, wyspami, ustąpił z zachodu ku stronom Eridanu, ponieważ więcej w następnych poszukiwaniach niewiadać go, kiedy wyspy bursztynowe (Elektridy) przy Eridanie leżące, są właśnie Kronowym morzem oblane.

Różnie o tym wszystkim piszący Grecy nie byli jeszcze w stanie dość uczonych roztoczyć poszukiwań, dla niedostatku istonych znajomości. Wszystko to zarówno, już prawdą, już baśnią, wydawać się mogło. W prawdzie, o położeniu wysep rzeczywisty byt mających, pewniejsza niejako wiadomość była: o wyspie Cer-

usza wzmiankowana, była Gadirą? pozostana wątpliwości. Czy mówił on o dwu Gadirach? czy większa czy mniejsza ma być Kotinusą? porównajmy słowa i Dionysiusza i Plinjusza i zostanmy w niepewności.

nie, Gadirach, Uxisamie, Britannji i jej sąsiednich; czyliż jednak inne nie łudziły również miłośników lat starodawnych? czyliż się niezdawało, że i Erythia ma sobie własne legowisko? Być może, iż w ów czas znalazł się który z pisarzy, może Silenus, może Timeusz, że czynił niejakié porównania i spajał niejako rozmaitości, wyspy jedné za drugie poczytując *ap. Plin. IV. 36.* lecz badania tego rodzaju, właściwie nieco późniejszym czasom zachowane były, to jest czasem już Rzymskim. Zbliżał się upadek przemożnej Karthagi. Rzymianie a z nimi i Grecy odwiedzili Gadirę (roku 206.) *Liv. XXVIII. 37.* Opanowali ciąsninę Gaditańską czyli Herkulesa i otworzyli sobie drogę na obie strony atlantckiego oceanu, na którym trzeba było wysep wyszukiwać. Polybi odwiedził (roku 104.) Cernę *Plin. V. 1.*, za nim Eudoxus (roku 105.) za rogiem zachodnim głosił o Gorgadach, na których Gorgony przebywały i wznawiał pamięć odleglejszej, za wozem bogów leżącej wielkiej wyspy (z Gorillami) *Mela III. 9.* W innej stronie z koléji przy brzegach Lusitanji małeńkie poznawano wysepki.

XXX. Spieszyli się uczeni pisarze starodawne, tak poważne wiadomości, bięgle rozsadzić. Wszakże od tylu czasów zbierające się powieści, z lądu na wyspy

przenoszone, z bliższych okolic Grecji na ocean wysadzané, nieznalazły wielkiego względu na przyćmioną lub światłą zasadę swoją, zarówno rozpraszané były koło Hiszpanji i koło Afriki, byle im pewne i rzeczywiście oznaczone miéjsce wskazać. Gdy właśnie liczba wysep poznawanych wzrastała, łatwy był dobór: lecz, im rozmaitsze do tego otwierały się drogi i dowolniejsze pisarzów kroki w téj mierze być musiały, tym większa zaszła niejednozgodność, a przez to, starodawne dziwy nie równé miały szczęście: jednym oznaczono miéjsce, inne wieczystemu obłędowi poruczone.

Słupy Herkulesa były koniecznie jednym z piérwszych do szukania przedmiotów. Nie każdy widział je w Abyle i Kalpe (Ceuta i Gibraltar) ale téż nieznalazły się wyspy na to przydatne, które téż przy Kalpe i Abyle leżyć miały. Zdawało się tedy wielu że może były w Gades, gdzie w świątyni Herkulesa istotnie słupy stały. *Posidoni et alii ap. Strab. III. p. Al. 170. Xyl. 179.*

Gadir czyli Gades okazała się wyspą podwójną. Na mniejszój (Gadiz) było miasto. Obok niego Balbus zaprowadził kolonją Rzymską, która zwana została Julia Gaditana albo Augusta. Stąd stało się miasto Didyme i do większój wyspy (Leon) rością-

rościagnęło *Strab. III. p. Al. 168. Xyl. 177. Plin. IV. 36. cf. Scyl. peripl. I. 2.*

Kotinusą zdawna zwać się miała jedna z tych: bądź mniejsza na której miało stać *Dionys. perig. 450. 456.* bądź większa *Plin. IV. 36.* Lecz w większej upatrzyli też Rzymianie starodawne

Tartessos *Sallust. hist. II. ap. Prisc. V. — Cicero de senectute 19. epist. ad. Attic. VII. 3. Plin. IV. 36. VII. 49. (cf. Avien. ora mar. 85. 269.)*

Afrodisjas miała być też sama co Gades mniejsza, i też sama mniejsza może być, że była Junonją albo Erythją zwana. *Plin. IV. 36.* Lecz właśnie

Erythia która od tego nazwisko takie otrzymała, że do niej Tyrzanie z Erythrejskiego (czerwoného) morza przybyli, gdy się rzeczywiście nieznajdowała, nie dziwného że poczytana za toż samo co Gades *Plin. IV. 36. Strab. III. p. Al. 169. Xyl. 178.* Ale inni niedopuszczali się téj mięszaniny, raczěj postronnie niedogodnego jěj legowiska szukali. Ukazywali przy Lusitanji *Mela III. 6. Plin. IV. 36. Solin. XXII. 12.;* jako oddzielnie na attlanckich wodach leżącą, od długi żyjących (Makrobiów) niewinnych Etyjopów, którzy do niej po zgonie Geryona przybyli, zamieszkałą *Dionys. perieg. 558.-561.;* a za tym łatwo ją było przy saméj Africe pomieścić. *Ptolem. IV. 1.* Zawsze tedy błą-

kająca się, była niekiedy uważaną za Junonję *Plin. IV. 36. Solin. XXIII. 12.* która w ów czas również tułackiego losu doznając, udzielała imie wyspom istotny byt mającym:

Junonja czyli Here upatrywana w Gades *Plin. IV. 36.* w wysepce przy Abyli leżącej, która jednym ze słupów Herkulesa być miała, a której rzeczywiście nie było, *Strab. III. p. Al. 169.* ze świątynią swoją wspominana gdzieś indziej *Artemid. ap. Strab. ibid.* jeszcze bałamutnie mieszczoną była koło Mauritanji i z Autolalą zmieszana została *Ptol. IV. 6.* chociaż już między Makarjami czyli Fortunatami stałe siedlisko znalazła *Sebosus et Juba ap. Plin. VI. 37. Ptol. IV. 6.*

Makarje czyli Fortunaty albo Boskie wyspy także niepewnego losu zdawały się doznawać. W liczbie sześciu, miały być blisko Artabrow przy Hiszpanji *Plin. IV. 36.* i rzeczywiście przy lepszym rozpoznaniu stron tamtych imie ich było do tamiecznych wyseppek przywiązane (do wysep Cies): zatym powtarzano że są trzy Fortunaty *Solin. XXIII. 11.* albowi téż dwie wyspy Boskie *Ptol. I. 6.* — Lecz obszerniejsze legowisko znalazły Makarje czyli Fortunaty w końcu Mauritanji przy Africe, gdzie nowe wyspy odkryto (Kanarje) *Sebos. et Juba ap. Plin. IV. 37. Strab. III. p. Al. 151. Xyl. 159. Mela III. 10.*

Hesperidy czyli Hesperje nie były tak szczęśliwé. Zdało się że leżały koło przyładku świętego, że na nich cyna powstawała, że ją zamieszkiwali bogaci synowie cnych Iberów *Dionys. perieg.* 562. - 564. Chcieli inni znajdywać na dzień drogi za Hesperijskim rogiem, i za Atlasem przy spiekach i sypkich piaskach *Sebos. ap. Plin. VI. 36. Mela III. 10. Mart. Capell. VI. 39.* Lecz w obu miejscach, nie rzeczywistego nie było, coby ten odwieczny utwór do siebie przywiązać mogło.

Tak tedy Europa z Afriką, dzieliły się z różnym dla rzeczywistości skutkiem tyle wieków bałamutnemi imiony Afrodisji, Erythii, Junonji, Fortunatów, Hesperidów. Zostały jeszcze niektóre, które także różnego doświadczyły losu: ale Kassiteridy stale do Europy przywiązane zostały; przeciwnie, Atlantis i Gorgony własnością Afriki się stały. Tak wypaść musiało koniecznie, gdy pierwsze miały niejako rzeczywistości posadę, drugie przyciągał do siebie Atlas i Gorille.

XXXI. Nietylko przy Hiszpanji ale z kolei dały się rozpoznawać wysepki koło Gallji i Britannji. Niedaleko ujścia Ligeru była wysepka zamieszkała od niewiast

Samnitek, (Amnitów, Namnetów, dziś wyspa Nermoutier) Bachusowym szaleń-

stwem tkniętych, a ocząjących bóstwo różnemi obrzędami. Co rocznie one świątyni pokrycie zrzucają, aby nowe przed zachodem słońca wykończyć: skoro zaś przy téj robocie pod ciężarem która upada, zabijana bywa. Męszczyzna żaden tam pokazać się nie może, same, postronnie ich szukają i wnet do siedliska swého wracają. *Posidoni. ap. Strab. IV. p. Xyl. 214. Dionys. perieg. 570. - 579.* — Niedaleko téż Namnitów, sławiona była inna wyspa

Sena, na Brytańskich wodach leżała, przy Gallji, naprzeciw Osismjów (dziś Sein). Tu bóstwa Gallów wyroki, tu dziewięciu bezżennych kapłanów, tu Barrieny niewiasty, czarami swemi poruszają morza i wiatry, radzą i przepowiadają, mogą zwierzącą przybierać postać *Mela III. 6.* Sena była na wodach Brytańskich. Równie i o wspomnionéj wyspie czyli wyspach Amnitów pisano, że leżały nieopodal od Britannji. *Dionys. l. c.* Wynikało to z powszechnie przyjętego nagięcia Britannji ku Hiszpanji. O takim pochyleniu jéj i Cesar był pewny. Starodawne przy tym o cynowych wyspach wieści które w szerokiej je (Estrymnickiéj) rozpraszają odnodze, sprawiały niepewne tych cynowych wysep położenie.

Kassiteridy, zdaniem jednych, były koło Lusitanji *Posidoni. ap. Strab. III. p.*

Al. 147. *Xyl.* 156. *Diod. Sicul. V.* 38. według innych przy *Celtice Dionys. perieg.* 289. *Mela III.* 6. Lecz gdy Publjus Licinjus Krassus (po roku 56.) odbył do nich drogę, widział nie głęboko kopany metal, i spokojnych a żegludze oddanych ludzi: od nich wywiedział się jak dalece morze do Britannji należące żeglowne było, *Strab. III. p.* *Al.* 176. *cf. Jul. Caes. II.* 34. w ów czas pewniejszych wiadomości o położeniu tych wysp oczekiwać należało. Dziesięć tedy ich liczono od jednych Fenicjan (Karthagów) dawniej nawiedzane, leżały na północ Artabru. Jedna z nich pusta, inne zamieszkałe od ogorziałych ludzi, którzy w odzieży po kostki, na piersiach obrączki, a w ręku kije noszą. Pasterstwem się trudnią, za cyne i ołów wykopané, i za skury, biorą deski, sól, lub miedziane w wymian naczynia. *Strab. III. p.* *Al.* 175. 176. *Xyl.* 192. I odtąd stale wyspy te, (wyspy Sorlingskie,) mieszczone były blisko Artabru przy Hiszpanji, opodal od rzeczywistego położenia swégo, zdala mówię od Britannji *Plin. IV.* 36. *Ptolem. I.* 6. *Solin. XXIII.* 10. Tym zaś mocniej oddaliły się od Britannji im więcej ta odsunęła się od Hiszpanji przez odmienioną za czasów Rzymskich postać swoją *Livi. et Rust. ap. Tacit. Agric.* 10. *Mela III.* 6. *Ptolem. I.* 3. Tyle o Europie Gorgony, stały się wyłącznie Afriki

własnością. Tak niegdyś mieszkanki Tartaru i zmroku, poczęły się na jaskrawych i pałających Afriki przestrzeniach z Amazonami ubijać *Diod. III. 52. sq.* Lecz siedlisko ich raczej było na wyspach *Sebos. ap. Plin. VI. 36. Mela III. 9.* i wydały się być tym samym co Gorille *Plin. VI. 36. Solin. LVI. 12.* położenie tych wysp różne: albo za rogiem zachodnim, albo gdzieś tam dalej o dni czterdzieści odległości w ostatnich końcach świata położonych. *Plin. et Mela ll. cc.*

Atlantis, ponieważ zapadła się i znikła, mniej zajmować mogła, Učení jednak w nowo postrzeżonych przy Africe dwu wyspach Atlantidy widzieć chcieli: lecz powszechniej były znane wyspy błogie, te nowemu wynalaskowi imie nadały *Plut. in Sertor. 3.* Inni urojone wyspiarskie powieści powtarzali. Siedm policzywszy na wodach atlanckich wysep, jedną Plutonowi poświęcili, inną Persefonie (Proserpinie), trzecią Ammonowi, czwartą Posidonowi (Neptunowi), której mieszkańcy wiele o wielkiej Atlantidzie wiedzieli. *Marcellus in Aethiopicis. Proclus ad Plat. Tim. p. 55. edit. 1534.* Że zaś w Africe była góra Atlas, a zatym imie Atlantidy przy górze téj wskrzeszone było *Plin. VI. 36.* Lecz jeżeli imie nie uczyniło wielkiej zdobyczy, jej znamiona, stan, zamożność miesza się do różnych powie-

ści. Stąd rosprawiano poważnie o trwałym bycie i znajomości wysep które miały do Afriki należyć a były złówkiem dowolnego ze starodawnych czasów urojenia. Owa wyspa na oceanie którą sobie Karthadzy na przypadek do schronienia zachowali, ustrojona została we wszystką Atlantidy barwę czyli z Atlantidą za toż samo poczytana *Diod. Sic. V. 19. 20.* a gdy czytamy o wyspie na przeciw Hiszpanji położonej, do której niegdyś zapłynęli byli Karthadzy, do której nieraz wojska, i nietylko książęta ale i prywatni bez liku tam i nazad przenoszą się *Aristid. orat. de Egypt. T. III. p. 600.* to jeszcze przypomina, nietylko owę od Karthagów na schronienie zachowaną wyspę ale i tę na której Meropowie przebywali. Wszystko to miało miejsce, w różnej postaci, u pisarzy czasów greckorzymskich; u kompilatorów zaś wiele przywodzących, wiele godzących, aby się wszystko, choć różne, jednostajnie wydało, musiało się w coraz innym odmeście ukazać. Trzeba w nich rozpoznawać cząstki aby umieć uchylać urojenia i bałamutne obfędu i baśni tworzy, od tego co rzeczywisty byt miało. Tak wypadało i względem wysep atlanckiego oceanu postąpić, a uwagi w téj mierze dokonane zakończmy krótką wiadomością o odkryciu i znajomości Makarjów czyli Fortunatów których nazwisko jakośmy

wspomnieli jest owocem owych odwiecznych mythicznych błogich wysep.

XXXII. Przy upadku stronnictwa Marjusa wyparty z Hiszpanji (roku 81.) Sertorius, z Karthagi nowój, uchodził na ocean. Tułając się, losu niepewny, napadł na żeglarzy którzy właśnie płynęli z wysp Atlanckich zwanych także Makarjami: chwalili oni ich błogość tyle od starożytnych poetów wystawioną, że sami już barbarzyńcy wierzyli, że na nich się Elysjon znajduje; zapewniali że tam tylko zefyry i kaury wieją, dęszczyk czasami rosi, bez uprawy z siebie płodna ziemia żywi od pracy wolnych mieszkańców. Jest ich dwie, wąską ciaśniną przedzielonych na 10,000 stadij od Libyi odległych. Przejęty żądzą znalezienia szczęścia Sertori, uniknienia tyrannji i wojen, myślał się tam przenieść: lecz Cilicijscy łotrówie, którzy się doń przyłączyli, pociągnęli go do Mauritanji, skąd wnet udał się, do Lusitanji *Plut. in Sert. c 3. Flor. III. 22. (*)*. Wszakże niezaniechano odwiedzać te wyspy i nowe odkrywać i opisywać; wkrótce tedy Statius Sobosus wiedział, iż od Ga-

(*) Florus, wszystko co się słać miało, albo stać mogło uzupełniający, aż na same nawet Sertoriusa doprowadził Fortunaty.

des na 6,000 stadjów (750 mil) jest wyspa

Junonja. Na tyleż od téj Junonji na zachód, jest

Pluwjalja, na której woda z samych tylko deszczów, i

Kaprarja. Od tych obudwu wysep na 2,000 stadjów (250 mil) leżą

Fortunaty naprzeciw lewym brzegom Mauritanij w dziewiątej godzinie słońca (*), a te zowią się

Konwallis od obłękowatości swojej, i

Planarja od płaskości. Konwallis ma obwodu 2,400 stadjów (300 mil), na niej drzewa 114. stóp dorastają *Sebos. ap. Plin. VI. (32.-37. cf. Mast. Capell. VI. 39. p. 149.* Od tych, różne były podług Sebosa za rogiem zachodnim o dzień drogi odległe już wspomинane Hesperidy i od nich na 40 dni oddalone Gorgony *ap. eund. ib. 36.* Wkrótce te wiadomości starał się sprawdzić Juba król Mauritanji. Odkrył on

Purpurarje wyspy maleńkie naprzeciw Autololów, gdzie założył wyrabianie purpury getulskiej *Juba ap. Plin. VI.*

(*) O téj dziewiątej godzinie nie tu miejsce rozprawiać, ale się godzi przypomnieć godziny geografa Rawennackiego wyłożone na stronie odwrótnéj ostatniej tablicy przy badaniach starożytności we względzie geogr:

36. (dziś Świętej Klary, Lancerotte, Gracjosa, Allegranza).

Fortunaty zaś, okazało się, że leżą na południe Purpurarjów ku zachodowi uchyloné. Na 5,000 stadjów (625 mil) odległe, wystają na 2,000 stadjów (250 mil) na zachód, a 600 (75. mil) na wschód (względnie do Purpurarjów). Pierwsza zowie się

Ombrjon czyli Norjon: żadnego śladu zabudowania na niej, w górach ma tylko jezioro i drzewa podobne do (feruli) assafetydy, z nich woda się sączy, z czarnych gorszka, z białych do picia. Inna wyspa

Junonja na której jest domeczek z kamienia. Od niej w pobliżu

Junonja mniejsza. Potym

Kaprarja wielkimi jaszczurkami napełniona. Obok

Niwarja (czy Ningwarja) od śniegu i mgły ustawnej zwana. W pobliżu

Kanarja od mnóstwa trzcin niezmierniej wielkości Jubie przywiezionej zwana. Na niej są ślady dawnych domostw. Pełna jest daktylowych karyotów (cf. *Plin. XIII. 12. Varr. RR. II. 1. 27. Mart. XIII. 27.*) w jakieś orzeszki (cf. *Plin. XV. 10*). Wiele na tych wyspach miodu, papierowego drzewa, w rzekach łososi i wszystkich gatunków jabłek, i różnego rodzaju ptactwa. Brzegi ich są zarażone wy-

rzucanym ściérwem. *Juba ap. Plin. VI. 37. Sol. LVII. 14.-19.* Takie były Fortu-
naty nareszcie rozpoznane. Uważać nale-
ży, że uważane są jak niedawno poznane,
że dopiero nazwiska im zostają nadawane,
że zdaje się były bezludne, albo małe śla-
dy ludności lub przemijającego zamieszka-
nia okazują, naostatek, że niezawodnie są
dzisiejszemi Kanarjami, że zatym niektó-
re odległości są za mocne, jakby podwój-
nie wielkie. W podwójnej téż odległości
od Europy i Afriki umieszczone są te wy-
spy u Ptolemeusza *gergr. IV. 6.* która któ-
rej w tym potrójnym ich opisie Sebosa,
Juby i Ptolemeusza wzajem odpowiada?
jak dzisiejszym odpowiadają? tego po szcze-
gułach niezgłębiamy, ponieważ tego Gos-
sellin dopełnił. Pozwoliliśmy sobie je-
dnak małych różnic, nad którymi téż za-
trzymywać się byłoby nazbyt: załączona
tabliczka małe różnienie się wskazuje

	Sebosus	Juba	Ptolemeusz	dziś
		Parpurarje	Autolaa	Lancerot etc.
Fortunaty	Junonja	M a k a r i o Junonja	M a k a r i o Hera	K a n a r i o Fortawentura
	Planarja	Kanarja	Kanarja	Kanarja
	Konwallis	Niwarja	Pinturja	Teneriffa
	Kaprarja	Kaprarja	Kasperja	Gomer
	Pluwjalja	Ombrijon	Pluitana	Fer
		Juno, mala	Aproposito	Palma

My wróćmy do naszego przedsięwzię-
cia i zakończenia

Zakończenie.

XXXIII. Ze wszystkich tych łuwag, rozumiem że dosyć widoczny jest postęp i zmiany zachodzące w poznawaniu brzegów i wysep oceanu atlanckiego. W rozbiorze tym naszym głównym celem były punickie a raczej Karthaskie odkrycia. Te istotnie do czasów Rzymskich najznamienitsze są w stronach atlantycznych: przyczynili Grecy trocha wiadomości o stronie północy, ale więcej z Greckimi Karthaskie są zwikłane przez to, że Grecy je powtarzali i jedynie przez Greckie lub Rzymskie powtarzania, Karthaskie opisy poznajemy. Powtarzanie to w różnych razach bardzo było zmienné, zależało od czasowego Greków i Rzymian usposobienia: W dłużej koleji wieków starożytnych nie rozwijały się dość powszechnie zdolności krytyczne. Jeśli czystą przezorność, moc i tęgość Thucydidesa wyjmemy, trudno nam wskazać między starożytnymi krytyków. Herodota, Strabona, i kilku może innych im właściwe roztargnienie i rostopność uchroniły od uchybień, w jakie wpadali ci, którzy uniesieni byli kompilatorstwem wiążącym w całość ponakręcane różnorodne części, albo pochwytyjącym na los szczęścia niewyrozumiałe wyrazy. Korneliusz Nepos, Liwjuś, Djodor Sicilijski, Plinjuś i jego powtarzacz, Ptolemeusz,

ze względu badawczych pŕodów swoich zdradzają zaufanie tych, którzy bezwarunkowie na ich słowie chcą polegać. Tacy pisarze punickie opisy powtarzali. Żeby więc punickie wiadomości w stronach atlanckich wyjaśnić, zniewoleniśmy byli pomknąć się dalej. Albowiem niedosyć było istoty punickich wyrazów śledzić, należało wytknąć zmiany i odcienia powtarzania. Tym sposobem obok wyjaśniania punickich, musiały być roztrząśnione, (prócz Pytheasza) mało znaczące Greckie. Dla tego obok Karthaskich które są istotnym celem pisma naszego, pozostały i Greckie odkrycia. Potrzeba tego mocno czuć się daje w wyjaśnieniu znajomości brzegów Afriki i wysep, mniej pewnie na brzegach Europy. Ależ obok Karthaskich opisów postawiony Pytheasz, niezdajeż się ostrzegać, że Karthadzy nie tak się daleko posunęli, jak niektórzy z badaczy sądzą? Jest dziś dopiero blisko dwadzieścia trzy wieki jak niezawodnie śmielsze koło Europy i Afriki, z Fenicjan potężnemi stający się Karthadzy, poczynili kroki. Wstrzymał ich z jednej strony przyładek Bohjador, jeśli do niego dopłynęli; z drugiej, Albjon, był najodleglejszym krésem zapędów. W ślady te bieżący Massili, pewnie nieznaleźli téj łatwości w odświeżeniu zwiedzeń Karthaskich na brzegach Afriki, daleko zaś wię-

cój posunęli się w północ, przemierzili długość Britannji, i odwiedzili wiślańskie legowiska bursztynu, jeśli istotnie do niego dopłynęli: Nie są to nazbyt rozległe wskazywane zakręsy, ponieważ bardzo po prostu, bez przeskoków, do nich, rozbiór pozostałych opisów doprowadza. Tym bardziej nie są zacieśnione, bo, obok oczywistych dowodów doświadczenie wieków, wstrzymuje od przypuszczeń, aby starożytnym łatwe było odkrywanie odleglejszych miejsc. Żegluga Fenicjan i Greków, choć na środek morza narażała się, wołała jednak ocierać się o miały brzegów. Rzymianie stali się okrętów i wiosł Fenickich i Greckich panami, a ich usilności koło Afriki niepomknęły się dalej, koło Europy mogły uczynić na brzegach postęp aż dalej za Wisłę, ponieważ tam zabórzych granic, ze strony lądu stałego szukali. W téjże przestrzeni dwustu kilkudziesięciu mil na brzegach Afriki, z czasem, długo się Portugale trudzili. W postępie ich zapędów, dwanaście lat spędzili około Bohjador, nim go, nad innych śmielszy Giljanez, zwróciwszy się od brzegów na przestrzeń morza, przeminął i tę zaporę przełamał. Portugalscy marynarze nie byli pośledniejsi od Karthaskich i Greckich, ponieważ znajomość marynarki przechowała się w państwie Rzymskogreckim i w całości udzieliła Włochom i

Portugalom: codziennie nawet u tych ludów sztuka żeglarska zyskiwała. W innej stronie po upadku Rzymu, gdy Włoscy marynarze dźwignęli się, nie łatwe było w północ pływanie. Bracia Zeno z Wenecji odświeżyli odkrycia stron Britannji, ale i dla nich jeszcze ta strona trudną do użycia była. Wenetowie, z Londynem i Hanzeatami handlujący, potrzebowali całego roku do podróży tam i nazad, żeby na Niemieckim morzu wymieniać. Tak było w miarę zdolności wieku, względ na nie, winien uciszyć wątpiących o należytych starożytnych opisów wyrozumieniu. Lecz to wyrozumienie nie kończy się na znajomości języka i słów zrozumieniu. Badać należy istoty samej. Nie można się w tym zacieśnić w trafne wyłożenia, złudliwe wyrazy, pochwytывanie pozornej zgodności z rzeczywistym rzeczy stanem. Bo co było w dawnych wiekach baśnią, sadowiło się na prawdę; co było prawdą, zamięszało się między baśnie i w baśń zamieniło. Wyśledzenie początku, skąd co wynikało? zmian i mieszanin rozpoznanie: rzeczywistość od fantazji wyjaśnić może. Wiele rzeczy ma początek w poezji, w domysłach, które dopiero sprawdzonemi być miały; w rozgłoszonych i przyjętych baśniach; wiele zostało religijnie uświęconych i nałogowie powtarzanych: tego zatem śledzić trzeba i z tego rodzaju bada-

niem w krótkim czasie niepodobna się zamknąć. Sięga się tysiącem lat wprzód, poznaje Homera, Herodota żeby wyrozumieć Plinjusza. Wiele rzeczy ma początek w zacieśnionym oceanie, w zacieśnionych wyobrażeniach, które spajały, istotnie rozstrzychnione okolice, z tąd jedne twory, mianowicie prostej prawdzie ubliżające, właściwemi się stały bardzo różnym okolicom, wraz innym częściom świata. Utrudzone są przez to badania, a w nich zawierać się w szczupłej okolicy nie można. Jedna w geografji częśćka należyćie poznać się nie da; jeśli całość i ogół dostatecznie poznany nie będzie. Z okolicami Maroku, błądzić trzeba w okolicach Gangu; z Imaem, po Celtice; z Sarmatją po Hiszpanji, po nad oceanem wschodnim i blisko Indu: Inaczćie prawdy nierozeczna, i widma urojenia i dziwactwa, zostaną za coś prawdziwego poczytanć. Nieodzowna wielki objąć ogół, rozwinąć się jak można w przestronnym czasie, nie opuścić żadnej strony rozległego mićjsca; odróżniać i oceniać, a przebranć, dopiero do rzeczywiście odnosić. To działanie nie wszćdzie równie jest łatwe i jasne, wspiera go ogół, kieruje niechybnym krokiem analogja. Oczywistość jednej strony, uchyla wątpliwości innć; kolejne rozbićeranie piśmiennych pomników toruje drogę do rozebrania wićcej zagmatwanych

nych kompilatorów. Co Mela, co Plinusz, Ptolemeusz, Agathemer, Solinus, za pewną obecność czasu swęgo podają, trzeba się o 1,000 lat cofać, ażeby pewnym zostać, jakim to było a jakim się stało tworem? Co oni cudzego powtórzyli, w tym oglądać się, jak dalece wiernie tego dopełnili? jak w powtórzeniu własny krój nadali? Wdrożysz się w rozróżnianie, co do jakiego czasu należy? co jakiemu miejscu i pisarzowi właściwe? dopiero młodszych kompilatorów, jakimi są, Plinusz, Ptolemeusz i tylu mniejszych, ocenić można: albowiem tyle w ich dziełach jest powagi, ile dawniejszych wiernie powtórzyli, ile można z płataniny dawnych opisów, do czasów należące opisy odosobnić. — Obyśmy tak w każdych badaniach usiłowali, pilnie czas odznaczać, starannie miejsca rozróżniać; obyśmy wszędzie ściśle oceniali rzeczywistość i zasadę istoty w wyrazach, znaczenie źródeł historycznych, a nie, przypuszczeniami nienadstawiali! Wtedy, zapewne że czasem zdarzy się że mniej wiedzieć będziemy, ale zostaniemy bliżsi rzeczywistej prawdy.

N O T A.

Spisanie rzeczy abecadłowe do Karthaskich i Greckich odkryć na wodach Atlanckich, załączone będzie przy następującym oddziale badań starożytności we względzie geografji, który się naprzód drukiem ogłosić zdarzy.





Wysłanienie do
Kartaginy i Grecji znanym odcinkiem
i brzegów atlantyckiego oceanu
za czasów Kartagijskiej potęgi
około roku
400.

POLYBUSZA
odkrycia
roku 140

CILBICENI
czyli
Etiopowie
Herm
Ciasnina Słupowa-Herkulowa
Sag
Mulacha przy
Solos
Pocodna obładowa
Rarikon tchog



Oskazana Pygmalionska od

TRUDA



Inyomosi Mieszkanj
mniemania onij za czasow
A. P. S. C. E. S. A
wyprawy Alexandra Wielkiego do Azji
Vol. 340. 333.



+ 2 maps

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000702280



I 44101